

**Nasz szpital z akredytacją
Ministra Zdrowia**

strona 3

**Wieczornica ku pamięci Papieża
Polaka w gminnej bibliotece**

strona 20



TYGODNIK LOKALNY

wspólna międzyrzeczka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

25 - 31 października 2022 r. ■ nr 43 (728) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)



Klub seniora zaprezentował utwór „Księżę Nadziei”

Policjanci-przebierańcy

wkrecałi białoruską wróżkę



Wmawiali wróżce,
że są z policji i prowadzą
śledztwo w sprawie
zabójstwa.

Prokuratura i sąd nie
poznały się na żartach.

Przeczytaj komentarze na:
miedzyrzec.24wspolnota.pl

STR.
R7

Najlepiej strzelają strażacy z Kwasówki



GMINA DRELÓW 16 października zakończyła się Strażacka
Liga Strzelecka Jednostek OSP z terenu Gminy Drelów.

S. 20

Oto najlepsi strzelcy z terenu gminy Drelów

Seniorzy sprawdzili się jako aktorzy



GMINA MIĘDZYRZEC PODL. Kluby seniora przygotowały niezwykle
spektakle. Publiczność mogła je obejrzeć podczas I Wieczorów
Teatralnych w Zaściankach, Berezie, Rzeczycy i Tłuszcju

S. 24

Chciał sprzedać siłownik. Został oszukany

S. 23

Budują drogę w Krzewicy

S. 20

505 kolektorów dla mieszkańców międzyrzeczkiej gminy. Umowa podpisana

S. 20

Huragan. Mecz „pułapka” stał się pułapką. Porażka

S. 18

R E K L A M A

jesienny **CHILLOUT**

PRZEGŁĄD JESIENNY

**Bosch Car Service
TECH-PORT**

Zaścianki 89, Wysokie
(naprzeciwko Statoil)

tel. 83 307 00 01, techport.bosch-service.pl

**KASACJA
POJAZDÓW**

Tel. 500 813 500

S T O P K A

Wspólnota

Adres do korespondencji:

Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Polynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Wspólnota Międzyrzeczka:
Katarzyna Romaniuk
tel. 505814444

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam
Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeźna 2

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

25 października,
godz. 8.00-16.00,
Biała Podl. ul. Fedorowicz,
Fieldorfa, Wroczyńskiego,
Tessaro, Pileckiego.
godz. 7.00-15.00,
Rozwadowska (9), Łyniew (2).
godz. 8.00-12.00,
Czosnówka (1).
26 października,
godz. 8.00-15.00,
Terebela (1, 2).
27 października,
godz. 8.00-14.00,
Biała Podl. ul. Fedorowicz,
Fieldorfa, Wroczyńskiego,
Tessaro, Pileckiego.
godz. 8.00-15.00,
Cieleśnica (3), Rakowska (3).
godz. 8.00-12.00,
Pościsze, Strzakły.
28 października,
godz. 8.00-14.30,
Choroszczyńska (2).
godz. 9.00-13.00,
Ortel Książęcy (2).

Tamteży

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

O posadzie żony pośła i przegranych sprawach gminy Międzyrzec

Dwie miny gminy

Marian Empi

Zaledwie siedem dni wystarczyło, aby samorząd gminy Międzyrzec przegrał dwie sprawy w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym.

Najpierw WSA stwierdził, że wójt dopuścił się bezczynności w sprawie rozpatrzenia wniosku jednej z fundacji. Wystąpiła ona w lutym o udostępnienia informacji publicznej. Wójt zachował to w tajemnicy. WSA zasądził od wójta na rzecz fundacji 597 zł zwrotu kosztów postępowania.

W miniony wtorek zaś sąd stwierdził nieważność uchwały. Chodzi o głośną sprawę ustanowienia pomnika przyrody w gminie Międzyrzec. Tuż przed rozpoczęciem przygotowań do budowy autostrady, w marcu pośpiesznie rajcy podjęli uchwa-

łę. Ustanawiała ona pomnik przyrody - dąb szypułkowy, rosnący w Łuniewie i nadali mu nazwę: „Dąb Zdzisław”. Wkrótce, na wniosek właściciela działki, przechrzczono drzewo, zmieniając mu imię na Alojzego.

GDDKiA zaprotestowała, że Rada Gminy nie uwzględniła działań planistycznych. Wójt jednak upierał się przy swoim, że dąb rośnie tylko w pasie drogi dojazdowej, a nie bezpośrednio w pasie autostradowym. Bo tak twierdzili gminni radcy.

Do WSA wpłynęły dwie skargi na uchwałę rady: wojewody lubelskiego oraz GDDKiA. Sąd stwierdził nieważność zaskarżonej uchwały. Uznał, że wcześniej gmina nie uzgodniła treści uchwały z dyrektorem ochrony środowiska.

Takie oto miny czyhają na gminy.

Święto Zmarłych?

Biała Samorządowa na swoim profilu ogłosiła, że wystąpiła z wnioskiem do budżetu o budowę kolumbarium. Tę informację poprzedziła wstępem „Powoli przy-

gotowujemy się do Święta Zmarłych”.

Internauci zapytali, czy chodzi o Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny...



Fot.Marek Pietrzela

Biański prezydent w sposób jak najbardziej praktyczny otworzył park linowy z trampoliną ziemną. Udowodnił, że nie było głośliwe jego niedawne ujawnienie na Facebooku, iż jest instruktorem survivalu. Z taką dodatkową specjalnością żadna kampania nie jest straszna...

Obserwują żonę pośła

Niektóre mieszkanki gminy Sosnówka nie ukrywają zazdrości. Zdumiało ich, że w tamtejszym Urzędzie Gminy zaczęła pracować Renata Stefaniuk.

Objęła ona stanowisko naczelnika do spraw organizacyjnych, społecznych i kadr.

To żona popularnego w debatach telewizyjnych pośła Dariusza Stefaniuka (PiS). Białczanka, jako absolwentka kilku kierunków studiów, spełniła wszystkie wymagania określone w oficjalnym ogło-

szeniu o naborze z lipca.

- Cechuje się dużą kulturą osobistą, odpornością na stres, łatwo nawiązuje kontakt z innymi osobami, co jest istotne na zajmowanym stanowisku. Tak brzmiała opinia komisji konkursowej. Podczas różnych uroczystości Sosnówka zaczęła gościć też pośła.

Miejscowe kobiety bacznie obserwują, czy pani naczelnik przyjeżdża do pracy codziennie i czy siedzi za biurkiem 8 godzin... Usiłują dowiedzieć się, jakie są zarobki nowej urzędniczki.



CO, GDZIE, KIEDY?

Biała Podlaska

PAŹ
24
pon.

Dołącz do kociej zbiórki, 24.10-11.11
Wielka zbiórka karmy
Fundacja Dom Belli z Białej Podlaskiej, zajmująca się bezdomnymi kotami, zbiera: karmę, środki czystości i artykuły higieniczne.

PAŹ
26
śr.

Festiwal twórczości osób niepełnosprawnych, 26.10, godz. 10:00 „NiepełnoSPRAWNI i nadzieja” to temat przewodni IX Festiwalu Twórczości Osób Niepełnosprawnych
Finał w sali Kina Merkury przy ul. Brzeskiej 43
Organizator: Caritas Diecezji Siedleckiej Warsztat Terapii Zajęciowej w Białej Podlaskiej

PAŹ
27
czw.

Dzień niepełnosprawności na uczelni 27.10, godz. 13:00
Akademia Bialska Nauk Stosowanych im. Jana Pawła II zaprasza zainteresowanych do udziału w Dniu Niepełnosprawności.
Budynek rektoratu i hala sportowa

W POLECA!

PAŹ
29
sob.

Przypomnieć „Dziady”, 29.10, godz. 18:00
Happening artystyczny pt. „Dziady” zorganizowany przez Stowarzyszenie Przez Pryzmat i Gminny Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej.
Klub Kultury GOK w Sitniku. Wstęp wolny.
Wydarzenie to nawiązanie do starego, słowiańskiego obrzędu i uświadomienie, że to nie Halloween świętowali nasi przodkowie, a właśnie Dziady, czyli obrzęd zaduszny.

PAŹ
30
niedz.

Spotkanie z fotografem, 30.10, godz. 15:00
Kolejne wydarzenie z cyklu „Spotkanie z fotografem”. Gościem - Jarek Domański.
BCK (ul. Warszawska 11, I piętro, sala 108).

(McM)

Międzyrzec

25-27 października
Jak zrobić stroik na grób?

Warsztaty florystyczne organizowane przez GOK
25 października godz. 18 – świetlica wiejska w Wysokim
26 października godz. 11 – świetlica wiejska w Łubach
27 października godz. 16 – świetlica GOK w Halasach
Warsztaty poprowadzi Justyna Duda. Do stworzenia kompozycji potrzebne zabrane z sobą elementy konstrukcyjne i dekoracyjne.
Więcej informacji pod nr. tel. 500 789 096.

PAŹ
25-27
wt.-czw

Spotkanie dla seniorów
28 października, godz. 10:00

MIĘDZYRZEC PODL Informacja na temat emerytur, rent, dodatków socjalnych, pielęgnacyjnych itp.
Organizuje ZUS, Międzyrzeczka Rada Seniorów oraz międzyrzeczki oddział Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów
Sala konferencyjna Urzędu Miasta, przy ul. Pocztovej 8.

PAŹ
28
pt.

28 października, godz. 18:00
„Jesienne planszówki” w Przychodach

Turniej gier planszowych.
W programie m.in.: turniej z klubem „Makao” i rozgrywki z zaprzyjaźnionymi klubami. Na miejscu dostępny odpłatny bufet z przekąskami i napojami.

PAŹ
28
pt.

Zamyślenia zaduszkowe w Rzeczy
6 listopada, godz. 16:00

„Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”
Spotkanie organizowane przez Klub Seniora „Szarotka” w Rzeczy. „Zamyślenia zaduszkowe”
Remiza OSP w Rzeczy.

LIS
6
niedz.

karo



INFORMATOR



URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKA

Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKI

ul. Pocztova 8
Tel. 83 372 62 10



ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-
Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii
i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500
Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24



USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi
informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ
ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk
i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

CBA przedłużyło kontrolę w bialskim PEC

NIK: Zarobili za dużo. Powinni zwrócić

NIK negatywnie oceniła przedłużoną o prawie dwa i pół roku budowę ciepłowni opalanej biomasą oraz brak naliczania milionowych kar umownych, a także zawyżanie przez kilka lat członkom zarządu i rady nadzorczej wynagrodzeń łącznie aż o prawie 295 tys. zł!

Chociaż kontrola NIK w bialskim PEC zakończyła się w marcu tego roku, wyniki od miesięcy nie były ujawniane. Kiedy wystąpienie pokontrolne zostało wreszcie opublikowane, okazało się, że kontrolerzy w działalności przedsiębiorstwa dopatrzili się istotnych nieprawidłowości dotyczących budowy ciepłowni na biomasę.

Nieprawidłowości aż do 2022 r.

Przypomnijmy: budowa ciepłowni na zrębki ruszyła tuż przed wyborami. Inwestycja warta jest blisko 27 mln zł. Z raportu NIK wynika, że seria błędów PEC zaczęła od tego, że bialskie przedsiębiorstwo nie sprawdziło, czy niewielka austriacka firma spełnia warunki udziału w przetargu. Kontrolerzy stwierdzili, że zaakceptowanie umowy o podwykonawstwo, obejmujące całą inwestycję,

było niezgodne z prawem. (To było w czasach, gdy w 2018 r. prezesem PEC był Aleksander Kompa).

NIK postawiła również zarzut, że nie naliczano kar umownych w wysokości 6,56 mln zł za nieterminową realizację kompletnego projektu wykonawczego. Stwierdziła, iż nierzetelnie przeprowadzono weryfikację wniosków wykonawcy o zmianę terminu realizacji robót. Pierwotnie zapowiadano, że budowa miała zostać zakończona do końca października 2019 r. Zawarto jednak aż siedem aneksów przesuwających ten termin.

Kiedy przyszła pandemia i pracownicy firmy z Austrii przez pewien czas nie mogli przyjeżdżać do Polski. Kontrolerzy NIK dopatrzili się nierzetelnej weryfikacji przez PEC wniosków o przedłużanie inwestycji, co pozbawiło bialską firmę prawa do dochodzenia kar umownych w wysokości 3,9 mln zł.

Na budowie trwała improvizacja, roboty ruszyły, mimo braku kilku projektów wykonawczych. W 2019 r. nowy prezes Franciszek Afaltowski, (kierował firmą od 21 stycznia 2019 r. do 1 stycznia 2021 r.) zderzył się z koniecznością zmiany systemu odprowadzania ścieków.

Choć w styczniu 2022 r. uzyskano pozwolenie na użytkowanie nowej ciepłowni, ruszyła dopiero w kwietniu. Długo kompletowano dokumentację powykonawczą. Kontrolerzy NIK odnotowali jako nieprawidłowość brak dowodów wynagradzania podwykonawcy za zrealizowane zadania, co stwarzało moż-

liwość zgłaszania do PEC podwykonawców z roszczeniami.

Wysłaliśmy pismo o wyjaśnienie tych spraw przez nowego prezesa PEC Sebastiana Paszkowskiego (kieruje firmą od 1 stycznia 2021 r.), ale nie uzyskaliśmy odpowiedzi, gdyż jest na dłuższym urlopie i leczeniu rehabilitacyjnym. Skierowaliśmy też pytania do byłego prezesa tej bialskiej firmy Aleksandra Kompy, ale był na szkoleniu.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się w Białej Podlaskiej, że ostatecznie wykonawca rozliczył się z podwykonawcami.

Zawyżono wynagrodzenia władzom o 295 tys. zł

NIK negatywnie oceniła też działalność spółki w kształtowaniu wynagrodzeń członków zarządu i rady nadzorczej PEC. Zdaniem kontrolerów w latach 2019-2020 doprowadzono tam do naliczenia członkom zarządu i rady wynagrodzeń w wysokości zawyżonej łącznie aż o prawie 295 tysięcy złotych. Organy spółki nie dostosowały wysokości wynagrodzenia członków zarządu do obowiązujących wówczas przepisów ustaw obojętobudżetowych.

Za 2019 r. byłemu prezesowi wypłacono wynagrodzenie zmienne (oprócz znakomitego stałego) w wysokości ponad 56,5 tys. zł, zawyżone o 36,8 tys. zł; za 2020 r. zaś 57,9 tys. zł, zawyżone o niemal 46 tys. zł. NIK uznała to za działanie niegospodarne. Zarówno członkowie zarządu, jak i rady nadzorczej

otrzymywali to dodatkowe świadczenie, chociaż w pełni nie wykonywali celu zarządczego, jakim miało być zakończenie budowy ciepłowni na biomasę.

W ocenie NIK wynagrodzenie zmienne ma charakter motywacyjny i jest wypłacane za realizację konkretnych, dających się zmierzyć efektów.

Zarząd nierzetelnie prowadził nadzór nad realizacją inwestycji, akceptował wnioski o przedłużenie umowy, a z przedłożonych przez spółkę dokumentów nie wynikało, by zarząd podejmował działania mające na celu terminową realizację inwestycji. Rada nadzorcza nierzetelnie zweryfikowała sprawozdanie zarządu za 2019 r. - NIK postawiła kolejny zarzut.

We wnioskach końcowych do prezesa ZGL Najwyższa Izba Kontroli wskazała m.in. na konieczność podjęcia działań zmierzających do zwrotu przez członków zarządu i rady nadzorczej części wynagrodzenia, wypłaconego im w zawyżonej wysokości.

NIK ponadto negatywnie oceniła działalność PEC w zakresie zawierania i realizacji umów na dostawę węgla, szczególnie w 2018 r.

CBA przedłużyło sprawdzanie budowy

W czerwcu jak piorun z jasnego nieba w bialskich radnych uderzyła wiadomość, że kontrolę nad realizacją przetargu na ciepłownię rozpoczyna CBA. Biuro informowało wówczas, że planuje zakończyć czynności do 20 września.

- To rutynowe działania. Kontrolerzy będą sprawdzali procedury, decyzje związane z wydatkowaniem pieniędzy na to zamówienie i z realizacją tego publicznego zamówienia - ujawnił wówczas w Radiu Lublin rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn.

W śróde otrzymaliśmy nową odpowiedź z CBA na nasze zapytanie, czy zakończono kontrolę w Białej Podlaskiej.

- Kontrola została przedłużona do 20 grudnia 2022 r.

Czynności są w toku i dopiero po ich zakończeniu Biuro będzie mogło ewentualnie udzielić więcej informacji - wyjaśnił Zespół Prasowy CBA.

Marek Pietrzela



Bogusław Broniewicz, przewodniczący bialskiej Rady Miasta
Konkluzje z wystąpienia pokontrolnego NIK w PEC zwałają z nóg. Wskazują na to, że brakowało nadzoru, może też właścicielskiego. Zaskakuje zawieranie umów bez dokładnych analiz i zabezpieczeń. Fatalnie wygląda wybór kontrahentów i sam proces podpisywania umów, także przy zakupach opału. Rzuciły mi się w oczy nieprawidłowości przy naliczaniu wynagrodzeń członkom zarządu i rady nadzorczej, kiedy nie osiągnęto wyznaczonego celu. Nieustające pasmo sukcesów trwało i nadal się ciągnie... Niestety, tak dzieje się w samorządzie, gdy partyjniacy nie są przygotowani do poważnych obowiązków. Polityka wtedy wygrywa z zasadami. Oczywiście PEC będzie odnosić się do wniosków NIK i przedstawi swoje racje.

Międzyrzeczki szpital z akredytacją

MIĘDZYRZEC PODL.
Szpital Powiatowy w Międzyrzeczu Podlaskim po raz kolejny otrzymał akredytację Ministra Zdrowia.

Jest ona przyznawana na 3 lata. Szpital jest zobowiązany, w ra-

mach opisanych standardów, które obejmują kilkanaście newralgicznych obszarów działalności leczniczej szpitala, doprowadzić do ich spełnienia, stworzyć swój system zarządzania jakością oraz wdrożyć go i nadzorować.

Uroczystość symbolicznego przekazania Certyfikatu odby-

ła się 21 października w międzyrzeczkim hotelu Chrobry. W uroczystości wzięli udział pracownicy szpitala i przedstawiciele lokalnych władz i instytucji związanych z działalnością jednostki.

- Akredytacja szpitala wiąże się ze spełnieniem bardzo

wysokich wymagań standardów akredytacyjnych - podkreśla Agnieszka Multan, zastępca kierownika Działu Metodyczno - Organizacyjnego SPZOZ Międzyrzecz Podlaski.

karo

REKLAMA

Komunalnik
Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

**NAGROBK
GRANITOWE**

WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Trwa rewitalizacja centrum Radzyna: pałacu Potockich i rynku. Wartość prac szacuje się na ponad 25 mln zł

Pałac Potockich w Radzynie w połowie rewitalizacji. Jak wygląda? Zajrzeliśmy do wnętrza



Przetarg na rewitalizację korpusu głównego i dziedzińca honorowego wygrała firma LUBREN z Lublina, która dokończyła rewitalizację w grudniu 2020 r. Muzeum Narodowe w Lublinie czy przebudowała wcześniej kościół oo. franciszkanów w Zamościu

Pałac Potockich w Radzynie w połowie prac rewitalizacyjnych. We wnętrzach pachnie farbą, cieszą nowe płytki w nowych łazienkach, prace trwają od głębokiej piwnicy, po szczyt pałacu. Perła nabiera blasku.

Prace rewitalizacyjne trwają od czerwca 2021 r. Obiekt ma zyskać odnowiony dziedziniec w stylu zbliżonym do tego sprzed lat, gruntowny remont przechodzi też wnętrze pałacu. Wizualnie już jest widoczna odnowiona w odcieniach żółci i czerwieni elewacja korpusu głównego i skrzydeł bocznych pałacu. Prace wykonuje firma LUBREN z Lublina, a miasto Radzyna pozyskało na ten cel prawie 22 mln złotych z unijnych środków. Z nowości: w skrzydle wschodnim znalazło się miejsce na windę. Duże wrażenie z okien pałacowych na dziedzińcu robi plac z szaro - czerwonego granitu z pozostawionymi czterema strefami zieleni. W dawnej stajni bądź sali szermierczej - czekają na ustawienie odrestaurowane putta (rzeźby nagich chłopców), którym przywracano świetność w pracowni rekonstrukcyjnej w Toruniu. Prace rekonstrukcyjne pałacu są połączone z rewitalizacją i budową centrum wypoczynkowego. Zbliżają się ku końcowi prace modernizacyjno - budowlane przy ul. Rynek. Po przesunięciach terminów, ich finał jest zapowiadany na 9 listopada. Gołym okiem już widać, jak harmonizuje się przestrzeń. Na placu starego dworca PKS teraz widnieje granitowy niedźwiedź w szarym polu, herb miasta, obok fontanny, która lada chwila będzie uruchomiona. Na placu zamontowano liczne ławeczki.

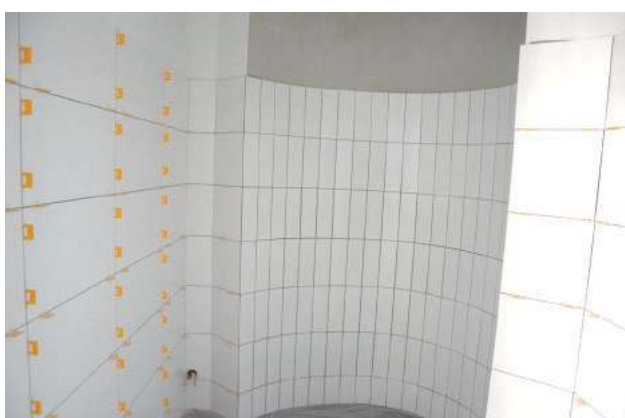
Monika Mackiewicz



Duże poruszenie wśród internautów wzbudziła obawa, czy na dziedzińcu wyłożonym z granitu znajdują się strefy zieleni? Otóż tak. Będą cztery - po dwie ułożone symetrycznie wzdłuż głównej osi dziedzińca



Nowinka cywilizacyjna. W pałacu z XVIII w. znajdzie się jednak winda. Szyb jest już gotowy. Będzie to usprawnienie głównie dedykowane dla osób niepełnosprawnych, ponieważ winda będzie pokonywała wysokość jednego piętra



Coś, co cieszy niezależnie od statusu i przynależności do opcji politycznych. Nowe, estetyczne, pachnące czystością i sterylnością łazienki. Jest ich więcej niż w „starym” pałacu, są utrzymane w nienachalnym, acz stylu pałacowym i przede wszystkim - są



W sali szermierczej (skrzydło wschodnie) czekają na wieczny powrót na swoje anielskie putta. Odrestaurowane aniołki będą usadowione po prawej i lewej stronie frontu głównego pałacu



Jak informuje Wojciech Wereski, prezes zarządu firmy LUBREN, realizacja projektu rewitalizacji pałacu jest opracowana w oparciu o materiały, stare zdjęcia, które pokazują, jak wcześniej wyglądał zespół pałacowy. - Jest kilka opracowań zawierających szczegółową analizę ikonograficzną materiałów dostępnych w okresie międzywojennym i wcześniejszym. Na ich podstawie można stwierdzić, jakiego rodzaju materiały zostały zastosowane i np. w przypadku podłogi - rodzaj zastosowanego kamienia, układ, elementy dekoracyjne, wzór parkietu - tłumaczył (wypowiedź z czerwca 2021 r.)



Nazwy miast na rynku, placu powstałego na przełomie XVII i XVIII wieku z inicjatywy ówczesnego właściciela dóbr radzyńskich Stanisława Antoniego Szczuki (1654-1710) to: Zamość, Zbaraż, Biała Cerkiew, Rzeszów, Żółkiew, Puławy, Białystok, Wołczyn, Nieborów i Krasiczyn. Znajdują się w nich rezydencje magnackie z XVII i XVIII wieku i nawiązują historią i charakterem do Radzyna Podlaskiego

Wnętrze pałacu spłonęło w 1944 r., dlatego też tej oryginalnej substancji z czasów świetności pałacu zachowało się niewiele - klatka schodowa i fragmenty detalu architektonicznego z klatki i sali balowej - te elementy zostały zabezpieczone podczas remontu



M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

LEŚNE VADEMECUM



Pora roku pisana kolorami

Złota polska jesień – jakże pozytywne skojarzenia budzi w nas to stwierdzenie. Każdego roku paleta barw jaką możemy obserwować w tym okresie w otaczającej przyrodzie rekompensuje nam coraz chłodniejsze i krótsze dni nieubłagalnie przybliżające nas do zimy.

W tym roku początek kalendarzowej jesieni, przypadający zawsze na 23 września, zbiegł się z jej astronomicznym startem. Od tego dnia mamy możliwości obserwacji różnych zjawisk, charakterystycznych dla tej pory roku. O tym, że wcale nie musi być ona deszczowa, brzydka i ponura mogliśmy się przekonać podczas wielu dni października. Słoneczna aura sprzyjała długim spacerom (choćby tym w poszukiwaniu grzybów), którym urok dodawała cała gama barw mieniących się na liściach drzew.

Skąd ta różnorodność?

Barwny spektakl jaki funduje nam każdego roku jesienna aura to nie tylko konsekwencja coraz krótszych dni, lecz także symbol przygotowywania się przyrody do zimy. Przebarwianie się liści jest reakcją chemiczną. Chlorofil, jako barwnik obecny w chloroplastach, odpowiada za nadanie liściom zielonej barwy, absorbując światło czerwone i fioletowoniebieskie potrzebne do procesu fotosyntezy. U wszystkich gatunków zrzucających liście na zimę chlorofil jest zastępowany przez inne barwniki – ksantofil nadaje liściom kolor żółty, karoten – pomarańczowy, zaś dzięki antocyjanom nabierają one czerwono-fioletowej barwy w wyniku pochłaniania światła niebieskozielonego i jednoczesnego odbijania czerwonego i żółtego. Wymienione barwniki mają do spełnienia również inne istotne funkcje – umożliwiają odprowadzenie składników odżywczych zabezpieczając roślinę przed nadmiernym promieniowaniem i niwelując tworzące się w tym czasie szkodliwe dla komórek wolne rodniki tlenowe.



Złota polska jesień w lasach Lubelszczyzny, fot. Robert Cwalina

Wszystko ma swój czas

Zmienna ilość barwników i przewaga jednych nad drugimi ma decydujące znaczenie o kolorystyce liści oraz natężeniu poszczególnych barw i odcieni przechodzących

od intensywnego brązu, przez czerwienie aż po odcienie złociste. Warto zwrócić uwagę, że jesienią najszybciej zaczyna przebarwiać się jarząb, zaś najpóźniej ten proces zachodzi u buków i dębów. Są też gatunki jak np. olcha czy jesion, które zrzucają nieprzebarwione, zielone liście. Ulegający rozkładowi chlorofil zastępowany przez inne barwniki daje sygnał, że liście zaczną robić się suche i martwe, co pozwoli im na oddzielenie się od drzewa. Opadanie liście jest następstwem zmiany kolorów. Paradoksalnie, ich utrata, pozwala drzewom odpowiednio uodpornić się na niekorzystny okres chłódów. Minimalizowanie funkcji życiowych można nazwać przejściem w stan fizjologicznego spoczynku – już niebawem zamrożnięta w glebie woda nie mogłaby być transportowana do liści, a ich zrzucenie pozwala skutecznie bronić się przed przesuszeniem. Dodatkowo, drzewa pozbawione liści wykazują większą odporność na późnojesienne wichury czy zimowe opady śniegu.

Wyjątki od reguły

Liście drzew iglastych przybierają formę igieł, które są niezwykle odporne na ujemne temperatury. To efekt małej powierzchni igieł, mniejszej liczby aparatów szparkowych, skutecznej formy zabezpieczenia w postaci grubej warstwy skórki i substancji woskowej oraz odprowadzania wody przed nadejściem zimy. Jedynym gatunkiem rodzimego drzewa iglastego, które gubi igły na zimę jest modrzew. W przeciwieństwie do pozostałych iglaków, jego igły są delikatne i miękkie, a pozbycie się ich pozwala mu zabezpieczyć się przed nadmierną utratą wilgoci i niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi.

Paweł Kurzyna, RDLP w Lublinie

GOSPODARKA LEŚNA – PRACA LEŚNIKA

Aby lasy mogły spełniać swoje funkcje jeszcze przez kolejne stulecia, my, leśnicy jesteśmy powołani do tego, żeby zachować je w jak najlepszej kondycji dla następnych pokoleń.

Kształtowanie lasu rozpoczyna się od prac szkółkarsko-nasiennych. Z sadzonek wyhodowanych na szkółce leśnej zapełniamy miejsca po usuniętych drzewostanach wprowadzając nowe pokolenie. W szkółce Rudka na terenie Nadleśnictwa Biała Podlaska produkowanych jest ok. 1 miliona sadzonek rocznie. Aby miały one jak najlepszy materiał genetyczny pozyskujemy nasiona głównych gatunków lasotwórczych tylko z dorodnych i zdrowych drzew wybranych do Gospodarczych i Wyłączonych Drzewostanów Nasiennych oraz tzw. źródeł nasion. Zbiór nasion odbywa się z drzew ściętych jak i rosnących w zależności od gatunku.

Bardzo ważnym zadaniem dla leśników są prace związane z odnowieniem i zalesieniem lasu. Wymaga to dużej wiedzy i zdolności organizacyjnej. Na powierzchniach leśnych, na których zostały wycięte drzewa sadzimy nowy las, aby nastąpiła tzw. wymiana pokoleń.

Kolejnym etapem życia drzewostanu są uprawy i młodniki. Najpierw, aby zapewnić jak najlepszy wzrost młodym sadzonkom, wykaszamy wokół nich chwasty i usuwamy niepożądane gatunki. Następnie po kilku latach usuwamy wadliwe i chore drzewa, po to aby nie przeszkadzały we wzroście tym najlepszym. Ten etap nazywamy pielęgnowaniem lasu. Równolegle do pielęgnowania upraw i młodników staramy się je chronić przed zwierzyną płową (jeleń, sarna, łos), dla której pędy są doskonałym pokarmem. Gdy małe drzewka zostaną ogryzione czy złamane, następuje ich deformacja i często zamierają. W związku z tym, aby pomóc wyrosnąć zdrowym sadzonkom zakładamy grodzienia (w postaci siatki) na uprawach, zabezpieczamy osłonkami czy stosujemy repelenty.



fot. archiwum Nadleśnictwa Biała Podlaska

Zagrożenie lasu spowodowane jest nie tylko czynnikami przyrodniczymi (szkody od zwierzyny – zgrzyzanie, gradacje szkodliwych owadów, wiatrołomy, śniegołomy, podtopienia

drzewostanów). Istotny jest również czynnik ludzki. Bo to właśnie człowiek, w zdecydowanej większości, przyczynia się do powstawania pożarów lasu. Ogień jest największym zagrożeniem dla stabilności drzewostanu, dla życia flory i fauny.

Finalnym etapem pracy leśnika jest pozyskanie drewna, czyli wycinka drzew. Pozyskując drewno leśnicy jakby „o krok” wyprzedzają naturę gdyż usuwają drzewa jeszcze żywe, ale bez perspektyw na dalszy prawidłowy rozwój. Ścinka drzew w lesie wymaga umiejętności i doświadczenia. Jest to bardzo niebezpieczne zajęcie. Takie predyspozycje mają pracownicy Zakładów Usług Leśnych, z którymi nadleśnictwo ma podpisane stosowne umowy. Od momentu ścięcia drzewa mamy już do czynienia z drewnem. I tu cykl drzewa zatacza koło, gdyż w miejscu gdzie pozyskano drewno, przygotowuje się glebę pod kolejne odnowienie lasu. Dzięki temu trwałość lasów jest zachowana.

Edukacja leśna i działalność społeczna to dwa kierunki, które nabierają coraz większego znaczenia w pracy leśnika. Doskonale rozumiemy, że poprzez edukację: dzieci, młodzieży i dorosłych, pokazujemy czym jest las i ochrona środowiska. Jako leśnicy czynnie włączamy się w różne inicjatywy promując nasze nadleśnictwo i Lasy Państwowe. Wystawiamy nasze stoiska, przeprowadzamy prelekcje i pogadanki, z przyjemnością gościmy słuchaczy w naszej izbie edukacyjnej, ale także często zapraszamy wszystkich chętnych do lasu, aby na własne oczy zobaczyli jego piękno. Ścisłe współpracujemy z instytucjami rządowymi i samorządowymi, służbami mundurowymi i stowarzyszeniami. Wspólnie przeprowadzamy wiele akcji informacyjnych i promocyjnych. Poprzez swoją służbę, bo tak należy traktować pracę leśnika, jesteśmy doceniani przez lokalną społeczność i instytucje za co serdecznie dziękujemy.

Tekst: Tomasz Bylina, Nadleśnictwo Biała Podlaska

LEŚNE VADEMECUM



Pora roku pisana kolorami

Złota polska jesień – jakże pozytywne skojarzenia budzi w nas to stwierdzenie. Każdego roku paleta barw jaką możemy obserwować w tym okresie w otaczającej przyrodzie rekompensuje nam coraz chłodniejsze i krótsze dni nieubłagalnie przybliżające nas do zimy.

W tym roku początek kalendarzowej jesieni, przypadający zawsze na 23 września, zbiegł się z jej astronomicznym startem. Od tego dnia mamy możliwości obserwacji różnych zjawisk, charakterystycznych dla tej pory roku. O tym, że wcale nie musi być ona deszczowa, brzydka i ponura mogliśmy się przekonać podczas wielu dni października. Słoneczna aura sprzyjała długim spacerom (choćby tym w poszukiwaniu grzybów), którym uroku dodawała cała gama barw mieniących się na liściach drzew.

Skąd ta różnorodność?

Barwny spektakl jaki funduje nam każdego roku jesienna aura to nie tylko konsekwencja coraz krótszych dni, lecz także symbol przygotowywania się przyrody do zimy. Przebarwianie się liści jest reakcją chemiczną. Chlorofil, jako barwnik obecny w chloroplastach, odpowiada za nadanie liściom zielonej barwy, absorbując światło czerwone i fioletowoniebieskie potrzebne do procesu fotosyntezy. U wszystkich gatunków zrzucających liście na zimę chlorofil jest zastępowany przez inne barwniki – ksantofil nadaje liściom kolor żółty, karoten – pomarańczowy, zaś dzięki antocyjanom nabierają one czerwono-fioletowej barwy w wyniku pochłaniania światła niebieskozielonego i jednoczesnego odbijania czerwonego i żółtego. Wymienione barwniki mają do spełnienia również inne istotne funkcje – umożliwiają odprowadzenie składników odżywczych zabezpieczając roślinę przed nadmiernym promieniowaniem i niwelując tworzące się w tym czasie szkodliwe dla komórek wolne rodniki tlenowe.



Złota polska jesień w lasach Lubelszczyzny, fot. Robert Cwalina

Wszystko ma swój czas

Zmienna ilość barwników i przewaga jednych nad drugimi ma decydujące znaczenie o kolorystyce liści oraz natężeniu poszczególnych barw i odcieni przechodzących

od intensywnego brązu, przez czerwienie aż po odcienie złociste. Warto zwrócić uwagę, że jesienią najszybciej zaczyna przebarwiać się jarząb, zaś najpóźniej ten proces zachodzi u buków i dębów. Są też gatunki jak np. olcha czy jesion, które zrzucają nieprzebarwione, zielone liście. Ulegający rozkładowi chlorofil zastępowany przez inne barwniki daje sygnał, że liście zaczną robić się suche i martwe, co pozwoli im na oddzielenie się od drzewa. Opadanie liście jest następstwem zmiany kolorów. Paradoksalnie, ich utrata, pozwala drzewom odpowiednio uodpornić się na niekorzystny okres chłódów. Minimalizowanie funkcji życiowych można nazwać przejściem w stan fizjologicznego spoczynku – już niebawem zamrożnięta w glebie woda nie mogłaby być transportowana do liści, a ich zrzucenie pozwala skutecznie bronić się przed przesuszeniem. Dodatkowo, drzewa pozbawione liści wykazują większą odporność na późnojesienne wichury czy zimowe opady śniegu.

Wyjątki od reguły

Liście drzew iglastych przybierają formę igieł, które są niezwykle odporne na ujemne temperatury. To efekt małej powierzchni igieł, mniejszej liczby aparatów szparkowych, skutecznej formy zabezpieczenia w postaci grubej warstwy skórki i substancji woskowej oraz odprowadzania wody przed nadejściem zimy. Jedynym gatunkiem rodzimego drzewa iglastego, które gubi igły na zimę jest modrzew. W przeciwieństwie do pozostałych iglaków, jego igły są delikatne i miękkie, a pozbycie się ich pozwala mu zabezpieczyć się przed nadmierną utratą wilgoci i niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi.

Paweł Kurzyna, RDLP w Lublinie

W LEŚNYM ŻŁOBKU

Leśny żłobek-tak w dosłownym tłumaczeniu z języka angielskiego (forest nursery) określa się szkółkę leśną.

To bardzo trafna nazwa miejsca, w którym hodowane jest młode pokolenie drzew. Szkółka to obszar ziemi podzielony na kwatery produkcyjne, przedzielone wysokimi drzewami i krzewami, tzw. pasami przeciwwietrznymi. Mają one stworzyć sadzonkom korzystny mikroklimat sprzyjający rozwojowi, ograniczyć gwałtowne wiatry czy nadmiar słońca.

W leśnych szkółkach...

Pierwsza szkółka leśna powstała w Żerocinie w 1953 r., na terenie leśnictwa Sitno. Jej zadaniem było wyprodukowanie materiału zalesieniowego. Z biegiem lat jej obszar się powiększał, aż do powierzchni 5,6 ha. Na terenie nadleśnictwa powstały, oddalone od siebie, cztery szkółki leśne. W szkółkach hodowane są sadzonki zarówno drzew iglastych: modrzew europejski (35 tys.), świerk pospolity (25 tys.) i sosna zwyczajna (380 tys.), ale również drzew liściastych: dąb szypułkowy (ok. 1 mln.), olsza czarna (110 tys.), klon pospolity i klon jawor (10 tys.), brzoza brodawkowata (30 tys.), lipa drobnolistna (6 tys.).

Żeby powstał las, trzeba go najpierw „wyprodukować”. Cały proces zaczyna się od szyszki, od nasion. Leśnicy zbierają je na swoich plantacjach lub korzystają z bazy nasiennej innych nadleśnictw. Ziarenka wsiewane są do gruntu. Odbývá się to dwa razy do roku – na wiosnę i jesienią. Następnie nasiona kiełkują i wchodzą. Trwa to przeciętnie ok. 24 miesiące. Nie da się szybko wyprodukować nowych drzewek, bo nie jesteśmy w stanie oszukać natury. Po dwóch latach młode rośliny są gotowe i można je wydawać do odnowień i zalesień.



Prace jesienne w szkółce leśnej Żerocin -zdj. archiwum Nadl. Międzyrzec

Sadzonki - pielęgnacja

Oczywiście sadzonki wymagają szczególnej pielęgnacji. Wszystkie są deszczowane i nawożone. Konieczne jest też usuwanie chwastów, by nic nie przeszkadzało przyszłym drzewkom we wzroście. Kiedy siewki są małe, trzeba je pielęgnać ręcznie. Gdy osiągną ok. 10-20 cm, używa się opielaczy mechanicznych doczepionych do ciągników. Pielęgnacją zajmują się zakłady usług leśnych, które

świadczą usługi na rzecz nadleśnictwa. Na sadzonki czyhają też różne zagrożenia: choroby, patogeniczne grzyby, ale również leśne zwierzęta, np. sówka, która wybiera żółędzie. Niebezpieczne są też wiosenne przymrozki.

Nowoczesna szkółka „Stołpno”

W ramach Regionalnego Programu Szkółkarskiego w lubelskiej dyrekcji Lasów Państwowych zaistniała konieczność budowy nowoczesnej szkółki leśnej w Nadleśnictwie Międzyrzec. Prace inwestycyjne rozpoczęły się już w 2019 r. Dziś to duży obszar śródleśny, ogrodzony i podzielony na 7 kwater produkcyjnych, z drogami dojazdowymi i specjalistycznymi budynkami. – Do tej pory mieliśmy 4 tzw. szkółki polowe, w dużym oddaleniu od siebie, bez infrastruktury dojazdowej i nawodnieniowej. Produkowaliśmy sadzonki bez deszczowania. Do tego dochodziły koszty transportu; bo chociaż mieliśmy szkółkę docelową w Żerocinie, zakłady usług leśnych zajmujące się pracami szkółkarskimi, musiały dowozić zarówno środki do pielęgnacji sadzonek jak i ludzi, którzy przy niej pracowali – wyjaśnia Piotr Sobowicz, podleśniczy szkółkarz w leśnictwie. – Byliśmy też zależni od pogody. Zdarzały się lata, że zalewało nam szkółkę przy nadmiernych opadach. Ze szkółki robiło się jezioro, trzeba było wodę wypompować, by uratować sadzonki – dodaje. Stare szkółki polowe są obecnie wygaszane. Teren po nich zostanie zalesiony. Do nowoczesnej szkółki leśnej „Stołpno” zajrzemy podczas kolejnego spotkania. Już dziś – zapraszamy.

Małgorzata Kołodziejczyk, Nadleśnictwo Międzyrzec

Radzyniak VIP-em Biznesu 2022!

RADZYŃ PODLASKI: Podczas gali magazynu „VIP” pośród wybitnych osobowości jak min. Jan Englert, Magdalena Zawadzka, Alicja Majewska, czy Czesław Lang stanął Radzyniak Jakub Fijewski.

W hotelu Sheraton w Warszawie odbyła się jubileuszowa Gala VIP. Redakcja „Magazynu VIP” nagrodziła wybitne osobowości świata kultury i show-biznesu oraz innych dziedzin życia publicznego, a także zasłużonych menedżerów, przedsiębiorców oraz samorządowców. Wśród nagrodzonych znalazł się absolwent I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Jakub Fijewski.

Jego galerię odwiedza 14 tysięcy kolekcjonerów rocznie

Jakub Fijewski udowadnia, że miłość do kultury i sztuki (sam ukończył szkołę muzyczną I stopnia) da się połączyć z zarabianiem pieniędzy. Jest właścicielem firmy Artutito Jakub Fijewski, docenianym za niezwykle osiągnięcia w promocji sztuk plastycznych w Polsce i na świecie. Stworzył galerię sztuki, która w ciągu zaledwie 4 lat stała się jedną z najważniejszych prywatnych instytucji kultury w Polsce, ale działalność prowa-



Jakub Fijewski
właściciel Fijewski Gallery

Warto marzyć i działać zawsze więcej niż się powinno

To było wyjątkowe wydarzenie i niezwykle miło było się znaleźć wśród osób, które zawsze miałem okazję podziwiać w programach publicystycznych czy na wielkim ekranie. Radzyniak w takim otoczeniu... Cieszę się, że podstawy nabrane w domu rodzinnym i radzyńskich szkołach pozwalają zawsze patrzeć dalej i nie bać się wychodzić poza utarte schematy. Potencjał rodzi się właśnie tutaj, w małych ojczyznach!

dzi już także w odległych zakątkach globu. Fijewski Gallery prowadzi działania w Warszawie, Konstancinie, Zurychu i Miami.

W ofercie ma prace Michała Jackowskiego, Joanny Sierko-Filipowskiej, Natalii LL, Daniela del Rosal Garcii, Magdaleny Abaka-

nowicz, Bolesława Rzyńskiego i wielu innych artystów. Plany są jeszcze bardziej ambitne. - Rozszerzamy naszą działalność na rynkach Europy Zachodniej. Sprzedajemy dzieła sztuki do kilkudziesięciu krajów na świecie, ale nasza wizja to biznes w pełni globalny - działający we wszystkich strefach czasowych - jak to osiągniemy, wtedy uznam, że dobrze pracujemy, a nagroda będzie zasłużona - aktualnie ciężko pracujemy i miło, że czasami ktoś powie: Ok - jesteście na dobrej drodze - komentuje wyróżnienie.

Fijewski: sukcesy radzyniaków to nie przypadek

- Myślę, że jak popatrzymy na radzyniaków to wielu z nich osiąga spektakularne sukcesy i to chyba nie jest przypadek - powiedział „Wspólnocie” po otrzymaniu statuetki. Komu dedykuje nagrodę? - Jest to nagroda przede wszystkim dla artystów i moich współpracowników - to wielcy i bardzo odważni ludzie - szalenie się cieszę, że żyję w tych samych czasach co oni. Musimy robić rzeczy, które może nie mieszczą się głowie, ale wiemy, że inaczej nigdy ważne rzeczy się nie wydarzą, dlatego przyspieszamy - zaznacza.

Jakub Hapka

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Zygmunt Nitek 87 lat, zm. 8 października, Biała Podl.	Franciszek Sepczuk 73 lata, zm. 16 października, Biała Podl.
Marianna Sołoducha 85 lat, zm. 14 października, Radzyń Podl.	Kamila Kocińska 84 lata, zm. 16 października, Brzozowica Duża
Mirosław Paszkowski 54 lata zm. 14 października, Serpelve	Krystyna Chwesiuk 66 lat, zm. 17 października, Biała Podl.
Eryk Stasiuk 55 lat zm. 14 października, Biała Podl.	Mirosław Zając 57 lat, zm. 17 października, Warszawa
Teresa Kikłowicz 71 lat, zm. 15 października, Piszczac	Bożena Kościaniuk 70 lat, zm. 18 października, Biała Podl.
Danuta Olesiuk 80 lat, zm. 15 października, Krzewica	Dominika Zozula 87 lat, zm. 18 października, Biała Podl.
Marek Skowronek 46 lat, zm. 15 października, Międzyrzec	Janusz Kokoszkiewicz 47 lat, zm. 19 października, Strzakły
	HADES Biała Podlaska Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

Kazimierz Kaczyński 67 lat, zm. 14 października, Komarówka Podl.	Jan Mazuś 72 lata, zm. 19 października, Suchowola
Sławomir Rolak 72 lata, zm. 15 października, Radzyń	Andrzej Osak 65 lat, zm. 21 października, Turów
Teresa Żądelek 85 lat, zm. 16 października, Ulan	PUK Radzyń Podl. Tel. 83 352 63 89
Małgorzata Walczyna 91 lat, zm. 18 października, Radzyń	

PARCZEW

Paweł Izdebski 29 lat, zm. 9 października, Parczew	Krzysztof Kukuł 63 lata, zm. 18 października, Parczew
Marianna Kwiatek 89 lat, zm. 12 października, Milanów	Helena Daniłko 90 lat, zm. 20 października, Wiski
Tadeusz Cechowski 86 lat, zm. 13 października, Komarówka Podl.	Usługi Pogrzebowe Kochanowski Tel. 509 412 470
Daniela Wołyńczuk 91 lat, zm. 16 października, Tyśmienica	Krzysztof Tarka 42 lata, zm. 13 października, Parczew
Janina Ciok 83 lata, zm. 16 października, Komarówka Podl.	Jerzy Machaj 57 lat, zm. 13 października, Parczew
Justyna Leszcz 44 lata, zm. 17 października, Parczew	Marian Kalisz 56 lat, zm. 18 października, Kostry
Krzysztof Golec 62 lata, zm. 18 października, Przegaliny Duże	Marian Janowski 75 lat zm. 18 października, Parczew
Czesław Małaszuk 84 lata, zm. 18 października, Komarówka Podl.	Usługi Pogrzebowe Lipka Tel. 604 28 22 48

ŁUKÓW

Zofia Radzikowska 84 lata, zm. 15 października, Łuków	Monika Kania 46 lat, zm. 20 października, Łuków
Antoni Mućka 83 lata, zm. 18 października, Tuchowicz	Hades Łuków Tel. 25 798 37 35
Edward Wyszomirski 81 lat, zm. 19 października, Łuków	

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Radzyń	1	3 010,00 zł	u
Księgowy, Radzyń/ SPZOZ	1	4 500,00 zł	u
Pielęgniarka, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Cieśla szalunkowy, Borki	1	3 010,00 zł	u
Sprzedawca, Domaszewnica	1	3 700,00 zł	u
Pomocnik stolarza, Radzyń	1	3 010,00 zł	u
Kierowca – zaopatrzeniowiec, Komarówka Podl.	1	3 010,00 zł	u
Koordynator produkcji, Bezwola/ Welmax	1	6 000,00 zł	u
Elektryk/ pomocnik mechanika, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	3 800,00 zł	u
Kierowca – konduktor, Radzyń Podl./PKS	1	3 600,00 zł	u
Laborant/ kontroler jakości, Radzyń/ BIMIZ	1	4 000,00 zł	u
Kierowca ciągnika siodłowego, Turów/AUTO -MAGIK	1	3 260,00 zł	u
Pracownik produkcji wędlin, Wołyń/ZEMAT	1	3 100,00 zł	u
u - umowa o pracę z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pielęgniarka, Biała Podl./ Zespół Żłobków Miejskich	1	3 750,00 zł	u
Laborant, Małaszewicze/ IREAST	1	4 000,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Elektryk, Wygoda/ Stadnina Koni	1	3 010,00 zł	u
Magazynier- pakowacz ręczny, Biała Podl/ SAS Jaworscy	1	3 010,00 zł	u
Mechanik – traktorzysta, Wygoda/ Stadnina Koni	1	3 010,00 zł	u
Operator urządzeń rębalni drewna, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Praconik linii produkcyjnej, Międzyrzec	1	3 010,00 zł	u
Monter robót wykończeniowych, Styrzynieć	1	4 500,00 zł	u
Pedagog, Międzyrzec	1	3 424,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Horbów Kol.	1	3 010,00 zł	u
Pedagog specjalny, Terespol	1	4 224,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wisznice	0,41	1 560,00 zł	u
Nauczyciel matematyki, Międzyrzec/ ZSE	0,3	997,00 zł	u
Nauczyciel ekonomii, Międzyrzec/ ZSE	0,09	317,33 zł	u
u - umowa o pracę z - umowa zlecenie			

Ks. Henryk Domański z Serokomli złożył rezygnację z funkcji proboszcza

**POWIAT ŁUKOWSKI/
GMINA SEROKOMLA**

Ks. Henryk Domański nie będzie już proboszczem parafii Serokomla. Złożył rezygnację z tej funkcji, a biskup Kazimierz Gurda ją przyjął. Teraz wierni czekają na nowego proboszcza.

Mieszkańcy Serokomli w ostatnim tygodniu czekali na rozstrzygnięcie konfliktu grupy parafian z proboszczem Domańskim. Ks. Domański, zanim trafił do Serokomli w 2013 roku, był prawie 20 lat proboszczem parafii św. Anny w Radzynie.

Oczekiwali na decyzję

Konflikt w Serokomli rozgorzał po tym, jak pod koniec września proboszcz wypowiedział najem lokalu państwu Adamczykom, którzy od ponad 30 lat prowadzili sklep spożywczy w budynku przykościelnym tzw. „organistowce”.

Parafianie ujęli się za Adamczakami, którzy mieli stracić dłu-

W niedzielę 23 października na mszach św. w kościele w Serokomli ks. proboszcz lub wikariusz odczytywali list, z którego parafianie dowiedzieli się, że proboszcz Domański rezygnuje ze swojej funkcji

goletnie miejsce pracy. To starsi, uczynni ludzie, którzy swoim postępowaniem zaskarбили sobie szacunek i sympatię mieszkańców.

Mówiło się, że zamiast sklepu ma powstać salka katechetyczna, mimo że plebania zajmowana przez proboszcza, gospodynię i inne osoby świeckie ma ponad 300 m2 powierzchni i w przeszłości miała salę katechetyczną. Tymczasem obecnie, na plebanii nie ma nawet mieszkania dla wikarego, który mieszka na piętrze „organistówki”.

„Bunt” parafian

Sytuacja z Adamczakami oraz fakt, że ludzi od lat rażą w rządach proboszcza Domańskiego m.in. wysokie opłaty za śluby i pogrzeby, spowodowały „bunt” dużej grupy parafian.

Po mszy w niedzielę, 2 października, „zbuntowani” parafianie zebrałi się przed kościołem i „wygarnęli” swoje uwagi ks. Domań-

skiemu. Doszło do ostrej wymiany zdań, wzajemnego nagrywania się telefonami przez wiernych i księdza.

O sytuacji został poinformowany ks. biskup Kazimierz Gurda. Otrzymał wiele listów opisujących sytuację w parafii Serokomla. Rzecznik Kurii Siedleckiej ks. Jacek Wł. Świątek informował nas, że sytuację w parafii w Serokomli władze diecezjalne dokładnie monitorują.

Podpisy za odwołaniem

Tymczasem w Serokomli i okolicznych wsiach zebrano 900 podpisów za odwołaniem proboszcza Domańskiego.

W piątek, 14 października, do Serokomli przyjechał ks. biskup Kazimierz Gurda, który spotkał się z proboszczem i Radą Parafialną z Serokomli oraz zebranyymi przed plebanią parafianami. Podczas spotkania radni przekazali

ks. biskupowi listy za odwołaniem proboszcza. Biskup obiecał, że do niedzieli 23 października podejmie decyzję w sprawie proboszcza.

List ks. biskupa

W niedzielę 23 października na mszach św. w kościele w Serokomli ks. proboszcz lub wikariusz odczytywali list, z którego parafianie dowiedzieli się, że proboszcz Domański rezygnuje ze swojej funkcji.

- Zgodnie z treścią listu Księdza Biskupa do Parafian w Serokomli rezygnacja została złożona 22 października 2022 r. i tego samego dnia została przyjęta. W tym samym liście Ksiądz Biskup zaznacza, że nowy proboszcz zostanie wyznaczony w najbliższych dniach. Ksiądz Biskup w swoim liście podkreślił, że jego decyzja, jak i rezygnacja ks. Proboszcza, wynikały z troski o dobro duchowe parafian serokomelskich. Prosi również wszystkich o modlitwę i o zachowanie jedności wspólnoty kościelnej - poinformował „Współnotę” rzecznik Kurii Siedleckiej ks. Jacek Wł. Świątek.

wt

Pożar stajni w Józefowie. Ucierpiał młody mężczyzna



Fot.mo

Stajnia była w budowie i nie było w niej zwierząt

W piątek (21 października) w miejscowości Józefów w powiecie łukowskim doszło do pożaru stajni. Obiekt był w budowie i nie było w niej zwierząt. W wyniku pożaru poparzony został 18-latek. Lotnicze Pogo-

townie Ratunkowe zabrało go do kliniki.

Ogień gasiło 7 zastępów straży pożarnej.

Szczegółowe okoliczności całego zdarzenia wyjaśnia policja.

Joanna Niecko

39-latek zginął w wypadku na obwodnicy. Sprawdzają, czy to samobójstwo

Śledczy ustalają okoliczności tragedii, do której doszło w miniony wtorek na obwodnicy Opola Lubelskiego.

W środę Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim wszczęła śledztwo w sprawie tragicznego wypadku, do którego doszło dzień wcześniej na obwodnicy miasta. Śmierć na miejscu poniósł 39-letni mieszkaniec Opola Lubelskiego.

- Jest wszczęte postępowanie w kierunku art. 177 par. 2, czyli spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.



BMW zostało kompletnie zniszczone po tym, jak wypadło z drogi wojewódzkiej, koziółkowało i zatrzymało się na drodze serwisowej

Natomiast de facto będziemy wyjaśniali wszystkie okoliczności tego zdarzenia - zapo-

wiada Marcin Pytki, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.



Marcin Pytki,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Będziemy weryfikować informację, czy przyczyną tego zdarzenia były rzeczywiście trudności osobiste, które spowodowały targnięcie się na życie

Czy była to próba samobójcza? - Na chwilę obecną ani tego nie potwierdzam, ani temu nie zaprzeczam. Będziemy weryfikować informację, czy przyczyną tego zdarzenia były rzeczywiście trudności osobiste, które spowodowały targnięcie się na życie. Ale to wymaga weryfikacji - zaznacza.

W czwartek przeprowadzona została sekcja zwłok 39-latka. Prokuratura powołała też biegłego z zakresu ruchu drogowego. Był na miejscu wypadku, badał stan techniczny pojazdu. BMW zostało kompletnie zniszczone po tym, jak wypadło z drogi wojewódzkiej i koziółkowało. Auto zatrzymało się na drodze serwisowej. AC

Nie zatrzymał się do kontroli drogowej, bo chciał, żeby policjanci mieli zajęcie

Mężczyzna nie zatrzymał się do policyjnej kontroli i zaczął uciekać. Kiedy uciekinier został zatrzymany przez mundurowych, z rozbijającą szczerością przyznał „chciałem, żebyście mieli pracę”.

W ubiegłym tygodniu policjanci otrzymali zgłoszenie, że kierujący samochodem marki Ford Mustang, poruszający się po miejscowości Kąkolewnica, może znajdować się pod działaniem alkoholu. Patrol radzyńskiej drogówki zauważył forda. Mundurowi podjęli próbę zatrzymania do kontroli drogowej kierującego samochodem. Jednak ten zignorował wydawane przez patrol sygnały świetlne i dźwiękowe. Dalej jechał.

W sąsiedniej miejscowości, gdy wjechał na jedną z posesji, został zatrzymany przez funkcjonariuszy. Jak się okazało, 49-letni mieszkaniec gminy Borki był trzeźwy. Z rozbijającą szczerością policjantom swoje zachowanie tłumaczył stwierdzeniem „chciałem, żebyście mieli pracę”. Teraz 49-latek odpowie za ucieczkę przed policyjną kontrolą.

(mcm)

REG

Rowerem wiózł konopie indyjskie, w słoikach trzymał susz

Mieszkaniec Opola Lubelskiego wpadł w tarapaty. Odpowie za posiadanie narkotyków.

Kryminalni mieli na oku 37-latka od pewnego czasu. Podejrzewali, że może trudnić się nielegalnym procederem związanym z uprawą konopi indyjskich. Oddawać miał się niemu w Emilcinie.

Gdy policjanci jechali złożyć 37-latkowi niezapowiedzianą



Fot. policja

Świeżo zerwane konopie 37-latek ukrył w kurtce i wiózł rowerem

wizytę, napotkali go po drodze, jechał rowerem.

- Uwagę funkcjonariuszy zwróciła przewożona na ba-



Fot. policja

250 gramów suszu znaleźli kryminalni w mieszkaniu zajmowanym przez 37-latka

gażniku kurtka. Jak się okazało, mężczyzna ukrywał w niej świeżo zerwane rośliny konopi - mówi asp.szt. Edyta Żur,

AC

rzecznik prasowy opolskiej policji.

Policjanci przeszukali również mieszkanie zajmowane przez 37-latka. Znaleźli kolejne dowody obciążające go - susz marihuany przechowywany w szklanych słoikach. Po zważeniu było go ponad 250 gramów.

- Część suszonych roślin była już poporcjonowana i zapakowana do zbycia - dodaje.

Właściciel konopi został zatrzymany. Teraz czeka go sąd.

Ogromny pożar koło Łukowa

Pożar okrytej blachą drewnianej stodoły wybuchł w sobotę (sobota, 22 października) w Szaniawach-Poniatkach (gmina Trzebieżów). Służby ratunkowe dostały zgłoszenie przed godziną 19. - W chwili przybycia strażaków na miejsce stodoła była całkowicie objęta pożarem. Został przez nas ugaszony, a teren zabezpieczyliśmy. Na miejscu pracowało łącznie 12 zastępów państwowej oraz ochotniczej straży pożarnej - relacjonuje dyżurny Komendy Powiatowej PSP w Łukowie. Nie ma informacji o osobach poszkodowanych.

GR

Zakład uregulował częściowo należności wobec PGE. Przełał 50 procent wymaganej kwoty i wnioskuję o odroczenie płatności

PGE zagroziło odcięciem prądu. Mieszkańcy mogliby zostać bez wody

POWIAT OPOLSKI: Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu nie płacił za prąd. Zadłużenie wyniosło 33 tys. zł. Radni podjęli już decyzję, co zrobią z gospodarką komunalną.

Problem zaległości ZGKiM wobec PGE ciągnie się od trzech lat. A dobre pół roku trwa już batalia pomiędzy wójtem a radnymi dotycząca zmiany formy prawnej Zakładu. Przekształcenie z samorządowego zakładu budżetowego w jednostkę budżetową, które ma nastąpić z nowym rokiem, ma zapobiec najgorszemu – odłączeniu prądu i pozbawieniu mieszkańców dostaw bieżącej wody. Tak przynajmniej utrzymuje wójt.

Nie płacili za prąd

Problemy ZGKiM w Chodlu z regulowaniem należności za prąd trwały od 2019 roku, od pojawienia się pierwszych podwyżek cen energii elektrycznej. Zakład nie płacił terminowo rachunków, które przychodziły coraz większe. W kulminacyjnym okresie zobowiązania tylko wobec PGE sięgnęły około 30 tys. zł.

Sytuacja finansowa Zakładu zaczęła się gwałtownie pogarszać, a władze gminy zaczęły szukać antidotum na uzdrowienie sytuacji. Najlepszym rozwiązaniem – zdaniem wójta – była zmiana formy prawnej ZGKiM z zakładu budżetowego w jednostkę budżetową. Zakład budżetowy bowiem



Przemysław Kowalski,
wójt gminy
Chodel

- Zakład uregulował częściowo należności wobec PGE. Przełał 50 procent wymaganej kwoty i złożył podanie o odroczenie płatności. Będziemy jeszcze rozmawiać z PGE. Chcemy złożyć zapewnienie podpisane przeze mnie i skarbnika, że po 1 stycznia gmina spłaci całe zadłużenie Zakładu

powinien się sam finansować, gmina nie może dokładać pieniędzy do jego działalności. Natomiast przekształcenie w jednostkę budżetową pozwoliłoby gminie na wykonywanie zastrzyków finansowych dla ZGKiM.

Odetną prąd, pozwą do sądu

Sytuacja nieregulowanych należności dla PGE zrobiła się na tyle poważna, że w maju br. doszło do zwarcia ugody pomiędzy ZGKiM a PGE. Dotyczyła ona ratalnej spłaty należności. Zakład zobowiązał się do regulowania bieżących faktur, ale i z tym miał problemy. W tej sytuacji ugoda straciła moc, a PGE wezwał ZGKiM do uregulowania w ciągu dwóch tygodni całości zadłużenia. Chodziło o 33.120 zł.

„W przypadku braku zapłaty zmuszeni będziemy do wstrzymania dostawy energii elektrycznej, a dalej skierowania całego nieuregulowanego zadłużenia na drogę postępowania sądowego” – oświadczyła 6 października władzom gminy



Aleksandra Motyka,
przewodnicząca
Rady Gminy
Chodel

- Brak woli wprowadzania rozwiązań proponowanych również przez radnych jednoznacznie świadczyło o braku woli efektywnego zarządzania, a jedynie na znalezieniu furtki do przelania zakładowi dodatkowej kasy z budżetu gminy

i ZGKiM w Chodlu Urszula Zakrzewska z PGE Dystrybucja Oddział w Lublinie.

Wójt liczy, że do tego nie dojdzie i czarny scenariusz nie ziści się, PGE nie odetnie prądu, a mieszkańcy nie zostaną pozbawieni dostawy wody.

- Mam nadzieję, że taka sytuacja nie nastąpi – mówi Przemysław Kowalski. - Zakład uregulował częściowo należności wobec PGE. Przełał 50 procent wymaganej kwoty i złożył podanie o odroczenie płatności. Będziemy jeszcze rozmawiać z PGE. Chcemy złożyć zapewnienie podpisane przeze mnie i skarbnika, że po 1 stycznia gmina spłaci całe zadłużenie. Jeżeli będą ostro upierać się będziemy musieli szukać rozwiązania, żeby spłacić je wcześniej – dodaje.

Nie zakład budżetowy a gminna jednostka

W minionym tygodniu Rada Gminy Chodel zdecydowała o przekształceniu ZGKiM w jednostkę budżetową. Od początku losy tej uchwały ważyły się o jeden głos za lub przeciw. Radni byli

niemal równo podzieleni w swoich opiniach.

- Ostatnio zwyczajnie jeden z radnych, Mariusz Wawer, który dotąd głosował przeciw, zagłosował za. To zdecydowało o wyniku – mówi Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu.

Radni nie mieli wątpliwości co do konieczności restrukturyzacji zakładu budżetowego. Ale jak podkreślają może ona przyjąć różną formę.

- Wójt i skarbnik niezmiennie forsowali rozwiązanie, które jest w mniemaniu radnych najmniej obciążające dla urzędu. Jest to jednak rozwiązanie, które w ogóle nie skupia się na prowadzeniu efektywnej, minimalizującej koszty i optymalizującej przychody gospodarki finansowej ZGKiM – uważa przewodnicząca Motyka.

Zdaniem radnych argumentem przemawiającym przeciwko przekształceniu, był też fakt braku wskazania odpowiedzialności kogokolwiek za sytuację Zakładu.

- A jak wiemy, zarządzający Zakładem ma się nie zmienić. Brak woli wprowadzania rozwiązań proponowanych również przez radnych jednoznacznie świadczyło o braku woli efektywnego zarządzania, a jedynie na znalezieniu furtki do przelania Zakładowi dodatkowej kasy z budżetu gminy – dodaje.

ZGKiM w Chodlu stanie się jednostką gminną od nowego roku. Poza tym w jego działalności nic się nie zmieni.

Agnieszka Ciekot

Mężczyzna podejrzany o znęcanie się nad krowami trafi do aresztu?



Krowy, które przeżyły, były w fatalnym stanie

Parcewska prokuratura złożyła zażalenie na decyzję radzyńskiego sądu, który odmówił aresztowania 39-latką z gminy Parczew podejrzanego o znęcanie się nad swoimi krowami. 14 sztuk padło.

W połowie października na policję wpłynęło zgłoszenie od Powiatowego Lekarza Weterynarii, że na jednej z posesji w gminie Parczew znajduje się gospodarstwo rolne z bydłem, którego stan wskazuje na duże zaniedbanie ze strony ich właściciela.

Na miejsce pojechali mundurowi oraz pracownicy Urzędu Gminy. – Zgłoszenie się potwierdziło, w trakcie prowadzonych czynności na terenie posesji znaleziono w sumie 14 sztuk padłego bydła. Padłe krowy znajdowały się w budynkach gospodarczych oraz na pobliskim pastwisku – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer

prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Dodała, że 43 żywe krowy były wychudzone, a ich stan wskazywał na długotrwałe zaniedbania. Zdaniem śledczych nie miały dostępu do wody oraz jedzenia.

39-letni mężczyzna usłyszał zarzuty znęcania się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem. – Złożyliśmy wniosek o tymczasowe aresztowanie mężczyzny, ale nie został on uwzględniony przez Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim. Złożyliśmy zatem zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego w Lublinie – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Ze względu na dobro śledztwa prokuratura nie ujawnia treści wyjaśnień złożonych przez 39-latkę. Grozi mu kara do 5 lat więzienia. Żywe bydło zostało przekazane pod opiekę pracowników Urzędu Gminy.

Grzegorz Rekiel

Radny ma przeprosić burmistrza za „kłamstwa”

Samorządowcy z Józefowa nad Wisłą spotkali się na sali sądowej. W piątek zawarli ugodę.

Na jej mocy radny Stefan Socha przeprosić ma burmistrza Grzegorza Kapicę. A do przeprosin ma dojść na najbliższej sesji zwyczajnej Rady Miejskiej. Radny odczytać ma oświadczenie, którego treść ustalona została w sądzie.

Z takiego obrotu sprawy wójt Józefowa nad Wisłą jest

zadowolony, bo jak twierdzi, nigdy nie było w jego interesie prowadzenie wojenki z radnym.

- Przyjęliśmy warunki ugody, które zaproponował oskarżony, ponieważ w całości czyniły one zadość roszczeniom z punktu widzenia oskarżyciela – mówi burmistrz Grzegorz Kapica, który wniósł do sądu prywatny akt oskarżenia i domagał się publicznych przeprosin od radnego.

Kapica poczuł się urażony wypowiedzią Stefana Sochy, jaka padła na sesji, w listopadzie ubr. Ten zarzucał mu „kłamstwa” i niedba- nie o miasto.

Samorządowcy spotkali się w sądzie dwukrotnie. W lipcu i październiku. Na pierwszej rozprawie, sąd wzywał strony do zawarcia ugody. Ale radny Socha na ugodę nie przystał, nie zamierzał bowiem przeproszać Kapicę. Ostatecznie zdanie zmienił.

Na piątkowej rozprawie zważone strony zawarły ugodę. Odnosnie tego, kto wyszedł z propozycją ugodowego załatwienia sprawy, są sprzeczni. Burmistrz twierdzi, że propozycja wyszła od oskarżonego radnego, radny, że od burmistrza i jego pełnomocniczki.

Radny Socha w rozmowie z nami zapowiada, że burmistrza przeprosi.

- Przepraszę dla świętego spokoju – mówi Stefan Socha. – Choć uważam, że na tej sesji za mocno burmistrza nie zaatakowałem. Nie chciałem go obrażać czy ubliżać mu w żaden sposób, tylko zmobilizować do pracy – podkreśla.

Agnieszka Ciekot



Stefan Socha,
radny Rady Miejskiej
w Józefowie nad Wisłą

- Przepraszę dla świętego spokoju. Nie chciałem go obrażać czy ubliżać tylko zmobilizować do pracy



Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą

- Przyjęliśmy warunki ugody, które zaproponował oskarżony, ponieważ w całości czyniły one zadość roszczeniom z punktu widzenia oskarżyciela

Rodzina odwoła się od decyzji prokuratury

Śledztwo w sprawie śmierci Patryka Habera umorzone. Zaginął po 18-nastce kolegi



20-letni Patryk Haber zaginął 13 listopada, po imprezie w świetlicy w Młyniskach, w gminie Michów. Miał wrócić do domu w Katarzyni

W tym miejscu znaleziono zwłoki Patryka Habera. W marcu wybuchł tam pożar

Prokuratura uznała, że Patryk Haber zmarł z powodu wychłodzenia. Wyszedł z imprezy, jego zwłoki znaleziono po ponad dwóch miesiącach.

Prawie rok temu, 12 listopada 2021 r. dwudziestoletni Patryk Haber z Katarzyna około godziny wyszedł z domu na 18. urodziny kolegi organizowane w remizie we wsi Młyniska oddalonej ponad 10 km od domu w Katarzyni. Opuścił ją około godz. 3 nad ranem 13 listopada. Wtedy po raz ostatni był widziany żywy.

Spalone miejsce znalezienia zwłok

Poszukiwania zaginionego chłopaka były zakrojone na szeroką skalę. Przeszukano obszar o powierzchni ponad 500 hektarów. Teren poszukiwań był obserwowany z powietrza przy użyciu drona. W akcji uczestniczyła policja, straż, wojsko. Przeszukiwano lasy, łąki, stawy, które badano sonarem. Rodzice zaginionego sprowadzili ekipę poszukiwawczą z psem. Ciało zaginionego znaleziono po ponad dwóch miesiącach, 29 stycznia 2022 r. Poszukiwacz poroża natknął się na nie na łące między Młyniskami a Gawłówką, kilometr od miejsca, gdzie odbywała się impreza i w odwrotnym kierunku do domu Patryka. Ciało było pozbawione części garderoby, częściowo przymarznęte. Bra-

kowało telefonu, który Patryk miał przy sobie, wychodząc na imprezę. Ostatnie połączenie - jednosekundowy sygnał - wykonał do cioci po godzinie trzeciej.

Pojawiało się wiele spekulacji co do przyczyny śmierci Patryka. Wiele osób nie wierzyło, że zwłoki przeleżały w jednym miejscu niezauważone przez ponad dwa miesiące. Mieszkańcy okolicznych miejscowości mówili „Wspólnocie”, że miejsce, gdzie znaleziono ciało było wcześniej sprawdzane przez służby mundurowe.

Dodatkowych spekulacji dodał fakt, że wiosną miejsce, gdzie znaleziono ciało, spłonęło. Mieszkańcy Gawłówki widzieli samochód, który stał na łące, przy nim kręciły się jakieś młode osoby. Potem świadkowie widzieli ogień i uciekających ludzi - tych samych, którzy wcześniej byli przy samochodzie. Według straży pożarnej przyczyną pożaru było zaproszenie ognia, ale jak informował rzecznik KP PSP w Lubartowie, większość takich pożarów zdarza się z powodu podpalenia.

Postępowanie umorzone

W lutym przeprowadzono sekcję zwłok. Według jej wyników wykluczone zostały obrażenia mechaniczne, które spowodowałyby złamanie kości lub krwotok wewnętrzny.

Prokuratura zleciła badania makroskopowe, ale według prokuratora Krzysztofa Maryńczaka ich wyniki nie

Krzysztof Sokół z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie - Na ciele nie znaleziono śladów, które wskazywałyby na udział osób trzecich

wniósł nic nowego do wiedzy o przyczynach śmierci Patryka. Zlecone zostały dodatkowe badania, tzw. markery wychłodzeniowe.

30 września postępowanie zostało umorzone.

Sprawą zajmował się prokurator Krzysztof Sokół z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

- Na podstawie wyniku sekcji zwłok przeprowadzonej przez biegłych zakresu medycyny sądowej z Uniwersytetu Medycznego w Lublinie za najbardziej prawdopodobną przyczynę śmierci uznano wychłodzenie organizmu. Na ciele nie znaleziono śladów, które wskazywałyby na udział osób trzecich - mówi prokurator.

Rodzina nie zgadza się z prokuraturą

Co się stało po wyjściu Patryka z imprezy?

- Po raz ostatni był widziany między godz. 3.00 a 3.15, szedł drogą najpierw w kierunku domu, potem zmienił kierunek tak, jakby chciał wrócić na imprezę, jednak nie wszedł już do remizy - mówi prokurator. Dalszy przebieg zdarzeń jest trudny do odtworzenia. Według prokuratora Sokoła stan, w jakim znajdowały się zwłoki i upływ czasu nie pozwalały stwierdzić,

czy zmarły znajdował się pod wpływem alkoholu.

- Według zeznań uczestników imprezy spożywał na niej alkohol. Można domniemywać, że stan w jakim się znajdował, spowodował, że doszedł do miejsca, gdzie znaleziono później jego zwłoki - mówi prokurator.

Umorzenie nie jest prawomocne. Rodzina Patryka nie przyjmuje decyzji prokuratury.

- Absolutnie się nie zgadzamy! Nie odpuścimy sprawy Patryka, choćby zajęło to dziesięć lat, jeśli będzie trzeba, odwołamy się do Archiwum X, zawiadomimy telewizję Polsat. Niemożliwe, żeby ciało leżało prawie trzy miesiące, tyle ludzi, tyle dronów go szukało, jego tam po prostu nie było! Gdyby rzeczywiście leżał tam tak długo, zostałyby same kości. Pan prokurator mówi, że to było na bagnie, to nie jest bagno! Bagno człowieka wciąga, a zwłoki były na wierzchu, to jest tylko teren podmokły. Szwagier był już u adwokata, rodzina ma zamiar odwołać się od decyzji prokuratury - mówi ciocia Patryka, Beata Cienkusz.

Marcin Kusyk

Napadł na pocztę, zrabował ponad 11 tys. zł



Napadł na pocztę i ukradł ponad 11 tys. zł. Usłyszał jeszcze inne zarzuty

Lublin: Przeskoczył przez błąt biurka i uderzył kasjkę. Ponad 11 tys. zł ukradł 39-latek z jednej z placówek pocztowych.

We wtorek (18 października) policjanci odebrali zgłoszenie o napadzie na pocztę przy ul. Jagiełły w Lublinie. Mężczyzna po przeskokach błąt biurka, uderzył jedną kasjkę, a drugą odepchnął i kopnął, po czym zabrał 11 530 zł.

- Pierwsi na miejsce zdarzenia przyjechali dzielnicowi z VI Komisariatu Policji w Lublinie. W pobliżu poczty na przystanku zauważyli mężczyznę, odpowiadającemu rysopisowi sprawcy. Ten na ich widok wbiegł do pobliskiego lokalu i tam próbował się ukryć. Dzielnicowi zatrzymali mężczyznę - informuje młodszy aspirant Ka-

mil Karbowniczek z KWP w Lublinie. - Okazał się nim 39-latek bez stałego miejsca zamieszkania. Był agresywny i groził policjantom pozbawieniem życia oraz ich znieważał. Miał przy sobie skradzioną z poczty gotówkę.

Mężczyzna we wcześniejszych godzinach uszkodził auto: kopnął w błotnik zaparkowanej dacie duster.

39-latek był już notowany m.in. za rozbój i uszkodzenie mienia. We czwartek (20 października) usłyszał zarzuty: rozbój, kierowania grózb karalnych, znieważenia policjantów oraz uszkodzenia mienia. Został aresztowany.

- Za rozbój będzie odpowiadał w warunkach recydywy. W związku z tym grozi mu kara nawet do 18 lat więzienia - dodaje młodszy aspirant Kamil Karbowniczek.

Joanna Niecko

Telefonistki z gangu sutenerów



Jedna z telefonistek na usługach gangu sutenerów

Kobiety umawiały klientów z prostytutkami.

Gang został rozbity w grudniu 2020 roku. Grupie szefowała 37-letnia Iwona G. Wraz z nią policjanci zatrzymali czterech mężczyzn w wieku od 24 do 72 lat. Zwerbowali około 20 kobiet, które świadczyły usługi seksualne w wynajmowanych mieszkaniach na terenie kraju. Jedną z nich była 24-latką, którą zmusili podstępem wykorzystując jej stan bezradności.

W ramach prowadzonego śledztwa przez Prokuraturę Okręgową

w Lublinie policja zatrzymała kolejne dwie kobiety, które pełniły rolę tzw. „telefonistek”.

Zajmowały się umawianiem zainteresowanych osób z kobietami świadczącymi usługi seksualne. Obie kobiety (24 i 28-latką) przyznały się do winy.

- Będą odpowiadać za udział w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu osiągnięcie korzyści majątkowej z prostytucji - mówi nadkom. Andrzej Fijołek, oficer prasowy KWP w Lublinie.

(McM)

REG

Co piszą o Konradzie? A chociażby to, że....Konrad jest dla rolniczki „za fajny”

Konrad z Turobina szuka żony w telewizyjnym show

POWIAT

BIŁGORAJSKI: 22-letni Konrad z Turobina walczy o względy rolniczki w programie „Rolnik szuka żony”. Konrad przeszedł już sporo etapów programu i spośród ponad setki kandydatów jako jeden z trzech wybranków znalazł się na gospodarstwie Klaudii z Podlasia.

W TVP1 tej jesieni ruszyła 9 już edycja reality show „Rolnik Szuka Żony”.

„Rolnik szuka żony”: tradycyjnie i po polsku

W „Rolniku” bohaterowie swojej drugiej połówki szukają na wsi, gdzie w tle słychać warkot rolniczych maszyn, ryk krów i pianie kur. Uczestnicy programu nie wylegają się całymi dniami na plaży, a, jak na wiejskie realia przystało, wstają przed 5 rano, ciężko pracują na polu i w obejściu. W 9 edycji programu 4 rolników i jedna rolniczka szukają swojej drugiej połówki. Jedyną kobietą - rolniczką w programie jest 26-letnia Klaudia z Michałowa (Podlasie). Dziewczyna jest absolwentką Politechniki, jednak z miasta powróciła na wieś, gdzie zajmując się głównie uprawą kukurydzy i prowadzi hodowlę świerek. O względy tej wiecznie uśmiechniętej i pewnej siebie blondynki walczy między innymi 22-letni Konrad z Turobina. Klaudia już na początku programu zaznacza, że mężczyzna, którego wybierze, musi liczyć się ze zmianą miejsca zamieszkania i chęcią założenia rodziny. Czy kobieta do tego stopnia zwróci w głowie Konradowi, że rzuci wszystko i przeniesie się z Turobina niemal na drugi koniec Polski?

Z Turobina na Podlasie

Ale zacznijmy od początku. Klaudia, po prezentacji na antenie telewizyjnej swojej „wizytówki” otrzymała ponad 100 listów od potencjalnych kandydatów na męża. Wybrała 10, a wśród nich był ten od Konrada z Turobina. 22-letniego mieszkańca powiatu biłgorajskiego poznajemy w drugim odcinku programu: - Mam na imię Kon-



- Z tej dziesiątki Konrad wizualnie jako jedyny przykuł moją uwagę. Ten zarys mięśnia zawsze mnie pociąga - mówi rolniczka Klaudia

rad, na co dzień pracuję w firmie transportowej - przedstawia się 22-latek, który jako jeden z dziesięciu wybranków przybył na spotkanie z Klaudią. W tym odcinku autorzy wybranych przez rolniczkę listów spotykają się w jednym miejscu i jeden po drugim udają się na kilkuminutowe randki, od których zależeć będzie ich dalszy udział w programie no i przede wszystkim szansa na zdobycie serca rolniczki. Konrad stanął do rywalizacji między innymi z górnikiem, inżynierami, leśnikiem. Klaudia randkę zaliczyła do udanych, bo mieszkaniec Turobina znalazł się wśród 5 wybranych przez nią mężczyzn, którzy wezmą udział w kolejnym etapie, czyli w „aktywnościach”. - Konrad zdecydowanie tak, pomimo swojego młodego wieku bardzo mnie zaskoczył. Widzę, że jest bardzo wartościową osobą - powiedziała rolniczka po dokonanym wyborze.

- No my się cieszymy! - tymi słowami Konrad podsumował, co myśli o decyzji Klaudii. Aktywności to kolejny odcinek, w którym wybrani panowie malują koszulki rozwieszane na sztalugach. Klaudia przechadza się między nimi i bacznie obserwuje poczynania amantów. W międzyczasie trwają rozmowy i rozmówki mniej i bardziej poważne. O dzieciach, o planach na przyszłość. Rolniczka od początku nie ukrywa, że Konrad bardzo przypadł jej do gustu: - Konrad, pomimo młodego wieku, zrobił na mnie dobre wrażenie. Widać, że myśli poważnie. No i wizualnie widać, że on nie jest takim dzie-

ciakiem - zachwala kobieta. Kamera uchwyciła chwilę rozmowy Klaudii i Konrada, który nie dość, że zaimponował kobiecie swoją sylwetką i muskulaturą, to jeszcze umiejętnościami: - Jak coś, to umiem jeździć ciągnikiem, od razu mówię - pochwali się mieszkaniec Turobina.

Jak przebiegł ten etap programu? O tym mówi sam bohater: - Kontakt wzrokowy był, jakieś szanse sam sobie daję, że mogę się dostać do niej na gospodarstwo no i że to nas w jakiś tam sposób zbliży - mówił Konrad tuż przed ogłoszeniem decyzji, którzy panowie zamieszkają u Klaudii na gospodarstwie. Etap „Aktywności” ma bowiem na celu wyeliminowanie dwóch z pięciu amantów i zaproszenie wybranej trójki do wspólnego zamieszkania w posiadłości bohaterki programu. Przecucia nie pomyliły mieszkańca naszego powiatu, bo jako pierwszy został zaproszony przez rolniczkę na swoje gospodarstwo. Wraz z nim do Michałowa pojedzie Valentyn oraz Kamil.

Klaudia: Przystojny, umięśniony...tylko trochę młody

- Z tej dziesiątki Konrad wizualnie jako jedyny przykuł moją uwagę. Ten zarys mięśnia zawsze mnie pociąga - mówiła Klaudia, czekając pod swoim domem na przyjazd amanta. - W Klaudii podoba mi się jej szczerzy, fajny uśmiech - mówił natomiast Konrad, jadąc do kobiety. Konrad w gospodarstwie rolniczki

Konrad: Przyjechałem z okolic Lublina, to jest taka malutka wioska. Teraz aktualnie pracuję, ale każdą wolną chwilę wolę być tam u siebie

zjawił się jako pierwszy. Przyjechał z ogromnym bukietem czerwonych róż. Po pierwszym powitaniu (widzowie zarzucali mu później w komentarzach, że nie uściśkał dziewczyny na powitanie, a jedynie podał jej rękę) Konrad znajduje się w swoim jednoosobowym pokoju i opowiada do kamer o swoich wrażeniach: - Wrażenia bardzo fajnie, Klaudia mnie miło przywitała, wygląda przepięknie - zachwycił się mieszkaniec Turobina. Klaudia również nie ukrywa, że jest pod wrażeniem młodego mężczyzny z Turobina:

- Gdzieś tam od początku przykuł moją uwagę i spodziewałam się, że może być pierwszy - mówi Klaudia gdy jest już sam na sam z kamerą. - Jest dobrze, tylko mam z tyłu głowy, że jest młodszy, ale muszę to oddać - dodaje rolniczka. No właśnie...ta nieszczęсна różnica wieku dość często pojawia się w wypowiedziach Klaudii. Jest to chyba jedyny „minus”, jaki bohaterka widzi w amancie z Turobina. Następnie kobieta i mężczyzna rozmawiają przy stoliku na ganku. Sielanka i wzajemne zachwyty nie trwają jednak długo, bo za chwilę w gospodarstwie zjawia się Valentyn. Od razu widać, że i on nie jest Klaudii obojętny i może stanowić konkurencję dla naszego krajana. Zauważyli to również wi-

dzowie, którzy w komentarzach widzą Klaudię w parze z Valentynem właśnie. Co piszą o Konradzie? A chociażby to, że....Konrad jest dla rolniczki „za fajny”.

Poznajcie moich rodziców

Wracamy na plan programu, gdzie panowie czekają z kwiatami, by poznać rodziców Klaudii.

Konrad przyznał, że na tym etapie programu był nieco zdenerwowany:

- Pierwsze wrażenie robi się tylko raz - mówi mężczyzna do kamer. Podczas rozmowy z rodzicami rolniczki nasz bohater mówi trochę więcej o miejscu, z którego pochodzi: - Przyjechałem z okolic Lublina, to jest taka malutka wioska. Teraz aktualnie pracuję, ale każdą wolną chwilę wolę być tam u siebie - wyznał Konrad rodzicom rolniczki. - Jeszcze jest za wcześnie, aby mówić o uczuciu, ale sama jej obecność jest fajna i emocjonująca - mówi Konrad, a kamery pokazują, jak kandydaci spacerują z rolniczką, a ona nieśmiało spogląda na najwyższego z nich, idącego obok niej Konrada w ostatniej scenie czwartego odcinka programu. Rywalizację czas zacząć! Jeśli w czwartym odcinku czuć było lekki powiew rywalizacji między Konradem a Valentynem, to w piątym epi-

zodzie można już mówić o zaciętej walce mężczyzn o względy rolniczki, z której to walki świadomie wycofał się trzeci amant - Kamil:

- Widać między nimi rywalizację, walkę. Ja się wycofuję, bo nie ma potrzeby, żebyśmy we trzech w tym uczestniczyli - mówi spokojnie Kamil z Torunia.

Konrad natomiast kilkakrotnie komentuje opieszałość Valentyna, na którego wszyscy muszą czekać przed wyjściem: - Valentyn się ociąga, a na wsi to trzeba szybko się zbierać - mówi Konrad. Klaudia jest tego samego zdania. Pierwszy dzień na wsi to wspólne śniadanie, które panowie przygotowują z Klaudią oraz zbieranie jajek od kur. Ta czynność przypadła do gustu mieszkańcowi Turobina. Przy kolejnym zadaniu, jakim była ścinka drzewa z tatą Klaudii, również wykazał się zaangażowaniem i siłą:

- Łatwo mi się pracuje z tatą Klaudii. Spodziewałem się, że będzie chciał mi wszystko wytłumaczyć i pokazać - mówi Konrad. Ostatnie zadanie - przycinanie świerek - wzbudzi już trochę więcej emocji. I nie o świarki tutaj chodzi, a o to, że Valentyn skupił na sobie całą uwagę Klaudii, nie dając dojść do słowa Konradowi, który z tego wszystkiego zaczął za mocno przycinać świarki (co nie uszło uwadze rolniczki). - Przycinając świarki, nie miałem okazji, żeby z nią zamienić zdania, no bo zbyt dużo czasu poświęcała jednej osobie. Irytuje mnie taka sytuacja, że nie daje nam Valentyn coś powiedzieć, tylko ciągle ma jakieś tam swoje zdania - skarży się Konrad do kamery.

Pomimo że nawet widzowie zauważają, że Klaudia sporo czasu i uwagi poświęca Valentynowi (o czym piszą w komentarzach na stronie programu), to główny rywal Konrada nie jest taki pewny swojej pozycji: - Wydaje mi się, że Konrad jest osobą, która jest bliżej sercu Klaudii. Ma dużo takich dobrych wartości - mówi Valentyn o Konradzie. To jednak nie Konrad, nie Valentyn, ani też nie widzowie podejmą decyzję, kto odpadnie z programu. W piątym odcinku Klaudia zdecydowała, że póki co, wszyscy panowie pozostaną na jej gospodarstwie: - Dobrze się czuję z nimi, tak swobodnie, tylko fajnie, jak ludzie patrzą w tę samą stronę, a na ten moment nie widzę, żeby oni patrzyli w tę samą stronę - podsumowała rolniczka.

Natalia Raćaitis

Góry uczą pokory i szacunku. To góra decyduje, czy na nią wejdziesz



Obecnie Puławskie Towarzystwo Przyjaciół Gór liczy ponad 30 członków

Od początku istnienia prezesem PTPG jest Robert Małkus

W tym roku mija 6 lat od powstania Puławskiego Towarzystwa Miłośników Gór. O tym, jak to się stało, że w oddalonych o setki kilometrów od górskich szczytów Puławach, powstała taka grupa opowiada prezes Robert Małkus.

W Puławach i góry? Jak doszło do tego, że w nie mającym nic wspólnego z górami mieście zawiązało się Stowarzyszenie Miłośników Gór?

Puławskie Towarzystwo Miłośników Gór powstało dokładnie 13 grudnia 2016 r. Akurat w sierpniu udało mi się wejść na najwyższą górę Europy - Mont Blanc. Wtedy cel, który cały czas mi przyświecał, został osiągnięty. Poczułem pustkę, zacząłem zastanawiać się, co dalej. Na wyprawę w Himalaje nie było mnie stać, miałem swoje lata. Pomyślałem, że w takim razie, skoro kocham góry, to spróbuję zarażać nimi innych. Wspólnie z panem Gienkiem Kocharcem, który jest naszym skarbnikiem, zaczęliśmy myśleć o Stowarzyszeniu. Ułożyliśmy statut, poszukaliśmy członków. Zorganizowaliśmy spotkanie w „Domu Chemika”, na które przyszło kilka osób. Tak to się zaczęło i kręci się do dziś. Na chwilę obecną mamy ponad 30 członków, w tym członków honorowych, a także wielu sympatyków.

W Jakie cele przyświecają Stowarzyszeniu?

Przede wszystkim propagowanie miłości do gór, posza-

nowania natury, ale również integracja mieszkańców Puław. Organizujemy wycieczki, prowadzimy także działania edukacyjne oraz wolontariackie.

W Kto pana zaraził miłością do gór?

Życie. Nigdy nie myślałem, że tak będę kochał góry, będę do nich uciekał i w nich się odnajdywał i miał spokój. Ale problemy rodzinne sprawiły, że musiałem znaleźć na nowo swoje miejsce w życiu. Żałuję jednej rzeczy - że nie odnalazłem tej drogi wcześniej. Góry były w moim życiu zawsze, ale przyszedł taki czas, że musiałem je zostawić, urodziło się najpierw jedno dziecko, potem drugie, trzeba było zająć się rodziną. Jednak potem stało się tak, jak się stało, one wróciły, są w moim sercu i pozostaną do końca życia.

W Gdzie ostatnio wędrowali członkowie Towarzystwa Miłośników Gór?

U nas wygląda to tak, że jeśli ktoś rzuca hasło „Chciałbym pojechać w Bieszczady”, wtedy zawiązuje się spośród nas grupa, która jedzie. W tym roku byliśmy w Tatrach Zachodnich, wcześniej na Słowacji, w Broumowskich Skałach. Jedną z członkiń naszego Towarzystwa dała np. pomysł, aby zdobywać Koronę Gór Polskich. I przez 3 lata organizowaliśmy wyjazdy, aby tę Koronę Gór Polskich zdobyć. To 28 szczytów, a nasi członkowie sukcesywnie je zdobywali. W planach mamy Słowacki Raj. Dwa lata temu byliśmy w Dolo-mitach, w Aplach Austriackich. Nasi członkowie podróżują po całym świecie. Członkiem honorowym PTPG jest Bartek Kalita, który jest międzynarodowym przewodnikiem

górkim. Niebawem wybiera się w Himalaje.

W Członkowie PTPG to doświadczeni piechurzy. Jednak co roku w mediach pojawiają się informacje o kompletnie nieprzygotowanych turystach na górskich szlakach. Co trzeba zabrać ze sobą, jak przygotować się na wyprawę w góry?

Turysta, który zaczyna swoją przygodę z górami, musi przede wszystkim zadbać o kondycję fizyczną. To podstawa. Wielokrotnie spotykałem się z sytuacją, kiedy ktoś miał chęci, ale po godzinie wędrowania zaczynał mieć problemy. Druga rzecz to dokładne zaplanowanie trasy - trzeba zapoznać się z mapami, czy przewodnikami. Wbrew pozorom kolor szlaku na mapach wcale nie oznacza stopnia trudności szlaku. Kolor czerwony nie oznacza, że jest to najtrudniejszy szlak, a główny, z kolei np. kolor czarny oznacza szlaki dojściowe. Należy także pamiętać, by dobrać odpowiedni strój do pory roku. Zawsze w plecaku powinnyśmy mieć kurtkę przeciwdeszczową, posiłek energetyczny (cukierek, czekolada, baton) oraz rzeczy, które mogą posłużyć na zmianę. Wychodząc w góry, zawsze trzeba sprawdzać pogodę, kiedy jest nieodpowiednia lub prognozy wskazują na jej pogorszenie, zawsze rezygnując z wyprawy. W górach pogoda bardzo szybko się zmienia. Kolejną, bardzo ważną rzeczą jest również odpowiednie obuwie. Buty muszą być wygodne i z twardą podeszwą. W górach warto mieć przy sobie kije trekkingowe. Pomagają przy schodzeniu, odciążają kolana, można się nimi zapierać.

Idąc szlakiem beskidzkim, zbieraliśmy do puszek datki na rehabilitację niepełnosprawnego ucznia

Turysta, który zaczyna swoją przygodę z górami, musi przede wszystkim zadbać o kondycję fizyczną. To podstawa

Wychodząc w góry, zawsze trzeba sprawdzać pogodę

W Jakie trasy poleciliby Pan dla rodzin z dziećmi?

Może zacząć od tego, że dla mnie największą paranoją jest katowanie dzieci w górach. Czasami widzę, kiedy mama z tatą ciągną na siłę dziecko 5 czy 6-letnie. Ono płacze, nie chce. To zabijanie w dzieciach chęci do poznawania gór. Rozpoczynamy od najłatwiejszych tras, czyli doliny. Z wiekiem należy zwiększać stopień trudności.

W Jak Pan pochodzi do sytuacji, kiedy rodzic chwali się, że jego 5, 6-letnie dziecko zdobyło z nim jakiś niebezpieczny szczyt?

Byłem załamany, kiedy zobaczyłem, że w telewizji robią z tego „wielkie halo”. Dla mnie to tylko robienie show, skrajny debilizm. To skrajna nieodpowiedzialność. Chodzenie po górach to nie sport wyczynowy, że trzeba trenować od 3. czy 4. roku życia.

W Czy podczas wypraw zdarzyła się Panu jakaś niebezpieczna sytuacja?

Oczywiście, można nawet powiedzieć, że otarłem się o śmierć. To był koniec marca, początek kwietnia. Wchodziliśmy na Gerlach, schodząc żłebem batyżowieckim, nie

byliśmy związani liną, schodziliśmy po śniegu. Co mnie uratowało? Gdy schodziliśmy, było ok. godz. 15, śnieg był rozmrożony, miękki. Niefortunnie potknąłem się, leciałem w dół około 70 metrów. Dzięki temu, że ten śnieg był miękki, miałem oczywiście czekan i raki, udało mi się zatrzymać i od tamtej pory nabrałem jeszcze większej pokory do gór. Dmuchać na zimne, nie pchać się w miejsca niebezpieczne. Wyznaję zasadę: to góra decyduje, czy wejdziesz na nią, czy nie. Góry uczą pokory i szacunku.

W Gdzie można spotkać członków Stowarzyszenia?

Dzięki uprzejmości dyrektora POK „Domu Chemika” Zbigniewa Śliwińskiego w co trzeci wtorek każdego miesiąca o godz. 17 spotykamy się w Małej Sali Teatralnej. Planujemy, pokazujemy zdjęcia, opowiadamy, gdzie kto był. Są to spotkania otwarte, każdy może na nie przyjść. Osoby zainteresowane mogą na bieżąco śledzić informacje na naszym profilu na FB. Miesiące zimowe poświęcamy spotkaniom podróżniczym. W planach mamy organizację festiwalu podróżniczego. Jednak przykre jest to, że tak duża firma, jak

zakłady azotowe nie chcą nas wspierać w organizacji spotkań i za każdym razem odsyłają z kwitkiem. Wasza działalność to także akcje charytatywne. Komu pomagają członkowie Towarzystwa?

Człowiek jest zwierzęciem stadnym. Oprócz tego, że zarażamy ludzi miłością do gór, próbujemy pomagać. Pierwszą zorganizowaną przez nas akcją była akcja „Wędrujemy dla Michała”. Idąc Głównym Szlakiem Beskidzkim, zbieraliśmy do puszek datki na rehabilitację niepełnosprawnego ucznia SP 3. Teraz pomagamy walczącej Ukrainie. Członkowie naszego Towarzystwa nie są obojętni na to, co się dzieje. Mamy kontakt z Ukraińcami, którzy poprosili nas o zorganizowanie zbiórki dla osób w potrzebie, które uciekały na skutek wojny. Od tego się zaczęło. W sumie zorganizowaliśmy aż cztery zbiórki darów - pierwsze dwie żywnościowe, trzecia - odzież, czwarta - leki i środki opatrunkowe. Wsparł nas w tym urząd miasta, starostwo, PIWet oraz sympatycy naszego Towarzystwa. Udało się nam także zebrać prawie 7,5 tys. zł, w sumie przygotowaliśmy 93 paczki. Teraz sztab wolontariuszy miasta Mizocz koło Równego zwrócił się do nas z prośbą o pomoc. Zbliża się okres jesienno - zimowy, żołnierze walczą, a brakuje śpiworów, dlatego rozpoczęliśmy zbiórkę pieniędzy na ten cel pod hasłem „Podziel się ciepłem”. Każdy grosz się liczy. Można też przekazać zakupione już śpiwory do naszej siedziby przy ul. Słowackiego 25 w Puławach. Razem możemy sprawić, że świat będzie lepszy.

Marta Pietroni

REG

Noworodki urodzone w Lubartowie z powiatu lubartowskiego, łukowskiego, bialskiego, radzyńskiego



Liliana i Kornelia Sergiej, Cełujki, pow. bialski,
Liliana (z lewej) z cicią, ur. 21 października, g. 10:06, 2,51 kg, 51 cm
Kornelia z tatą, g. 10:05, 3,10 kg, 52 cm
Rodzice: Ewelina i Michał (na zdjęciu)
Brat: Miłosz (3,5 roku)

Szymek z tatą, Firlej, pow. lubartowski
ur. 19 października,
g. 10:28,
3,35 kg,
53 cm
Rodzice:
Monika
i Kacper
(na zdjęciu)
Siostra:
Maja (6 lat)



Michał Żytkowski z tatą, Lubartów,
ur. 19 października, g. 16:44, 3,88 kg, 59 cm
Rodzice: Paulina i Maciej (na zdjęciu)



Lenka Komorniak z tatą,
Glinne, pow. łukowski,
ur. 21 października,
g. 16:39, 3,77 kg, 58 cm
Rodzice: Izabela i Damian (na zdjęciu)



Zosia Elżbieta Kulas
z tatą,
Radzyń Podlaski,
ur. 19 października,
g. 6:50,
2,60 kg,
48 cm
Rodzice:
Agnieszka i Paweł



Tymoteusz Osik
z cicią Dorotą,
Lubartów,
ur. 20 października,
g. 10:50,
3,94 kg,
56 cm
Rodzice:
Kasia i Kuba



Anastazja Gajo
z mamą, Karwów,
k. łukowa,
ur. 21 października,
g. 14:30,
2,50 kg,
52 cm
Rodzice:
Aleksandra
(na zdjęciu)
i Rafał



Szymon z tatą, Biała Podlaska,
ur. 19 października, g. 12:40, 3,50 kg, 55 cm
Rodzice: Ewelina i Rafał (na zdjęciu)
Brat: Gabriel (4 lata)



Wojtuś Domański,
Ostrów Lubelski,
ur. 18 października,
g. 10:56, 3,48 kg, 55 cm
Rodzice: Monika i Jakub



Czaruś
z Branicy Kol.,
pow. radzyński,
ur. 17 października,
g. 7:38, 4,10 kg, 55 cm
Brat: Krzys (2 lata)



Tymon Tryc,
Siedlanów,
pow. radzyński,
ur. 14 października, g. 21:45,
3,36 kg, 56 cm
Rodzice: Monika i Krystian
Siostra: Nikola (8 lat)



Anastazja Guz,
Kock, pow. lubartowski
ur. 11 października, g. 18:35,
3,72 kg, 56 cm
Rodzice: Karolina i Adrian
Rodzeństwo: Hubert (7 lat),
Bartosz (6 lat)



Klaudia Boreczek,
Talczyn,
gm. Kock
ur. 19 października, 2,28 kg
Rodzice: Katarzyna i Kamil
Rodzeństwo: Oliwia (11 lat),
Piotrek (8 lat)

Szpital w Radzynie



Oliwier Domański,
Zakrzew
ur. 19 października, 23.30
3360 g, 55 cm
Rodzice: Paulina, Rafał
Rodzeństwo: Nikola 8 l., Marcel 5 l.

Dla Otylli Wójcik

Dla Otylli Wójcik z okazji urodzin
Kochana Otylko
W dniu Twych urodzin,
tak pięknego święta
rodzina o Tobie zawsze pamięta.
Życzymy dużo, dużo zdrowia,
pomysłowości
udanych imprezek
i wspaniałych gości.

Życzą

mąż, rodzeństwo, Janek
i Marek z Anią

Eustachy Erazm Sanguszko (1768-1844) - arystokrata, żołnierz i polityk (cz. IV)

Na polu bitwy było mu dużo łatwiej

Urodzony w Radzynie Podlaskim był po matce potomkiem Potockich i po ojcu lubartowskich Sanguszków. Posłował na Sejmie Wielkim, walczył w dwóch wojnach z Rosją, cała Warszawska socjeta z zaciekawieniem patrzyła na jego związek z najpiękniejszą damą epoki, Julią z Lubomirskich Potocką. Sejm się skończył, wojny w 1792 i 1794 zostały przegrane, Julia umarła na suchoty... A Eustachy Erazm Sanguszko miał dopiero 26 lat.

Nieszczęśliwa miłość zakończyła się śmiercią Julii Potockiej w 1794 roku. Dramatyczna historia bez happy endu wzruszyła ponoć nawet carową, która, wedle plotek rozczulona, zwolniła włoski Sanguszki spod konfiskaty.

Z miłości wariackiej do miłości rozsądnej

Ten jednak nie pozostał jednak w stanie kawalerskim. W 1798 ożenił się z Klementyną z Czartoryskich (z, wygasającej w tymże pokoleniu, linii kleckiej). Małżeństwo zawarto w Dreźnie. Była to dama nie tylko piękna, i pod każdym względem na swój czas i epokę wybitna. Obdarzona dużym urokiem osobistym i towarzyskim. Gruntownie wykształcona, stała na wysokim poziomie intelektualnym, o czym świadczy zachowana korespondencja. Znakomicie realizowała się w działalności charytatywnej. Miał dwóch synów: Romana oraz Władysława i, przedwcześnie zmarłą, córkę Dorotę.

Miedzy gospodarstwem a sztabem Cesarza

Wyglądało, że na dobre osiadł na swoich i żony włościach, jak wszyscy Sanguszkowie będzie się zajmował głównie zabawą i hodowlą koni. W 1809 roku, kiedy wszyscy biegli pod znaki Napoleona, jeszcze zdzierzył, jeszcze wysiedział, jeszcze rachunek możliwych niewielkich zysków i potężnych strat przemówił do rozsądku. Dopiero w 1812 weteran wojen 1792 i 1794 znowu znalazł się w siodle. Nie powierzono mu wprawdzie żadnego dowództwa, dostał znacznie więcej. Cesarz powierzył mu rolę jednego z osobistych adiutantów. De facto

Poniatowski w chwili śmierci w Elsterze rzekomo miał siedzieć na koniu, pochodzącym właśnie ze stadniny Sanguszków. W „Pamiętniku” książę Eustachy Erazm gorączkowo zaprzecza i upiera się, że gdyby to był jego koń, to by księcia z opresji uniósł



Główną troską Klementyny z Czartoryskich Sanguszkowej było uwolnienie z zesłania syna Romana, skazanego za udział w powstaniu listopadowym. Tej sprawie poświęcony jest jej (spisany, jak na dobrze wykształconą, elegancką damę przystało, po francusku) testament. Portret pędzla Giuseppe Giacomo Battiga

O ile Julia Potocka i Eustachy Erazm Sanguszko nie zaznali szczęścia, o tyle pożyli się ich wnuki: Alfred Józef Potocki, II ordynat na Łańcucie, ożenił się z córką księcia Romana Sanguszki Marią...

był pierwszym ambasadorem Rzeczypospolitej i polskiego ziemianstwa przy sztabie i dworze. W „Pamiętniku” poddaje całe otoczenie Napoleona surowej krytyce. Po pierwsze w tych wszystkich poubieranych w jedwabie i akсамity dzieciach rewolucji widzi wyrosłych nad miarę nuworyszy, którzy nie mając wdzięku dawnej arystokracji szybko dogonili ją w fałszywości i skłonności do intryg. Sceptyczny jest też wobec samego Napoleona i, zwłaszcza, jego zapowiedzi odnowienia Polski. Nie wiem na ile dać wiarę wspomnieniom Eustachego Erazma w których wiele razy podkreśla trafność swoich pesymistycznych przewidywań co do przebiegu wojny 1812, bo spisywał je trzy lata po wydarzeniach, a wtedy już łatwo być przenikliwym...

Wieść o akcesie syna w szeregi napoleońskie wpędziła do grobu

ojca Eustachego Erazma, starego księcia Hieronima.

W obliczu trudnych decyzji

W czasie odwrotu z Rosji jedynie polskie oddziały zachowały taki porządek, jego straty acz potężne, proporcjonalnie były najmniejsze w całej Wielkiej Armii. A za progiem była już kolejna walka, tym razem nie na szable, bagnety i armaty, a na słowa, papiery i atrament.

Na początku maja 1813 roku w Krakowie polityczne napięcie sięgało zenitu. Podejmowane decyzje miały mieć konsekwencje na wielu poziomach. Zostać przy Napoleonie, czy jednak postawić na kartę rosyjską? Dotrzymać żołnierskiej przysięgi i politycznych sojuszy, czy jednak stanąć po stronie, która w tym momencie wyglądała

znacznie bardziej na zwycięską? Stawką były przyszłość Polski i Litwy ale też wielu prywatnych, gromadzonych przez pokolenia fortun. Jeśli się pomyślił będziesz nie tylko grabarzem Ojczyzny, ale też i twoje dzieci będą musiały szukać innego pomysłu na siebie niż czyniły to poprzednie pokolenia. Ot, taki książę Dominik Radziwiłł z Białej (wtedy Książęcej, dziś Podlaskiej): zaciągnął się pod cesarskie Orły i właśnie mu Moskale Nieśwież plądrowali... No i była jeszcze żelazna rezerwa: honor.

Nabite pistolety księcia Józefa

Z każdym dniem napływały nowe propozycje, rodziły się pomysły, pojawiały argumenty. Wszystkie oczy zwrócone były na przyjaciela księcia Eustachego Erazma, księcia Józefa Poniatowskiego. Spod Moskwy jako jeden z nielicznych dowódców Wielkiej Armii wycofał się bez skaz na wojskowej opinii, dalej widziano w nim przywódcę narodu. A i on się wahał, i jemu słano pod nogi złote kobierce. Do legendy przeszła noc, w czasie której Pepi miał pod-

Oczywiście jak każda znacząca postać swojej epoki książę Eustachy Erazm Sanguszko należał do masonerii

jąc ostateczną decyzję. Rano wyjął jednemu z oficerów, że dwa razy chciał uniknąć obowiązku rozstrzygnięcia tego strzelając sobie w łeb.

Jest piękny wiersz Artura Oppmana:

Dość dla Polski
wojennych pożarów,
Odstąp, Wodzu,
francuskich sztandarów!
Dość krwi polskiej
granatom, kartaczom,
Każ na odwrot zatrąbić trębaczom!
Ściągnij warty i pojrzyj na stronę:
Biały orzeł ci niesie koronę!... (...)
Zdrada stoi na boku i czeka!
Na powiekę się wparła powieka,
Oko w oko zajrzało i patrzy:
Kto z nas dwojga
trwożliwszy i bladejszy?
Kto z nas dwojga
pod wstydu drży luną?
...Pistolety, jak węże, w dłoń suną...
(....) - Naród żąda odwrotu
swych znaków!
- Mnie powierzył
Bóg honor Polaków!
- Imię Polski zatracisz, jak morem!
- Żyję Polską!
- lecz Polską z honorem!
- Ty odpowiesz za Jutro strzaskane!
- Ja odpowiem! I przeto: zostanę!....

Porzucił Napoleona, wojsko polskie i przyjaciela

Skonfederowana szlachta swoim regimentarzem mianowała Józefa Poniatowskiego, zaś wice-regimentarzem ustanowiła księcia Eustachego, który (cytat z aktu nominacji)... dowiódł on tej Ojczyźnie mężem swoim w trzech wojnach i poświęceniem znacznego majątku, że miłość Polski i sława jest najdroższym jego po znakomitych Przodkach dziedzictwem.

Dalszy przebieg wydarzeń opisał wielki historyk Szymon Askenazy:

...Lecz jeszcze z każdym dniem rósł nacisk moralny. Robiła się pustka dokoła ks. Józefa. Usuwali się jeden po drugim ludzie mu najbliżsi. Podał się do dymisji wice-regimentarz Eustachy Sanguszko. Opuścił szeregi pod jego wpływem generał Kniaziewicz, surowym

absztyem ukarany przez Poniatowskiego. Ustąpił pod wpływem brata pułkownik Konstanty Czartoryski, oddalili się Zamoyski i Mostowski, wcześniej już był oddalił się Matuśzewicz.

Po raz pierwszy od 1792 roku obok Poniatowskiego nie było Sanguszki.

Dezterter realista

Wśród współczesnych decyzja ta wywołała ogromne kontrowersje. Jedni widzieli w tym zwykłą dezercję. Drudzy podkreślali, że wyjeżdżając spod Wawelu jako jeden z pierwszych dał zły przykład. Inni ze zrozumieniem podkreślali, że przecież majątek Sanguszki leżał w zaborze rosyjskim i że już raz mu się w 1794 roku upiekło. Księżna Klementyna pisała w obronie męża zgrabne listy. Czytelnicy po ich lekturze zachwyceni byli głównie księżną. Chciano złożyć nawet sąd wojenny, ale debatę po żołniersku przeciął Poniatowski przyznając: Panowie, nie znam tam ani przyjaźni ani związków krwi ani zażyłości, gdzie idzie o prawdę i o dobro mojej Ojczyzny. Powyżej wymienione stosunki niezaprzeczenie mnie łączą z ks. Eustachym Sanguszką, dla którego przymiotów od dzieciństwa miałem szacunek, był on towarzyszem zabaw i wojennych przygód moich, w jednym sypialniśmy łóżku jako od serca kamraci... po czym zażądał, by mógł samodzielnie odwołać go z funkcji podkreślając, że jest to dla Sanguszki kara także na honorze. Więcej dla byłego przyjaciela nie mógł zrobić.

Na straży majątku rodziny

Po 1815 Sanguszko znowu osiadł i prowadził spokojny żywot ziemiański głównie we włościach żony. W 1830 przeniósł się do Sławuty na Wołyniu, która stała się główną siedzibą Sanguszków na kolejne pokolenia. W powstaniu listopadowym nie bierze już udziału, jednak i on płaci za nią cenę. Jego syn, książę Roman dostaje się pod Łysobyki na rosyjskiej niewoli, zostaje zesłany do Rosji. Sanguszkowie mają m.in. do rozwiązania spory problem: otóż po ich śmierci majątek, jako przypadający skazanemu na pozbawienie mienia Romanowi, zostałby skonfiskowany... Książę umiera w 1844 roku w Sławucie, a księżna Klementyna w 1852 w Gumniskach.

Zbigniew Smółko
REG

Region w dawnej fotografii - gdzie w Puławach były dwie cerkwie?

Na dachu kościoła Matki Bożej Różańcowej kiedyś była cebula



Cerkiew zbudowano na terenie koszar. Posiadała kilka kopuł, największą nad prezbiterium. Rosyjskie cerkwie garnizonowe budowano w całym Imperium przeważnie według zbliżonego wzoru, miały być przede wszystkim funkcjonalne i nie odstawać od innej „architektury” koszarowej. Okazałe, pełne przepychu świątynie wznoszono za to w centrum miast (Warszawa, Łódź, Lublin)

Kiedy po powstaniu listopadowym Puławy odebrał Czarotorysk, nazwę miejscowości zmieniono na cześć carycy na Nowa Aleksandria. Do pałacu sprowadzono Instytut Wychowania Panien. Wiązało się to z utworzeniem pierwszej w okolicy cerkwi. Drugą, znacznie większą, zbudowano na początku XX wieku dla stacjonującego tu pułku kawalerii.

Oryginalnie „tutejszego” prawosławia w okolicy Puław nie było do XIX wieku. Pojawiło się ono dopiero po upadku powstania listopadowego, wraz z odebraniem Czarotorysk zespół pałacowego i przejściem go przez Moskale. Po kilku latach umieszczono tam Aleksandryjski Instytut Wychowania Panien. Pojawiła się więc potrzeba utworzenia kaplicy. W 1844 roku umieszczono ją na piętrze głównego korpusu. Cerkiewka była świetnie wyposażona: kiedy po kilkunastu latach Instytut przenosił się do Warszawy, część utensyliów trafiła do Chełma, część do kilku innych parafii, a cztery wielkie niemożliwe do wyniesienia ikony zostały na miejscu. Działanie kaplicy wznowiono po przeniesieniu z Warszawy Instytutu Politechnicznego i Rolniczo – Leśnego.

Parafia dla urzędników i nauczycieli

Dzięki zachowanemu opisowi statystycznemu wiemy, że do

parafii należały niemal wyłącznie osoby, które przyjechały z Rosji: urzędnicy, kształcąca się młodzież - najpierw z instytutu dla panien, a potem studentów instytutu rolniczego (była to wiodąca placówka nie tylko w skali Kongresówki, ale i całego imperium), nauczyciele (wśród nich przewijało się - zwłaszcza w okresie „panieńskim” - sporo duchownych) i ich rodziny. Opis statystyczny wskazuje, że liczba wiernych wrosła między latami 70. a 90. od 400 do niemal 900, ale wydaje się to mocno przesadzone - chyba że doliczono wszystkich Rosjan rozrzuconych w rozmaitych rolach po powiecie oraz wojskowych, dla których trzeba było w końcu powołać oddzielną parafię wojskową. Z „korzennych”, czyli pochodzących z Lubelszczyzny, było około sześciu parafian (!) i to co do których gorliwości religijnej można mieć poważne wątpliwości. Odnótowano, że pochodzili oni z rodzin „unikich” spod Hrubieszowa, Zamościa i Radzyna - co oznacza, że prawosławnymi mogli być tylko „na papierze”. Sama wiejska populacja była zresztą dość niewielka, szacowano ją na 3000 osób, w większości Żydów.

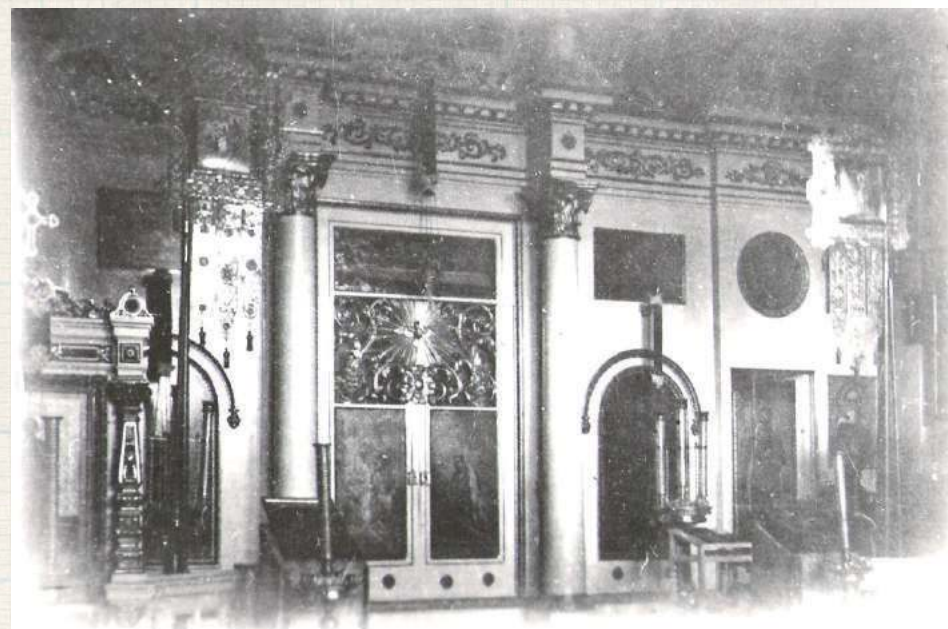
Cerkiew czynna przez sześć lat

Drugą prawosławną świątynią w Puławach była cerkiew garnizonowa 71. Bielejewskiego Pułku Piechoty pw. Świętej Trójcy. Wzniesiono ją w 1909. Nie był to szczególnej urody gmach, dość typowy dla tego rodzaju i funkcji budowli. Z czerwonej

cegły, jednonawowa, podłużna bryła, ze spiczastą dzwonnica nad przedsionkiem i banią (inaczej zwana „cebula”) nad częścią ołtarzową, posiadająca niezbyt okazały ikonostas, przed wybuchem wojny i wycofaniem się Rosjan na wschód, jak się wydaje, nie dorobiła się zbyt bogatego wyposażenia. Po wojnie, z zupełnego braku wiernych, przekazana katolikom, służyła dalej jako świątynia garnizonowa. Przebudowano ją w 1936 i 1937 roku, pozbawiając wszelkich śladów pierwotnego przeznaczenia. Fronton świątyni zyskał kształt, w którym można przy dużej dozie dobrej woli i wyobraźni dopatrzeć się śladów baroku. Wieżę zlikwidowano, kopułę nad ołtarzem przebudowano. Obecnie służy jako diecezjalny kościół pw. Matki Bożej Różańcowej.

Święty z Puław

Nie jest jasny związek puławskiej parafii (niesłuchanie rozległej, sięgającej do Lublina) z osobą Onufrego Galaluka. Późniejszy święty męczennik urodził się w 1889 gdzieś między Opolem Lubelskim a Puławami w rodzinie rosyjskiego, ale ożenionego z Polką i katoliczką leśniczego, być może w leśniczówce w Karczmiskach. Mimo pewnych niejasności można przyjąć, że to parafia św. Aleksandry była jego rodziną. Po śmierci ojca znalazł się w sierocińcu, a potem w Chełmskim Seminarium Duchownym. Początkowo myślał o podjęciu studiów medycznych, kilka razy (bo jeden raz nie wystarczyło...) objawił mu się



Ikonostas „domowej” cerkwi św. Aleksandry w budynku pałacu Czarotoryskich, który był siedzibą Instytutu Wychowania Panien. Pomimo że świątynia była raczej niewielka, jej wyposażenie było bogate - rodzice wychowanców byli na ogół osobami zamożnymi, placówka była też pod szczególną opieką rodziny carskiej



Przed wojną cerkiew garnizonowa Świętej Trójcy (obecnie kościół pw. Matki Bożej Różańcowej) nie miała ani posadzki, ani polichromii. Opuszczona została już po sześciu latach

święty Onufry i zdolny młodzieniec ostatecznie został mnichem w klasztorze w Jabłecznej nad Bugiem, gdzie kształcił psalmistów. W 1915 roku zawierucha wojenna rzuciła go w głąb Rosji. Tam służył w kilku parafiach. Po rewolucji bolszewickiej pozostał wierny powołaniu, w 1923 roku przyjął sakrę (chirotonię) biskupią, co oznaczało niemal pewne męczeństwo. Kolejne lata to seria kolejnych aresztowań, więzień, zsyłek: władza Onufry wychodził z kazamatów, odprawiał kilka Liturgii i ponownie lądował w piwnicy NKWD. Po raz ostatni aresztowany został w 1936, skazany na zsyłkę do łagru, tam zaś ponownie oskarżony o działalność kontrrewolucyjną i rozstrzelany 1 czerwca 1938. W 1992 roku Ukraiński Kościół Prawosławny uznał go za świętego męczennika za wiarę. Jego pamięć szczególnie czczona jest w puławskiej parafii prawosławnej - uroczyste nabożeństwo odprawiane jest w pierwszą niedzielę listopada.

Zbigniew Smółko



Przebudowa 1936/37 zupełnie zmieniła kształt świątyni - zginęła dzwonnica i „bania”, budynek otynkowany, fronton otrzymał kształt właściwy dla architektury zachodnioeuropejskiej



W okresie, kiedy w Pałacu na piętrze była cerkiew, dorobiono też niewielką, znajdującą się nad świątynią bizantyjską kopułę

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA/FORTUNA PUCHAR POLSKI

Stracili trzy punkty w samej końcówce

Piłkarze pierwszoligowego Górnika wywalczyli w niedzielę tylko jeden punkt w Sosnowcu, choć jeszcze w 90. minucie prowadzili 2:1. Wcześniej wyeliminowali ekstraklasową Koronę z Fortuna Pucharu Polski.

Niedosyt w Sosnowcu

Zielono-czarni wyszli na prowadzenie już w 4. minucie spotkania. Na listę strzelców wpisał się Serhij Krykun, który pokonał bramkarza rywala strzałem głową.

Przez ponad godzinę goście grali w przewadze. W 26. minucie z boiska wyleciał Maksymilian Rozwandowicz z Zagłębia, który potrzebował mniej niż pół godziny na zarobienie dwóch żółtych kartek.

Tuż przed przerwą wyrównał Szymon Sobczak, trafiając z rzutu karnego. Chwilę wcześniej rywala faulował Krykun. W 75. minucie ponowne prowadzenie łącznianom dał Dawid Tkacz.

Młody zawodnik trafił głową, asystę przy tym голу zaliczył Łukasz Grzeszczyk.

Pechowa dla „Górników” była końcówka meczu. W czwartej minucie doliczonego czasu gry do wyniku 2:2 do-

prowadził Michał Masłowski, zamieniając na gola dośrodkowanie z rzutu różnego.

Górnik Łęczna zremisował z Zagłębiem Sosnowiec 2:2 i na Lubelszczyznę przywiózł tylko jeden punkt.

Zagłębie Sosnowiec -
Górnik Łęczna
2:2 (1:1)

Bramki: Sobczak 41' (k), Masłowski 90' - Krykun 4', Tkacz 75'.

Zagłębie: Gliwa - Ziółkowski (87' Kulawiak), Jończy, Bodzioch, Bykow (69' Dalić) - Szumilas, Rozwandowicz, Masłowski, Pawłowski (76' Bryła), Banaszewski (76' Klupś) - Sobczak.

Górnik: Gostomski - Zbozień, Biernat, Cissé, Dziwniel - Pierzak (59' Tkacz), Łychowydko (46' Lewkot), Kryeziu, Krykun (90' Kwiatkowski) - Grzeszczyk (78' Podliński), Gąska (59' Sobol).

Żółte kartki: Rozwandowicz, Sobczak, Jończy - Biernat, Dziwniel, Łychowydko, Kryeziu.

Czerwona kartka: Rozwandowicz 26' (za dwie żółte).

Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn).

Awans kosztem Korony

Faworytem wtorkowego starcia, rozegranego w ramach 1/16 finału Fortuna Pucharu Polski, wydawali się występujący w najwyższej klasie rozgrywkowej kielczanie. Gospodarze nie zamierzali jednak odpuszczać tego spotkania. Ewentualna wygrana dawała awans i szansę na pojedynkę z kolejnym ekstraklasowcem.

O losach rywalizacji zdecydował gol z samej końcówki meczu. Zanim łącznianie zdobyli bramkę, na boisku obie ekipy skonstruowały kilka ciekawych akcji. Piłka trafiała w poprzeczkę, raz po uderzeniu piłkarza Korony, raz po strzale Wiktora Łychowydka.

W 89. minucie na listę strzelców wpisał się Hubert Sobol, który strzałem z pola karnego trafił do siatki ekstraklasowca po podaniu od Serhija Krykuna.

W 1/8 finału Fortuna Pucharu Polski Górnik zmierzy się z innym zespołem z PKO Ekstraklasy - Piastem Gliwice. Drużyna prowadzona przez Waldemara Fornalika, byłego selekcjonera reprezentacji Polski, nie radzi sobie w tym sezonie zbyt dobrze. Gliwiczanie znajdują się tuż nad strefą spadkową. Piast w drodze do 1/8 finału pokonał IV-ligową Lechię Dzierżoniów oraz ekstraklasowego Radomiaka Radom.

PRZEDŁUŻYĆ DOMOWĄ
SERIĘ

Górnik podejmie teraz na swoim boisku Chrobrego. Łęcznianie będą chcieli przedłużyć dobrą serię - w ostatnich pięciu domowych spotkaniach zaliczyli cztery wygrane i jeden remis. Chrobry nie będzie jednak łatwym rywalem. Podopieczni trenera Marka Gołębińskiego są w górnej części tabeli, na wyjazdach potrafiliby już ograć m.in. Arkę Gdynia czy Zagłębie Sosnowiec.

Górnik Łęczna - Korona
Kielce
1:0 (0:0)

Bramka: Sobol 89'.

Górnik: Gostomski - Zbozień, Cisse, Biernat, Dziwniel (71' Sobol) - Pierzak (60' Tkacz), Łychowydko (60' Kryeziu), Grzeszczyk (60' Gąska), Krykun - Podliński (90' Turek), Lewkot.

Korona: Zapytowski - Trojak, Petrow (41' Balić), Malarczyk (73' Danek) - Kiełb (46' Błanik), Takac, Szpakowski, Podgórski - Sierpina, Nojszewski (46' Szykawka) - Frączczak (65' Łukowski).

Żółte kartki: Pierzak, Biernat - Malarczyk, Petrow, Podgórski.

Sędziował: Krzysztof Jakubik (Siedlce).

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

Puławianie bez punktów. Czas na trzy wyjazdy

Nie tak miało wyglądać pożegnanie piłkarzy Wisły ze swoimi kibicami. W ostatnim w tym roku meczu w Puławach podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli 1:2 Zniczowi Pruszków.

Zanim obserwatorzy spotkania na dobre rozsiedli się na swoich miejscach, nasi przegrywali. Goście przeprowadzili kontrę. Po kilku błędach naszych, piłka znalazła się w polu karnym, a tam najprzystomniej zachował się Maciej Firlej, który zdobył swojego 11. gola w sezonie. Chwilę wcześniej to Wisła mogła prowadzić, jednak po wrzutce Krystiana Putona nieznacznie głową pomylił się Robert Majewski.

Szansę miał Mateusz Klichowicz, jednak uderzył minimalnie niecelnie. „Klichowicz” miał swoje chwile radości w 34. minucie. 31-latek trafił

do pustej bramki po zagranii z linii końcowej od Dominika Banacha. Dla niego było to szóste trafienie w sezonie. Radość naszych trwała bardzo krótko. Po niespełna 120. sekundach pruszkowianie ponownie wygrywali. Patryk Czarnowski przy biernej postawie defensorów pojawił się w polu karnym i uderzeniem w dalszy róg zapewnił gościom drugiego gola, a jak się później okazało, trzy punkty.

Druga część to Znicz skupiony na defensywie i próby puławian. Po niespełna kwadransie Dawid Retlewski wbił piłkę do siatki, jednak sędzia nie uznał gola, sugerując spalonego. Podwyższyć mógł Czarnowski, ale z wolnego uderzył obok bramki. Puton spróbował z dystansu, ale nie trafił w światło „świątyni” Piotra Misztala.

W końcówce Znicz mógł postawić kropkę nad „i”. Po kontrze Krystian Pomorski fatalnie przestrzelił, znajdując się kilka metrów od celu. Punkt naszym mógł dać

Agwan Papikyan, lecz przebił piłkę nad poprzeczką.

- Przeciwnicy wykorzystali wszystko, co mieli. Nastawili się na długie piłki i tym wygrali mecz. Próbowaliśmy grać pozycyjnie, ale Znicz dobrze się bronił - mówi Maciej Kona. Przed 26-latkami i spółką spotkanie z Lechem II. - Wiemy jak grają rezerwy „Kolejorza”. W składzie mają dużo młodych zawodników. Chcą za wszelką cenę grać od tyłu. Mam nadzieję, że po jakiejś kontrze rzucę coś za plecy „Klichowiczowi” i będziemy mieli łatwe 1:0 - dodaje.

Wisła plasuje się na czwartym miejscu w tabeli. Do Polonii Warszawa mającej lokatę dającą bezpośredni awans do I ligi nasi tracą cztery punkty. Wisła obecnie znajduje się na miejscu dającym walkę o awans w barażach. - Dla mnie nasza pozycja jest słaba. Wierzę w pierwsze lub drugie miejsce. Nie interesują mnie baraże. Wtedy decyduje dyspozycja dnia. Wierzę, że mając taką kadrę, uzupełniając

zimą braki, wywalczymy bezpośrednią promocję na zaplecze Ekstraklasy - mówi Kona.

Kilka zmian w składzie

W meczu ze Zniczem szkoleniowiec musiał trochę pokombinować.

Adriana Paluchowskiego strzelającego ostatnio bramki zastąpił Dawid Retlewski. Między słupkami pojawił się Albert Posiadała w miejsce Piotra Zielińskiego. W wyjściowym zestawieniu w porównaniu z ostatnim meczem Oskara Przywarę zmienił Dominik Cheba.

Czas na wyjazdy

W tym roku Łukasz Wiech i spółka rozegrają jeszcze trzy mecze. Wszystkie na wyjeździe.

Wisła zakończy pierwszą rundę starciem we Wronkach z Lechem II Poznań, a następnie nasi rozegrają spotkania

rundy rewanżowej z GKS-em Jastrzębie oraz Hutnikiem Kraków.

Wisła Puławy - Znicz
Pruszków
1:2 (1:2)

Bramki: Klichowicz 34' - Firlej 3', Czarnowski 36'.

Wisła: Posiadała - Cheba, Wiech, Majewski, Azikiewicz (66' Papikyan), Banach, Kona (76' Rysza), Skalecki (82' Ednilson), Puton, Klichowicz, Retlewski.

Znicz: Misztal - Proczek (90' Jannasz), Bogusławski, Juchymowicz, Grudziński, Moskwik (90' Niewiadomski), Nowak, Pomorski, Cegiełka, Czarnowski (74' Wójcicki), Firlej (87' Tabara).
Żółte kartki: Wiech, Skalecki, Klichowicz - Cegiełka.
Sędziował: Gawęcki (Kielce).

FORTUNA
1 LIGA

Wyniki 15. kolejki:

Zagłębie - Górnik 2:2
Wisła - Podbeskidzie 3:3
Sandecja - Termalica 1:1
Resovia - ŁKS 0:3
Arka - Chojniczanka 2:1
Odra - Ruch 1:1
Tychy - Puszcza 2:3
Katowice - Stal (po zamknięciu wydania)
Skra - Chrobry (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Puszcza Niepołomice	15	30	25-18
2.	ŁKS Łódź	15	28	22-14
3.	Arka Gdynia	15	27	27-18
4.	Ruch Chorzów	15	27	21-15
5.	GKS Katowice	14	23	17-12
6.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	15	22	20-21
7.	Stal Rzeszów	14	21	27-21
8.	Chrobry Głogów	14	21	24-22
9.	Zagłębie Sosnowiec	15	21	18-17
10.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	15	20	22-20
11.	Wisła Kraków	15	20	20-18
12.	GKS Tychy	15	18	27-26
13.	Górnik Łęczna	15	15	23-22
14.	Resovia	15	15	16-23
15.	Chojniczanka Chojnice	15	14	18-24
16.	Skra Częstochowa	14	14	8-20
17.	Odra Opole	15	12	19-30
18.	Sandecja Nowy Sącz	15	10	10-23

Następna kolejka (28-31.10.):

Górnik - Chrobry (30.10., g. 18), Puszcza - Skra, Stal - Tychy, Ruch - Katowice, Chojniczanka - Odra, ŁKS - Arka, Termalica - Resovia, Podbeskidzie - Sandecja, Zagłębie - Wisła

dsm

II LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI

Wisła - Znicz 1:2
Jastrzębie - Lech II 0:1
Siarka - Stomil 0:1
Zagłębie II - Motor 0:2
Polonia - Górnik 3:0
Garbarnia - Olimpia 1:2
Hutnik - Śląsk II 2:0
Radunia - Pogoń 2:1
Kotwica - KKS Kalisz 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	16	36	28:14
2	Polonia Warszawa	16	31	30:16
3	KKS Kalisz	16	29	32:21
4	Wisła Puławy	16	27	29:20
5	Znicz Pruszków	16	26	23:20
6	Olimpia Elbląg	16	25	23:17
7	Stomil Olsztyn	16	24	23:20
8	GKS Jastrzębie	16	24	20:18
9	Zagłębie II Lubin	16	22	22:31
10	Radunia Stężyca	16	19	27:32
11	Górnik Polkowice	16	18	17:21
12	Lech II Poznań	16	18	22:27
13	Motor Lublin	16	18	18:24
14	Garbarnia Kraków	16	16	29:33
15	Śląsk II Wrocław	16	16	21:27
16	Siarka Tarnobrzeg	16	16	22:30
17	Pogoń Siedlce	16	15	19:25
18	Hutnik Kraków	16	14	26:35

NASTĘPNA KOLEJKA

(30.10., godz. 13:00): Lech

II - Wisła, Górnik - Garbarnia, Motor - Polonia, KKS Kalisz - Zagłębie II, Pogoń - Kotwica, Stomil - Radunia, Śląsk II - Siarka, Znicz - Hutnik, GKS Jastrzębie - Olimpia.

mp

mp

REG

Podlasie może kiedyś ucieszy kibiców

Gracze z Białej Podlaskiej nie potrafią grać przed własną publicznością.

Podopieczni Artura Renkowskiego w szóstym spotkaniu przed własną publicznością poniosło drugą porażkę. Do tego nasi mają na koncie cztery remisy. Dzisiaj biało-zieloni ulegli 0:1 Stali Stalowa Wola po голу w 18. minucie Kosei Iwao, który pokonał Rafała Misztal strzałem głową po centrze z lewej strony Arkadiusza Ziarko. Dla 25-letniego Japończyka to trzeci gol w bieżących rozgrywkach. Ten sam gracz mógł podwyższyć, ale spudłował w znakomitej sytuacji.

W drugiej części obok słupka główkował były gracz Stali - Jakub Mażysz. Z kolei po drugiej stronie Szymon Grabarz trafił w słupek. W 77. minucie wracający do gry po kontuzji Jarosław Kosieradzki nie trafił w piłkę głową, a był w idealnej sytuacji. Po chwili Mażysz główkował z 15 metrów po zagranii Marcina Pigiel, ale piłka minęła o centymetry bramkę strzeżoną przez Mikołaja Smyłka. Wszyscy łapali się za głowę, kiedy w następnej akcji Mażysz nie trafił do bramki, stojąc w jej świetle dosłownie trzy metry od linii bramkowej. Asystę

mógł zaliczyć Pigiel. Mógł, ale kolega fatalnie przestrzelił.

**Podlasie Biała Podlaska -
Stal Stalowa Wola
0:1 (0:1)**

Bramka: Iwao 18'.

Podlasie: Misztal - Salak (88' Kobylński), Chyla, Kozłowski, Spring (78' Nojszewski), Bahonko, Podstolak, Pigiel, Kurowski (46' Wojczuk), Galach (62' Kosieradzki), Mażysz.

Stal: Smyłek - Kowalski, Hudzik, Graszka, Kucharczyk, Filipczuk (81' Lebioda), Ziarko, Soszyński, Stępnowski (85' Stelmach), Grabarz (81' Kitiński), Iwao (86' Duda).

Żółte kartki: Kozłowski, Pigiel, Podstolak, Nojszewski - Iwao.

Sędziował: Rutkowski (Białystok).

Widzów: 900.

Legenda na ławce

Szkoleniowcem Stali jest Łukasz Surma.

To 45-letni wychowanek Wisły Kraków, który występował w: Ruchu Chorzów, Legii Warszawa, Lechii Gdańsk, Maccabi Hajfa i Bene Sachnin. Jest rekordzistą pod względem



Białkanie po raz kolejny zawiedli. W końcówce mogli przynajmniej zremisować, ale razili nieskutecznością (fot. Gerard Maksymiuk)

ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Jesteśmy w trakcie złego momentu

Kolejne spotkanie, kolejne bez wygranej przed własną publicznością...

- Jest nam przykro, że nie potrafimy wygrać na swoim stadionie. W kilku meczach: z Koroną, Czarnymi i Sokół - nie mieliśmy szczęścia, a to były spotkania, które powinniśmy wygrać z przebiegu gry. W meczu z ŁKS-em Łagów i Stalą brakowało nam konkretów i jakości w pobliżu bramki, aby stwarzać więcej sytuacji i zdobywać

liczby występów w historii Ekstraklasy. Rozegrał aż 559 meczów. Jest pierwszym za-

bramki przeciwko drużynom z góry tabeli. Nie ma co ukrywać, że jesteśmy w trakcie złego momentu w tym sezonie.

Będzie lepiej?

- Czas na analizę wszystkiego, co się stało w tej rundzie, będzie po ostatnim spotkaniu, a teraz mamy przed sobą cztery spotkania, w tym trzy z drużynami, które są za nami w tabeli i musimy te starcia przechylić na swoją korzyść.

wodnikiem w historii najwyższej klasy rozgrywkowej, który wystąpił w przynajmniej 100

Pierwszym krokiem będzie triumf z Lublinianką?

- Prawdopodobnie zmierzmy się na słabszej murawie i wizualnie ciężko pewnie będzie o grę przyjemną dla oka. Zobaczmy, jak kadrowo będziemy wyglądali przed tym spotkaniem, bo ostatnio mamy z tym duże problemy. Z następnego spotkania przez kartki wypadną: Jan Kozłowski i Mateusz Podstolak, ale musimy sobie radzić. Dobrze, że wrócił Tomasz Andrzejuk i Arkadiusz Kot.

meczach ligowych w trzech różnych klubach.

mp

Sokół Sieniawa - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 1:3 (1:3). Po pół godzinie można było się rozejść

Kaczyński wyleczył się w samą porę

Wszystkie bramki padły w ciągu pierwszych 25 minut. Orleńta wykazały się morderczą skutecznością, a potem kontrolowały wydarzenia. Sebastian Kaczyński godnie zastąpił Arkadiusza Maja i zdobył dwa gole.

Przed meczem drobne urazy zgłosili Maj i Sebastian Sowisz, lekko przeziębiony był Vahe Mnatsakanyan. Trener Mikołaj Kaczyński postanowił nie ryzykować ich zdrowia i zostawił ich w Radzynie. W wyjściowym składzie Maja zastąpił, wracający po kontuzji Kaczyński, który boisko w Sieniawie zna wyjątkowo dobrze: jesienią 2021 w barwach Sokoła zdobył 6 goli.

Trzy szybkie i karniak

Mecz zaczął się od z przytupe: W 7. min. z prawej strony efektywnym „krzyżakiem”

TRENER MA GŁOS



Mikołaj Kaczyński:

Na wszystko byliśmy przygotowani. Spodziewaliśmy się, że Sokół będzie grał dokładnie tak, jak grał. Szybko strzeliliśmy gole i kontrolowaliśmy mecz. Arek Maj już z nami trenował, ale nie chcieliśmy ryzykować. Kaczyński pokazał wielką klasę, będąc miał problem bogactwa z napastnikami, przecież nie posadzę na ławce faceta, który strzelił dublet...

dośrodkował Przemysław Koszel. Obrońca wybił piłkę w okolicę 14 metra, ale tam już czekał Michał Kobiółka, który efektywnym strzałem trafił w okienko. Gospodarze

odpowiedzieli natychmiast: Szymon Kamiński sfaulował w polu karnym i Szymon Feret pewnie wykorzystał jedenastkę. Remis utrzymał się przez 10 minut. Kombinacyjną akcją popisali się Kaczyński i - znakomicie tego dnia dysponowany - Ernest Skrzyński i napastnik biało-zielonych łatwo wpakował piłkę do bramki. Cztery minuty później na największe brawa zasłużył Karol Rycaj - skrzydłowy Orleńt odebrał piłkę przy linii końcowej boiska, dokładnie podał w pole karne a tam „Kaczy” podwyższył wynik.

„Się wystrzelali” na początku

Miejscowi uparcie atakowali, ale goście grali starannie w obronie, Adrian Duchnowski królował w powietrzu, Kamiński zaś limit błędów wykrywał na początku spotkania.

Druga połowa nie obfitowała w sytuacje strzeleckie.

Komentarz

Orleńta „wycisnęły” z niedzielnego meczu najwięcej jak było to możliwe. Szybko ustaliły wynik i konsekwentnie go utrzymały. Na dość nietypowym, krótkim boisku Sokoła trudno było zaimponować maestrią techniczną, decydowało więc przygotowanie intelektualne i konsekwencja. I tu sztab oraz zawodnicy egzamin zdali celująco. Następnym rywalem, w niedzielę o 14 będzie Wisła Sandomierz. Należy spodziewać się, że podopieczni Jarosława Pacholarza i ojca Mateusza wypowiedzą ekipie Kaczyńskiego totalną wojnę: mają tylko 9 punktów, sezon jest prawie w połowie, jeżeli jesienią nie zdobędą kilku punktów, wiosną o utrzymaniu będzie można tylko pomarzyć (w tej chwili wiele wskazuje, że z ligi spadnie aż 5 zespołów...) Łatwo więc nie będzie.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI

Podlasie - Stal 0:1

Bramka: Iwao 18'.

Sokół - Orleńta 1:3

Bramki: Feret 10' (k) - Kaczyński 7', 20', 24'.

Wisłoka - Wisła 1:1

Bramki: Rębisz 34' - Sydorenko 50'.

Avia - Chełmianka 1:0

Bramki: Kursa 32'.

Czarni - Unia 0:1

Bramki: Palonek 83'.

Podhale - Wiązownica 1:1

Bramki: Antokiak 54' - Zieliński 76' (k).

KSZO - Lublinianka 3:2

Bramki: Dziubiński 2', Burzyński 71', Nawrot 79' - Janaszek 17', Rak 51'.

Korona II - Wieczysta 0:1

Bramki: Majewski 6'.

ŁKS Łagów - Cracovia II 2:1

Bramki: Rogala 15' (k), Imiela 57' - Gut 28'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	ŁKS Łagów	13	30	21:9
2	Wieczysta Kraków	13	27	29:12
3	Avia Świdnik	13	25	18:8
4	Stal Stalowa Wola	13	25	21:14
5	Cracovia II Kraków	13	24	28:15
6	Orleńta Radzyń Podl.	13	23	22:16
7	Korona II Kielce	13	21	20:14
8	KSZO Ostrowiec Św.	13	20	19:16
9	Wisłoka Dębica	13	17	19:18
10	Sokół Sieniawa	13	17	18:23
11	Podhale Nowy Targ	13	16	15:15
12	Podlasie Biała Podl.	13	15	14:15
13	Chełmianka Chełm	13	13	18:16
14	Unia Tarnów	13	13	13:36
15	KS Wiązownica	13	12	18:25
16	Lublinianka Lublin	13	10	12:22
17	Wisła Sandomierz	13	9	14:30
18	Czarni Polaniec	13	7	7:22

NASTĘPNE KOLEJKI

(29/30.10): Lublinianka - Sokół (sob., godz. 15:00), Wisła - Orleńta (niedz., godz. 14:00), Stal - Sokół, Cracovia II - KSZO, KS Wiązownica - ŁKS Łagów, Unia - Podhale, Chełmianka - Czarni, Wieczysta - Avia, Wisłoka - Korona II.

(05/06.11): Orleńta - Stal (sob., godz. 13:00), Podlasie - Cracovia II (sob., godz. 16:00), Korona II - Wisła, Avia - Wisłoka, Czarni - Wieczysta, Podhale - Chełmianka, ŁKS Łagów - Unia, KSZO - KS Wiązownica, Sokół - Lublinianka.

Huragan. Mecz „pułapka” stał się pułapką

Łęcznianie wygrali czwarty mecz w sezonie. Gracze Górnika II zrewanżowali się Huraganowi Międzyrzec Podlaski za porażkę 1:2 na własnym boisku.

- Przyjeżdża do nas młody zespół z Łęcznej, który będzie chciał sprawić niespodziankę. W ekipie przeciwników jest wielu zawodników dobrze grających w piłkę, podobnie jak w Motorze II. Cechuje ich dobra organizacja gry. Mają mało punktów, a na pewno chcą się utrzymać. Dla nas to mecz „pułapka” - mówił kilka dni wcześniej Damian Panek, opiekun międzyrzeczczan.

Bohaterem zespołu Daniela Ruska został Michał Szałachowski. 18-latek otrzymał podanie

w bocznym sektorze boiska od Kacpra Brzyskiego i bez zastanowienia huknął obok Wiktora Krasowskiego. „Szałach” to syn Sebastiana Szałachowskiego, który wystąpił w 170 meczach w Ekstraklasie i zdobył 31 goli w barwach: Górnik Łęczna, Cracovii Kraków, ŁKS-u Łódź oraz Legii Warszawa. Z ekipą ze stolicy wywalczył mistrzostwo, superpuchar oraz krajowy puchar. Michał ma już na koncie debiut w najwyższej klasie rozgrywkowej. W poprzednim sezonie wszedł na boisko w starciu Górnika z Jagiellonią Białystok (0:1). Teraz „Szałach” zdobył trzecią bramkę w IV lidze.

- Zagraliśmy bez wsparcia z pierwszej drużyny. W tygodniu ćwiczyliśmy fazę bronienia i naprawdę fajnie to wyglądało. Gospodarze mieli sporo stałych fragmentów gry, ale dobrze pracowaliśmy

w defensywie. Wymiernym efektem jest fakt, iż nie straciliśmy gola. Mogła się podobać nasza dyscyplina. W pierwszej połowie mieliśmy okazję sam na sam, ale Michał Steszuk nie umiał wykorzystać sytuacji sam na sam - mówi Daniel Rusek.

Jego zespół zagrał w składzie typowo młodzieżowym. Najstarszymi graczami w wyjściowym składzie byli 19-latkowie: Mateusz Golba, Bartosz Fiedziński i Luiz Mołodecki. Pozostali są o rok lub dwa lata młodszy. Tacy: Kacper Żabiński, Michał Steszuk i Michał Sienicki urodzili się w 2005 roku, a Michał Szałachowski, Kacper Brzyski czy Karol Pendel rok wcześniej.

- Jesteśmy takim zespołem, który musi czasami dostać „gonga”. Tak było w meczu z Opolaninem. Później zaliczyliśmy sześć zwycięstw i remis. Ciężko mieć pretensje do

zawodników. Dużo lepiej operowaliśmy piłką, było widać większą chęć niż w meczu z Lewartem, który wygraliśmy różnicą trzech goli. Rywal był schowany na swojej połowie i wyprowadzał nieliczne kontry. Zawodnik gości dostał piłkę i zapewne chciał dośrodkować. Wyszedł mu strzał i przegraliśmy - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASIE - GÓRNIK II ŁĘCZNA 0:1 (0:0)

Bramka: Szałachowski 90+2’.

Huragan: Krasowski - Łukanowski, Komar, Konaszewski, Panasiuk, Grochowski, Opolski (84’ Kuć), Gavrilov (62’ Storto), Radziszewski, Pakuła (57’ Śledź), Chmielewski.

Górniki: Kiliszek - Fiedziński, Bronowicki, Mołodecki, Sienicki,

Pendel, Brzyski, Golba, Żabiński (80’ Czelej), Szałachowski, Steszuk (88’ Choina).

Żółte kartki: Pakuła, Gavrilov - Fiedziński.

Opolanin im nie leży

W niedzielę o godz. 12:30 gracze Huraganu usłyszą pierwszy gwizdek w mecz z Opolaninem w Opolu Lubelskim.

W pierwszej rundzie międzyrzeczczanie sensacyjnie przegrali 1:3. - Ten zespół nigdy nam nie leżał. Nie lubimy takiego grania jak preferuje ekipa Daniela Koczona. Będziemy musieli zagrać inaczej. Będzie to determinował fakt, iż zagramy na wyjeździe oraz to, że chcemy dać pogrążyć rywalowi, a nie cały czas być w ataku pozycyjnym - mówi Damian Panek.

mp

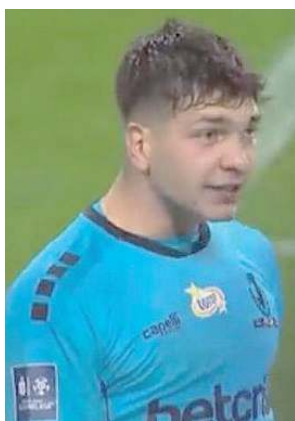
Klebaniuk z pięknym debiutem. Szewczuk: Mamy kim się chwalić

Ma 20 lat. Pochodzi z Kołczyna. Dzisiaj zadebiutował w Ekstraklasie.

Bartosz Klebaniuk został jednym z bohaterów meczu Pogoni Szczecin z Legią Warszawa. Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska i były gracz radzyńskich Orleń oraz Pogoni Siedlce wystąpił od pierwszej minuty w barwach „Portowców”. Tuż przed przerwą musiał skapitulować po uderzeniu Filipa Mladenovicia.

Po chwili wydawało się, że po raz drugi będzie musiał sięgnąć po piłkę do siatki. Ale nie! „Kleban” wyczuł intencje Carlitosa i obronił rzut karny, rzucając się w swoją prawą stronę. Do końca starcia był niepokonany, a jego ekipa zdołała doprowadzić do wyrównania za sprawą Jakuba Bartkowskiego.

Tego spotkania nie oglądał wójt



Debiut jak marzenie. Bartosz Klebaniuk zadebiutował w Ekstraklasie i w pierwszym meczu obronił rzut karny przeciwko Legii w Warszawie

gminy Rokitno Jacek Szewczuk. - Byłem na meczu piłki ręcznej w Białej Podlaskiej, ale syn na bieżąco zdawał mi relację. Zobaczyłem na stronie Wspólnoty informację, iż

może zagrać w pierwszym składzie i chciałem wiedzieć, co się dzieje. Jestem pod wrażeniem tego młodego i wspianego człowieka. Pamiętam go od małego dziecka - mówi.

Szewczuk jest wielkim fanem sportu. Sam grał w GLKS-ie Rokitno oraz był sędzią piłkarskim. - Śledzę losy Bartka od momentu, kiedy zaczął grać w TOP-ie 54. Później były Orleń Radzyń Podlaski, Pogon Siedlce. Na bieżąco jestem w kontakcie z jego rodzicami, a prywatnie cieszę się z jego sukcesów. Jego gra w Ekstraklasie jest nie tylko promocją naszej gminy, ale przede wszystkim dumą całej okolicy - dodaje.

Wójt pamięta czasy jego nauki w szkole podstawowej. - Był wszechstronnie uzdolniony. Reprezentował placówkę w każdej dyscyplinie sportu. Pamiętam, że interesował się również piłką ręczną. Dla mnie

od zawsze był wzorem pracy na rzecz swojego rozwoju. Rodzice opowiadają, że każdą wolną chwilę poświęcał na szeroko pojętą kulturę fizyczną. Jak mało kto zapracował na sukces. To nasza perełka - mówi Szewczuk.

Fan sportu nie ukrywa, że w najbliższym czasie będzie chciał zaprosić Bartka wraz z rodzicami na sesję rady gminy. - Honorujemy dyplomami uznania młodych mieszkańców naszej gminy, którzy zrobili coś wielkiego. Kiedyś takie wyróżnienie trafiło do Adasia Wasiluka, który również jest bramkarzem, byłym graczem Podlasia czy Orleń. Teraz czas na Bartka - kończy.

Początki Bartka

- Praktycznie od zawsze ciągnęło mnie do tego, by stać na bramce,

mp

czy to na podwórku, czy w szkole. Gdy miałem 10 lat, Michał Lach, który spędzał wakacje u swojej babci, która mieszka obok mnie w Kołczynie niedaleko Rokitna, zabrał mnie wraz z tatą na trening do TOP-u 54 Biała Podlaska. Bardzo mi się spodobało i oczywiście od razu stanąłem między słupkami. Po tygodniu zajęć pojechałem na obóz i zostałem w drużynie - mówił.

- Od zawsze problemem były dojazdy z domu do Białej. Z Kołczyna nie miałem bezpośredniego autobusu. Często musiałem chodzić po kilka kilometrów na najbliższy przystanek lub czekać parę godzin na transport. Bardzo dużo zawdzięczam też mamie, która poświęciła wiele czasu, abym mógł trenować - dodaje.

mp

Orleń. Czas walki o utrzymanie

Wprawdzie dopiero rozpoczęła się runda rewanżowa, a już teraz wiadomo, że Orleń Łuków będą musiały mocno bić się o utrzymanie w IV lidze.

Podopieczni Macieja Sygi w przed chwilą zakończonym meczu doznali ósmej porażki w jedenastym występie. Przed własną publicznością przegrali 0:3 z Opolaninem Opolu Lubelskie. - Od początku

było widać, że czeka nas mecz walki. Źle weszliśmy w to spotkanie, ale z czasem nasza gra była lepsza. Stworzyliśmy sobie „setkę” za sprawą Oskara Siwka. Druga część to lawina naszych błędów i ponownie musieliśmy schodzić z boiska w roli pokonanych - mówi Daniel Korol.

Mało kto spodziewał się, że Orleń będą niemal na dnie tabeli. - Mało kto się tego mógł spodziewać. Sezon temu wygraliśmy grupę spadkową. Nikt nie wie, co dzieje się teraz. Każdy chce jak najlepiej, ale coś nie chce ruszyć.

Każdy z nas liczy na bodziec, który nas otrząśnie - dodaje 21-latek.

To już niemal pewne. Łukowianie w dalszej części sezonu będą bić się tylko i wyłącznie o utrzymanie w IV lidze. - Każdy zdaje sobie sprawę, że została nam walka o uchronienie się przed degradacją. Takim lub innym składem Orleń na wiosnę będą robić wszystko, by na stulecie klubu nie spaść do Klasy Okręgowej. Czy zostanie? Czas pokaże. Nie znam losów swojej przyszłości - dodaje popularny „Danio”.

ORLEŃ ŁUKÓW - OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE 0:3 (0:0)

Bramki: Frydecki, Korpysa, Adamczuk.

Orleń: Kuźma - Rybka, Kania, Młynarczyk, Jaworski, Krzewski, Siemieniuk, Korol, Mielnik (70’ Borkowski), Ozyga (58’ Chojniak), Siwek (73’ Mazurek).

Żółte kartki: Rybka, Krzewski Kania, Siemieniuk.

Czerwone kartki: Korol 87’, za odepchnięcie rywala - Jakimiński 87’, za nieczystą grę słownictwo.

Muszą to zrobić!

Przed graczami z Łukowa mecz, w którym muszą zdobyć komplet punktów.

W niedzielę o godz. 14:00 rozpoczną spotkanie z Bugiem w Hannie. W pierwszej rundzie żółto-czerwoni wygrali 4:0. Beniaminek rozgrywek zamyka ligową tabelę. W jedenastu meczach zdobył zaledwie trzy punkty. - Będę trzymał kciuki za kolegów. Mam nadzieję, że z ostatnią drużyną w stawce zdobędziemy punkty. Liczę na to - mówi Koro.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 11. KOLEJKI

Lewart - Świdniczan 2:0
Huragan - Górnik II 0:1
Orleń - Opolanin 0:3
Powiślak - Motor II 1:4
Stal - Bug 6:1

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczan	11	28	37:5
2.	Huragan Międzyrzec	11	23	23:9
3.	Stal Poniato	11	22	28:8
4.	Motor II Lublin	11	19	25:21
5.	Lewart Lubartów	11	17	14:12
6.	Powiślak Końskowola	11	16	25:18
7.	Górniki Łęczna	11	12	19:18
8.	Opolanin	11	12	17:28
9.	Orleń Łuków	11	7	17:39
10	Bug Hanna	11	3	6:53

NASTĘPNA KOLEJKI

(29./30.10): Świdniczan - Powiślak (sob., godz. 14:00), Motor II - Stal (sob., godz. 14:00), Bug - Orleń (nied., godz. 14:00), Opolanin - Huragan (nied., godz. 12:30), Górnik II - Lewart (nied., godz. 11:00)

IV LIGA gr. II

WYNIKI 11. KOLEJKI

Sparta - Grom 3:2
Stal - Błękitni 2:0
Gryf - Granit 1:1
POM Iskra - Kryształ 5:2
Start - Tomasovia 2:0

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Start Krasnystaw	11	26	23:8
2	Stal Kraśnik	11	23	30:10
3	Tomasovia	11	22	30:11
4	Gryf Gmina Zamość	11	22	25:7
5	Granit Bychawa	11	20	12:11
6	Sparta Rejowiec	11	14	15:23
7	Grom Różaniec	11	11	17:30
8	Iskra Piotrowice	11	10	13:22
9	Kryształ Werbkowice	11	4	9:29
10	Błękitni Obsza	11	3	7:30

NASTĘPNE KOLEJKI

(29/30.10): Grom - Start, Tomasovia - POM Iskra, Kryształ - Gryf, Granit - Stal, Błękitni - Sparta. **(05/06.11):** Błękitni - Grom, Sparta - Granit, Stal - Kryształ, Gryf - Tomasovia, POM Iskra - Start.

ZAWODNIK MA GŁOS

Adrian Siemieniuk
Orleń

Nie tak miało być

Do straty bramki było to wyrównane spotkanie. Goście mieli swoje sytuacje, my mieliśmy okazję sam na sam Oskara Siwka. W drugiej połowie w zbyt łatwy sposób dopuściliśmy do rzutu różnego, gdzie nie upilnowaliśmy krycia i Opolanin strzelił bramkę. Staraliśmy się odwrócić losy meczu, odpuszczając trochę grę w obronie, czego efektem były kolejne dwa gole opolan po skutecznych kontratakach. Nie tak miało być.

mp

PIŁKA NOŻNA Dziwny debiut Czarneckiego. 38-latek z dwoma trafieniami

Czołówka ani drgnęła

Za piłkarzami Klasy Okręgowej 10 seria gier. Pięć pierwszych drużyn wygrało swoje mecze. Na szóstą pozycję awansował Sokół Adamów, a na siódma Az-Bud Komarówka Podlaska.

Unia ograła Tytan

Żabikowianie przyjechali po punkty do Wisznice i wykonali zadanie.

Prowadzenie dla miejscowych dał Jakub Daniłoso. 15-latek zdobył piątego gola w sezonie po prostopałtym podaniu i sytuacji sam na sam. Wyrównał Sebastian Koczkodaj, który głową wykończył zamieszanie podbramkowe po rzucie różnym. Wygraną zapewnił Kacper Borkowski, który po podaniu Mateusza Pawelca nie dał szans bramkarzowi. Dla niego to pierwsze trafienie w barwach Lutni.

- Wiedzieliśmy, że musimy wygrać. Udało się. Początek należał do nas. Później gospodarze doszli do głosu i mieli poprzeczkę oraz groźny strzał z 16 metrów. Stracony gol trochę nas pobudził - mówi Artur Dadasiwicz, opiekun Unii.

- Szkoda tego meczu. Niby kontrolowaliśmy sytuację, ale nie udało się utrzymać prowadzenia. Zagraliśmy w dużym osłabieniu. Mieliliśmy słupki i poprzeczkę - dodaje Zenon Stawecki, prezes Tytana. W tej ekipie drugi mecz rozegrał Sebastian Czarnecki. Były bramkarz łukowskich Orłąt oraz Huraganu Międzyrzec Podlaski przed tygodniem zaliczył debiut, ale jako zawodnik z pola i nawet zdobył bramkę. W niedzielę zajął miejsce między słupkami.

TYTAN WISZNICE - UNIA ŻABIKÓW 1:2 (0:0)

Bramki: Daniłoso 49' - Koczkodaj 60', Borkowski 68'.

Tytan: Czarnecki - J. Bujnik, Brodzki, Żelazowski (63' Pasternak), Tarasiuk, Gromysz, E. Jakubiuk, Daniłoso (80' D. Bujnik), Bancarzewski, Kisiel, P. Bujnik (46' Szczyłłowski).

Unia: Sposób - Kałuski, Błyskun, Palica (59' Semeniu), Golec, Bednarczyk, Garbacik, Koczkodaj, Rybak (59' Borkowski), Pawelec (80' Mirosław), Wachnik (86' Pliszka).

Od 1:0 do 1:5 Gromu

Piłkarze z Kąkolewnicy wygrali po raz dziewiąty w sezonie.

Mecz z Agrotexem lepiej zaczęli gospodarze, którzy zdobyli gola po dograniu wzdłuż „piątki” Sebastiana Ostapiuka i strzał z bliska Mateusza Podgajnego. Kluczowe dla meczu były pierwsze minuty drugiej części, który wyrównał Piotr Madejski, a po chwili Kacper Marczuk dał prowadzenie. Później show dał Mariusz Lecyk, który w ciągu 11

BIA

minut skompletował hat-tricka.

- Dopóki mieliśmy siły, dawaliśmy radę. Bramki dla gości diametralnie zmieniły obraz meczu. Podłamaliśmy się i odstąpiliśmy, co wykorzystał lider ligi. Lecyk skarcił nas niemiłosiernie. Rywale wygrali zasłużenie. Byli klasą lepsi od mojego zespołu - mówi Daniel Syta, trener miejscowych.

- Długo biliśmy głową w mur. Gdy wreszcie udało się ugiąć miłanowian, potrafililiśmy ich złamać. W pełni kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń, chociaż musieliśmy gonić wynik - dodaje Edmund Koperwas, trener Gromu.

AGROTEX MILANÓW - GROM KĄKOLEWNICA 1:5 (1:0)

Bramki: Podgajny 11' - Madejski 48', Marczuk 52', Lecyk 72', 81', 83'.

Agrotex: Koziel - Kowalski, Witkowski, Daszczyk, Antoniuk, Pawlak, Kołęda, K. Kamiński (80' M. Magier), M. Kamiński (73' Dmiter), Ostapiuk, Podgajny. **Grom:** Kaczmarek - Madejski, Kosel, P. Zieliński, Pludowski, Siudaj, Samociuk, Rycaj, Kanatek (78' R. Zieliński), Marczuk, Lecyk.

ŁKS nie istnieje bez „Wyska”

Zespół z Łazów ograł 3:1 Bad Boys Zastawie.

Prowadzenie dał Mateusz Wysokiński, który strzałem w prawy róg bramkarza wykorzystał rzut karny po faulu na Mateuszu Olszewski. Po chwili podwyższył Maciej Janaszek. Asystował „Wysek”, a jego kolega przyjął piłkę i z bliska pokonał Damiana Bojanka. Goście wrócili do gry po przerwie, kiedy to Dominik Ślędz głową trafił po rzucie różnym Roberta Wołoszki. Nadzieje gości rozwiął Wysokiński, który na raty trafił do siatki. 30-latek w tym sezonie zdobył 11 bramek, a do tego ma 13 asyst.

- Nasza twierdza jest niezdobyta od dwóch lat. Początkowo rywale ruszyli na nas, ale zaczęliśmy grać swoje i pewnie sięgnęliśmy po trzy punkty - mówi Marcin Chwedonuk, kierownik ŁKS-u.

- To było dość równy mecz z momentami przewagi jednej z ekip. W pierwszej połowie byliśmy więcej przy piłce, ale gospodarze zdobyli bramki. Naszą obronę widziałem w lepszej dyspozycji. Wróciliśmy do gry, ale miejscowi zdołali podwyższyć i zamknąć mecz - dodaje Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

ŁKS ŁAZY - BAD BOYS ZASTAWIE 3:1 (2:0)

Bramki: Wysokiński 30' (k), 65', Janaszek 32' - Ślędz 52'.

ŁKS Łazy: Lisiewicz - Gałach, Zarzycki, Janaszek (60' Soćko), Wereszczyński (75' Krukow), Goławski, Ł. Ebert, Olszewski, Ostojski, Wysokiński (89' Zdaniowski), M. Ebert.

Bad Boys: Bojanek - Góral, Ślędz, Świętochowski, Kępka (60' A. Wołoszka), Stosio, Mateusz Cizio (70' Grochowski), Niedziółka, Król, R. Wołoszka, Kania (80' Kajda).

Czerwone kartki: Ł. Ebert - Niedziółka 80', za uderzenie przeciwnika.

Ptasie derby dla Sokoła

Zespół z Adamowa wygrał po raz piąty w sezonie.

Podopieczni Wiesława Gruli pokonali Orła Czemierniki. Prowadzenie dał Norbert Osiał, który dostał piłkę na 12 metr od Jakuba Nowickiego i uderzył po długim rogu. Podwyższył Mateusz Baran, który wszedł na boisko za autora pierwszej bramki i dopełnił formalności, strzelając na pustą bramkę od Nowickiego.

- Rywale fajnie grali, ale do 25 metrów. Ustawiliśmy się na kontrę. To był nasz sposób na punkty. Mieliliśmy jeszcze okazję Mateusza Barana, który nie wykorzystał sytuacji sam na sam, a Jakub Wierzbicki z bliska nie trafił do pustej bramki - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

- My graliśmy w piłkę, a oni wygrali długimi piłkami. Wygrał antyfutbol, a nie próby budowania akcji. Z drugiej strony zrobiliśmy za mało, by zagrozić im bramce - dodaje Konrad Łabęcki, opiekun Orła.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - SOKÓŁ ADAMÓW 0:2 (0:1)

Bramki: Osiał 15', Baran 84'.

Orzeł: Pałys - Sosnowski (72' Piszcz), Fijałek, Król, Wójcik, Powalka, Baryła (89' Bączek), Żuk, Kaliński, Ka. Dobosz (60' P. Cholewa), Orzechowski (46' Piotrowicz).

Sokół: Dzido - Skórka, K. Nowicki, Wrzosek, Domański, Prac (65' Wierzbicki), Sokołowski, Cąkała (80' Piotrowski), Jarosław Bosek, J. Nowicki (88' Rosiak), Osiał (60' Baran).

„Felek” show w Radzyniu

Bohaterem starcia Młodzieżówki z Victorią był Kacper Waniowski.

24-latek zawodnik z Parczewa ustrzelił drugiego z rzędu hat-tricka. W poprzednim meczu trzykrotnie pokonał bramkarza Agrotexu. Teraz zrobił to samo w starciu z Młodzieżówką. Dwukrotnie pokonał Norberta Łukasza z 11 metrów po zagraniach ręką Piotra Łozińskiego i Mateusza Sidora. Według miejscowych drugi z nich zagrał piersią, a sędzia dał się nabrać na krzyk. Za każdym razem „Felek” uderzył w lewy górny róg „Noraka”. W końcówce Kacper popisał się płaskim strzałem z 16 metrów. W tym sezonie ma na koncie 15 trafień w 11 meczach.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - VICTORIA PARCZEW 0:3 (0:1)

Bramki: K. Waniowski 32', 68', 89'.

Młodzieżówka: N. Łukaszk - Kobojek, Burda, Reszka (85' Syta), Sidor, Dymek (65' Leszkiewicz), Łoziński, Drygiel, M. Łukaszk, Wierzbicki, Mazurek (75' Końka). **Victoria:** Staniukiewicz - Osieniec (58' Karwacki), Jemioł, Chiloniu, W. Lewczuk, Tokarzewski (78' B. Lewczuk), Syryczyk, E. Waniowski (84' Matejczuk), Gryczuk (46' Niziolek), Bancierz, K. Waniowski (90' Panasiuk).

Różnica klas

Az-Bud nie dał szans beniaminowi z Domaszewnicy.

- Zagraliśmy dobre zawody. Nie zlekceważyliśmy przeciwników. Cieszy wynik oraz debiutancki gol Jakuba Osypiuka - mówi Witalij Mielniczuk, trener gospodarzy.

- Nie mieliśmy większych szans - dodaje Krzysztof Jędruchiewicz, opiekun Absolwenta.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - ABSOLWENT DOMASZEWNICA 5:0 (2:0)

Bramki: Paczuski 27', Osypiuk 34', K. Zieniuk 49', Borkowski 66', M. Klimiuk 71'.

Az-Bud: Steżała - Sokołowski, Borkowski, Osypiuk (60' K. Klimiuk), Derlukiewicz, M. Klimiuk, Barańczuk, K. Zieniuk (54' Borowski), Paczuski, Bogucki (62' Jędrzejewski), Mróz.

Absolwent: Szczygielski - Piotrowski, Jędruchiewicz, Turski, Chodziński, Bogusz, Leszczak, K. Pioruński (65' Oskiewicz), Piekarski, Ksok, Mościcki.

„Szuler” dał show!

Kujawiak ma skarb. Jest nim Daniel Osiak.

Popularny „Szuler” zdobył cztery gole po przerwie w starciu z LZS-em Dobryń. Potrzebował do tego 20 minut!

Za pierwszym razem dostał piłkę od Michała Skwarka i huknął z 20 metrów. Następnie wykorzystał rzut karny po faulu na Rafale Goławski, a po chwili skończył sytuację sam na sam. Znowu asystował Skwarek. W 70 minucie było 4:0, a „Szuler” wbiegł między obrońców po asyście Krystiana Osińskiego. Kropkę nad „i” postawił Mariusz Zabłocki, trafiając z kąta po długim rogu. Asystował? No Osiak.

W końcówce goście nie wykorzystali karnego po faulu na Kacprze Kozłowski. Strzał Łukasza Kozakiewicza obronił Krystian Kęnder.

KUJAWIAK STANIN - LZS DOBRYŃ 5:0 (0:0)

Bramki: Osiak 50', 56' (k), 62', 70', Zabłowski 88'.

Kujawiak: Kęnder - Abramek,

Kąkol, Michał Skwarek, Goławski I (78' Zabłocki), Adamiak, Siwiec, Stefaniak (46' Chromiński), Szwczak (70' Stępiak), Osiński, Osiak.

LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry, Snochowski, Cydejko, Kot (90' Biegajło), Kozakiewicz, Korneluk (55' Sidoruk), Seloniuk, Bielecki (67' Kaliszuk), Kozłowski, Demidziak.

Lutnię obudził stracony gol

Zespół z Piszczaca pokonał Unię Krzywda, która objęła prowadzenie.

W 59 minucie Bartłomiej Kryczka zamknął akcję Dawida Rosłonia i markowanie strzału przez Radosława Cieślaka. Wyrównał Tomasz Tuttas. Asystę zaliczył Sebastian Nowachowicz, który posłał długą piłkę do 38-latka, który przełobował Pawła Lamka. Niedługo później Adrian Hołownia strzelił do pustej bramki po zagranii od Piotra Bołtowicza. Kropkę nad „i” postawił Tuttas. „Hans” dopełnił formalności po pomyłce bramkarza gospodarzy „ala Boruc”.

- Zespoły ustawiają się na nas defensywnie i szukają kontr. Jako pierwsi straciliśmy gola, ale to nas pobudziło. Najważniejsze, że po ostatnim gwizdku mamy więcej goli niż przeciwnik - mówi Mateusz Kacik, trener Lutni.

UNIA KRZYWDA - LUTNIA PISZCZAC 1:3 (0:0)

Bramki: Kryczka 59' - Tuttas x2, Hołownia.

Unia: Lamek - A. Białach, Filip, M. Łukasik, Bieńczyk, Cieślak, Chmiel, Kryczka (80' Walo), Nankiewicz (65' Komar), Rosłoń, G. Piszcz (75' K. Białach).

Lutnia: Nowachowicz - Olszewski, Kurowski, Praszczak -Tracz (60' Bołtowicz), Hołownia, Całka, Hawryluk (85' Lipiński), Kuczyński, Artymiuk, Tuttas, Ramotowski.

mp

KLASA B

WYNIKI 8. KOLEJKI

Orleń - Gręzovia 5:3
Az-Bud II - Unia II 5:1
Tur - Wenus 0:3
Agrotex II - Bystrzyca 1:6
Orzeł II - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orleń Golaszyn	7	21	40:14
2.	Orzeł II Czemierniki	5	15	20:4
3.	Wenus Oszczepalin	6	15	17:13
4.	Bystrzyca Borki	7	10	21:17
5.	Agrotex II Milanów	8	8	16:28
6.	Tur Turze Rogi	6	7	8:17
7.	Gręzovia Gręzówka	7	6	19:18
8.	Az-Bud II	7	5	9:16
9.	Unia II Żabików	7	0	10:33

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 11. KOLEJKI

Orzeł - Sokół 0:2
Unia K - Lutnia 1:3
Agrotex - Grom 1:5
Młodzież. - Victoria 0:3
Az-Bud - Absolwent 5:0
Kujawiak - Dobryń 5:0
ŁKS Łazy - Bad Boys 3:1
Tytan - Unia Ż. 1:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	11	28	41:7
2.	Lutnia Piszczac	11	25	31:19
3.	Victoria Parczew	11	24	31:10
4.	ŁKS Łazy	11	22	37:17
5.	Kujawiak Stanin	10	19	21:9
6.	Sokół Adamów	11	15	16:21
7.	Az-Bud	11	14	24:17
8.	Bad Boys Zastawie	10	13	20:20
9.	Unia Krzywda	11	13	17:31
10	Młodzieżówka	11	13	13:21
11	Absolwent	11	12	20:37
12	Orzeł Czemierniki	11	12	19:27
13	Unia Żabików	10	11	14
14	Tytan Wisznice	11	10	19:37
15	Agrotex Milanów	10	9	11:24
16	LZS Dobryń	11	5	19:36

KLASA A GR. I

WYNIKI 10. KOLEJKI

Sielczyk - Krzna 1:5
Huragan II - Rogo 0:4
Podlasie II - Twierdza 3:0 (wo)
Agrosport - Rokitno 3:2
Dąb - Olimpia 0:3
Niwa - Granica 5:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Podlasie II Biała	9	25	51:4
2.	Krzna Rzeczyca	10	20	29:11
3.	Red Sielczyk	10	18	29:19
4.	Niwa Łomazy	9	16	26:17
5.	Huragan II	10	16	25:29
6.	Olimpia Jabłoń	9	15	18:10
7.	Rogo Rogoźnica	9	13	16:7
8.	Agrosport Leśna	10	11	12:22
9.	Dąb Dębowa Kłoda	9	10	12:23
10	Twierdza Kobylany	8	6	9:15
11	GLKS Rokitno	9	4	16:51
12	Granica Terespol	10	2	5:40

KLASA A GR. II

WYNIKI 10. KOLEJKI

Armaty - Polesie 1:0
Bór - Orleń II R. 8:2
AR-TIG - Olimpia 4:0
Bizon - Orleń II Ł. 1:3
Dwernicki - Orkan 2:1
Start - Wóldom 7:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Bór Dąbie	10	28	63:10
2.	Orleń II Radzyń P.	10	27	56:14
3.	Polesie Serokomla	10	20	33:13
4.	Dwernicki Stoczek Ł.	10	17	37:15
5.	AR-TIG	10	16	31:30
6.	Orleń II Łuków	10	16	31:18
7.	Armaty Stoczek Ł.	9	14	19:21
8.	Orkan Wojcieszków	10	12	15:21
9.	Olimpia Okrzeja	10	9	14:23
10	Bizon Jeleniec	10	7	20:24
11	Start Gózd	10	6	16:33
12	Wóldom Wólka D.	9	0	1:114

Najlepiej strzelają strażacy z Kwasówki



Oto najlepsi strzelcy z terenu gminy Drelów

GINA DRELÓW
16 października zakończyła się Strażacka Liga Strzelecka Jednostek OSP z terenu Gminy Drelów, która rozgrywana była na strzelnicy LOK w Aleksandrówce w okresie od marca do października 2022 roku.

Zawody prowadzone były w dwóch konkrecjach – strzelania z karabinu bocznego

zapłonu (KBKS) na odległość 50 m i pistoletu bocznego zapłonu na odległość 25 m. W zawodach wzięło udział 58 druhów i druhen z 8 jednostek OSP.

We wszystkich czterech rundach najlepsi okazali się zawodnicy z OSP Kwasówka. Natomiast w klasyfikacji indywidualnej najlepsze wyniki uzyskał Janusz Jaroszewski.

Tego dnia odbył się finał Strażackiej Ligi Strzeleckiej Jednostek OSP z terenu Gminy Drelów. W tym dniu strażacy konkurowali strzelając z karabinu centralnego zapłonu KBKAK na 100 m oraz

Klasyfikacja indywidualna

Dwubój, karabin:

1. Janusz Jaroszewski
2. Grzegorz Hołszczuk
3. Piotr Wieczorek

Pistolet:

1. Janusz Jaroszewski
2. Grzegorz Hołszczuk
3. Andrzej Józwik

z pistoletu centralnego zapłonu GLOCK. Finał ligi był oddzielnie klasyfikowany.

W tabeli wyników finału na pierwszym miejscu uplasowała się jednostka OSP Witoroż. Indywidualnie najlepsze wyniki uzyskali

Tabela końcowa Strażackiej Ligi Strzeleckiej Jednostek OSP z terenu Gminy Drelów:

1. OSP Kwasówka
2. OSP Szóstka
3. OSP Drelów
4. OSP Łózki
5. OSP Żerocin
6. OSP Worsy
7. OSP Witoroż
8. OSP Przechodźisko

natomiast Andrzej Józwik, Sławomir Szaroń oraz Piotr Wieczorek.

karo

505 kolektorów dla mieszkańców międzyrzeckiej gminy

GINA MIĘDZYRZEC

PODL. Pół tysiąca kolektorów słonecznych za prawie 7 mln zł zostanie zamontowanych w najbliższych miesiącach na domach mieszkańców gminy Międzyrzec Podlaski.

11 października przedstawiciele gminy Międzyrzec Podlaski podpisali umowę z wykonawcą projektu „Dostawa i montaż instalacji kolektorów słonecznych oraz instalacji fotowoltaicznej na terenie Gminy Międzyrzec Podlaski”. W przetargu zwyciężyła spółka DAJK Maciej Kańczugowski z siedzibą w Lublinie.

Całkowita wartość projektu to 6 mln 950 tys. zł. Gmina otrzymała na projekt dofinansowanie w kwocie 4 mln zł. Umowa została podpisana 2,5 roku temu w maju 2020 roku.

Część kosztów pokrywają mieszkańcy, przy zestawie dwupanelowym dopłacają 2,4 tys. zł, w trzypanelowym prawie 2,7 tys. zł.

W ramach tego samego projektu w domach mieszkańców zamontowano już 50 kotłów na biomasę. Oprócz kolektorów dla gospodarstw domowych inwestycja zakłada także montaż

Planowany termin montażu w poszczególnych miejscowościach:

01.12.2022-30.12.2022 - Bereza, Halasy, Łuniew, Manie, Pościsze
02.01.2023-31.01.2023 - Pościsze, Przychody, Koszeliki, Sitno, Wysokie, Krzewica
01.02.2023-28.02.2023 - Krzewica, Jelnica, Dolhołęka, Misie, Łukowisko
01.03.2023-31.03.2023 - Rzeczyca, Sawki, Puchacze, Rogoźnica
03.04.2023-28.04.2023 - Rogoźnica, Rogoźnica Kolonia, Kożuszki, Przytuki, Strzakły, Zasiadki, Zabce
02.05.2023-31.05.2023 - Tłuszc, Tuliów, Rogoźniczka, Rudniki, Wólka Krzymowska
01.06.2023-11.06.2023 - Łuby, Utrówka, Zaścianki, Zawadki

instalacji fotowoltaicznej na budynku GOK i biblioteki w Wysokim.

W ramce podajemy planowany harmonogram prac montażowych. Może on jednak ulec zmianie. Dokładny termin montażu pod danym adresem będzie ustalany telefonicznie przez wykonawcę bezpośrednio z mieszkańcami.

karo

Wieczornica ku pamięci Papieża Polaka



Klub seniora zaprezentował utwór „Książę Nadziei”

GINA MIĘDZYRZEC
PODL. Już po raz szósty Gminna Biblioteka Publiczna w Międzyrzeczu Podlaskim z/s w Wysokim zaprosiła na wieczornicę poświęconą pamięci św. Jana Pawła II - w tym roku dokładnie w 44. rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża, w niedzielę 16 października w świetlicy wiejskiej w Berezie.

Wieczornica odbyła się pod hasłem XXII Dnia Papieskiego „Blask Prawdy”. Przy blasku świec zebrani w świetlicy wracali pamięcią do słów i czynów świętego Jana Pawła II, śpiewali Jego ulubione pieśni, a przy ukończeniu „Barce” trzymali się za ręce. Agnieszka Filipiuk słowami wiersza Juliusza Słowackiego „Słowiański papież” przywołała



Przy blasku świec zebrani w świetlicy wracali pamięcią do słów i czynów świętego Jana Pawła II

przepowiednię wieszczą z 1848 roku o powołaniu papieża z dalekiego kraju – z Polski. Wieczornicę zamknął występ Klubu Seniora w utworze „Książę

Nadziei”. Pracownicy biblioteki przygotowali również okolicznościową wystawę książek.

karo

Budują drogę w Krzewicy



Obecnie prace odbywają się na wysokości Szkoły Podstawowej w Krzewicy

GINA MIĘDZYRZEC
PODL. Trwa przebudowa drogi powiatowej w Krzewicy. Obecnie prace odbywają się na wysokości Publicznej Szkoły Podstawowej im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Krzewicy.

Prace na odcinku o długości prawie 9,5 kilometra będą trwać aż trzy lata. Inwestycja zakłada kompleksową przebudowę nawierzchni. Łącznie z istniejącym tu chodnikiem znacznie poprawi

bezpieczeństwo w tym miejscu. Przede wszystkim poprawi komfort życia mieszkańców Krzewicy i Kożuszek.

Inwestycja kosztować będzie prawie 15 mln zł. Finansowana jest z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg (50 proc.), budżetu powiatu białskiego (25 proc.) oraz budżetu gminy Międzyrzec Podlaski (25 proc.).

karo

MDZ

Powstaną chodniki z kostki brukowej, pobocza oraz zatoki

Dokończą remont drogi

WOHYŃ: Niebawem zacznie się drugi etap remontu drogi powiatowej 1228L. Chodzi o blisko cztery kilometry zdegradowanego traktu od Wohynia do granicy z powiatem parczewskim.

Przypomnijmy, że 29 lipca ubiegłego roku oddano do użytku przebudowaną drogę powiatową nr 1228L na odcinku Radzyń Podlaski-Zbulitów-Wohyń. Remont niespełna 14 kilometrów kosztował ponad 7 milionów złotych. Te olbrzymie koszty w 70 proc. zostały pokryte z Funduszu Dróg Samorządowych.

Teraz przyszedł czas na II etap remontu tej drogi od Wohynia do granicy z powiatem parczewskim. – Celem inwestycji drogowych jest poprawa bezpieczeństwa użytkowników, zwiększenie dostępności komunikacyjnej przyległych terenów i tym samym przyspieszenie rozwoju gospodarczego oraz poprawa komfortu życia mieszkańców – mówi Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński. Wykonawcą inwestycji jest Strabag. 26 września 2022 roku przekazano firmie plac budowy. Termin rozpoczęcia robót jest w gestii wykonawcy. Termin zakończenia, zgodnie z umową, to 320 dni od daty podpisania umowy, czyli jesienią przyszłego

roku.

Drogowcy ze Strabagu przebudują drogę na odcinku Wohyń – granica powiatu. W ramach inwestycji wzmocnią nawierzchnię oraz rozłożą nowy dywanik z betonu asfaltowego na całym odcinku. Powstaną chodniki z kostki brukowej, pobocza oraz zatoki lub perony autobusowe. Każdy pas ruchu będzie mieć trzy metry szerokości. Odnowią również infrastrukturę drogi – rowy odwadniające, przepusty, oznakowanie, przejścia dla pieszych.

Droga powiatowa 1228L ma ogromne znaczenia, bo w sytuacjach awaryjnych przejmuje ruch z dróg wojewódzkich nr 814 i 815. Jest też doskonałą alternatywą dla drogi krajowej

nr 63 na odcinku Radzyń Podlaski - Wisznice. Modernizacja drogi stanie się ponadlokalnym ciągiem komunikacyjnym, który zapewni odpowiednie skomunikowanie terenów gmin Wohyń, Milanów i Radzyń Podlaski z siecią dróg krajowych.

Gmina wspólnie z powiatem przygotowuje się do kolejnych inwestycji drogowych. W toku są dwa przetargi nieograniczone. Chodzi o przebudowę drogi powiatowej nr 1255L, od drogi woj. nr 814-Branica Suchowolska na odcinku o długości 1,8 km oraz remont mostu w Lisiówce, gm. Wohyń wraz z dojazdami.

Paweł Puzio

Popłynie woda z gminnej sieci

KOMARÓWKA PODLASKA: Na realizację tego projektu mieszkańcy kilku miejscowości w gminie Komarówka Podlaska czekali od lat. W domach będą mieli wodę z gminnej sieci. Teraz korzystają z własnych ujęć wody o kiepskiej jakości.

7 października została podpisana umowa na realizację inwestycji „Budowa wodociągu w miejscowościach Przegaliny Duże, Przegaliny Małe, Brzeziny, Żelizna i Kolembrody wraz z modernizacją ujęcia wody w Komarówce Podlaskiej”. Jest to największa inwestycja w sieć wodociągowa w historii gminy Komarówka Podlaska.

Jednym z beneficjentów tego programu jest Stanisław Golan-



Stanisław Golanko
sołtys Żelizny

Jakość wody z przydomowych studni jest mierna, bo nasza wieś znajduje się na terenie bagnistym. Co tydzień musimy wymieniać brudne filtry

ko, sołtys wsi Żelizna. – Jakość wody z przydomowych studni jest mierna, bo nasza wieś znajduje się na terenie bagnistym. W moim gospodarstwie działają

dwie stacje wody. Co tydzień musimy wymieniać brudne filtry – mówi Stanisław Golanko, sołtys wsi Żelizna.

Mieszkańcy wsi Żelizna oraz innych miejscowości objętych tą inwestycją na wodociąg czekają od lat. Niektórzy z nich prowadzą duże hodowle, w których jakość wody do pojenia zwierząt ma wielkie znaczenie. W gminie Komarówka Podlaska tylko nieco ponad 50 proc. gospodarstw ma doprowadzony wodociąg.

Sytuację zmieni umowa podpisana 7 października. Jej wartość to prawie 10 mln zł. Realizacja tego olbrzymiego zadania jest możliwa dzięki wsparciu ze środków Banku Gospodarstwa Krajowego w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład. Gmina Komarówka Podlaska uzyskała z Polskiego Ładu dofinansowanie w wysokości 8 milionów 640

tysięcy zł.

Za tę olbrzymią kwotę powstanie sieć wodociągowa długości około 32 km. Bieżąca woda z wodociągu popłynie aż w 360 przyłącach, w budynkach mieszkalnych oraz użyteczności publicznej.

Są jeszcze dwa ważne aspekty tej inwestycji. Zwiększy się bezpieczeństwo przeciwpożarowe, bo wraz z siecią staną hydranty. Zwiększone zapotrzebowanie obsłużą zmodernizowana stacja ujęcia wody w Komarówce Podlaskiej.

Wykonawcą jest firma WOD-MAR Sławomir Kiewel z siedzibą w Radzynie Podlaskim. Inwestycja ma być zrealizowana w okresie dwuletnim.

Paweł Puzio

Akademie, kwiaty i lekcja angielskiego

Uczniowie Liceum im. Ziemi Podlaskiej w Komarówce Podlaskiej z okazji Dnia Edukacji Narodowej przygotowały program humorystyczny o lekcji języka angielskiego. Był to jeden z elementów obchodów Dnia Edukacji Narodowej w placówkach oświatowych w Komarówce Podlaskiej.

W Liceum poza wspomnianym występem kabaretowym, akademią, zaprezentowano



Licealiści przedstawili program kabaretowy o lekcji języka angielskiego

również program artystyczny. W Szkole Podstawowej im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego dzieci podziękowało nauczycielom oraz pracownikom tej placówki podczas uroczystej akademii. Zwyczajowo nie zbrakło życzeń, kwiatów oraz słodkich prezentów.

Paweł Puzio



W SKRÓCIE

Szkoła przyjazna wodzie

„Szkoła przyjazna wodzie” – takim tytułem może się poszczycić Szkoła Podstawowa w Komarówce Podlaskiej.

Placówka w roku szkolnym 2021/2022 realizowała program „Aktywni Błękitni – szkoła przyjazna wodzie”. Celem projektu organizowanego przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie było edukacja uczniów na temat sposobów oszczędzania

wody oraz dbałości o jej zasoby. Patronat nad akcją posiada Ministerstwo Infrastruktury, Edukacji i Nauki oraz Klimatu i Środowiska. Szkoła w Komarówce Podlaskiej za działania edukacyjne w ramach programu otrzymała tytuł „Szkoła przyjazna wodzie”. Z ramienia szkoły opiekę nad realizacją programu sprawowała Renata Łukaszuk, szkolny opiekun koła Ligi Ochrony Przyrody.

Będzie łatwiej

Gmina Komarówka Podlaska będzie realizatorem projektu mającego na celu poprawę dostępności do usług publicznych świadczonych dla osób ze szczególnymi potrzebami. Zarząd PFRON przyznał gminie grant w wysokości 100 tysięcy zł w ramach naboru „Dostępny

samorząd – granty” ogłoszonego przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020.

235 metrów nowej nawierzchni

Rusza przebudowa ulicy 3 Maja w Wohyniu. Dotychczasowa szutrowka zmieni się w ulicę o gładkiej nawierzchni z betonu asfaltowego. Koszt przebudowy to 315 tysięcy złotych. Inwestycja jest dofinansowana środkami Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Dotychczasowa nawierzchnia szutrowa sprawiała mieszkańcom sporo kłopotów.

Po przebudowie ul. 3 Maja w Wohyniu. Drogowcy położą nową nawierzchnię z betonu asfaltowego o długości 235 metrów, na podbudowie z kruszywa kamiennego. Wykonane zostaną zjazdy na posesje, pobocza gruntowe na całej długości przebudowywanej drogi.

Konkurs fotograficzny

Masz oko do zdjęć, możesz wygrać cenne nagrody.

Wójt gminy Wohyń organizuje konkurs fotograficzny na najlepsze zdjęcie dokumentujące walory przyrodnicze, architektoniczne, krajobrazowe i turystyczne gminy Wohyń. W konkursie mogą brać udział mieszkańcy gminy. Termin

dostarczenia zdjęć do Gminnego Centrum Kultury mija 18 listopada.

Organizator przewiduje cenne nagrody dla autorów trzech najlepszych zdjęć oraz za pracę o szczególnie cennych walorach artystycznych.

Zostań asystentem rodziny

Do 24 października można było aplikować na stanowisko asystenta rodziny. Nabór prowadzi Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Wohyniu. Dokumenty można składać drogą pocztową lub osobiście, w siedzibie GOPS w Wohyniu przy ulicy Średniej 26, w godzinach urzędowania tej instytucji. Kandydat do pracy na tym stanowisku musi posiadać wykształcenie

wyższe na kierunku pedagogika, psychologia, socjologia, nauki o rodzinie, praca socjalna lub wykształcenie wyższe na dowolnym kierunku uzupełnione szkoleniem z zakresu pracy z dziećmi lub rodziną.

Szczegóły naboru oraz wykaz niezbędnych dokumentów są dostępne na stronie internetowej GOPS w Wohyniu.

Pierwsze takie w regionie miejsce relaksu i ćwiczeń

Otwarty balance park Pod Dębami

W piątek został przekazany do użytkownika rekreacyjny park linowy z trampoliną ziemną przy ul. Kąpielowej w Białej Podlaskiej. W uroczystości uczestniczyli tylko inicjatorzy tej inwestycji, bialscy urzędnicy i dziennikarze, z powodu przejmującego zimna nie było dzieci dla których powstała ta inwestycja.

W miniony weekend, podczas ocieplenia, platformy na linach i trampolina były wypełnione dziećmi radośnie korzystającymi z innowacyjnych urządzeń w balance parku.

Ten oryginalny bialski projekt w ramach budżetu obywatelskiego został zgłoszony w 2021 r. przez radnych Marka Dzyra (Zjednoczona Prawica) i Marcina Izdebskiego (Koalicja Obywatelska) oraz Jakuba Radomińskiego, wiceprzewodniczącego Stowarzyszenia Orzechówek. Zyskał poparcie ponad 2,6 tys. głosujących.

Podczas pierwszej weryfikacji przez urzędników projekt został odrzucony, ponieważ w pierwotnym założeniu instalacje parku linowego miały być oparte o pnie drzew. Po odwołaniach i zmianie koncepcji park oparto o metalowe słupy obok drzew.

Instalacje wykonała i zamontowała za 584 tys. zł firma Project Outdoor Polska z Biel-



W weekend platformy parku linowego były obleżone przez dzieci

ska Białej, podobne inwestycje realizowała już na kilku konty-nentach.

- Początkowo miał być to park linowy na dużej wysokości z ograniczeniem siatkowym, gdy jednak koszty wzrosły, z projektantem wybraliśmy niższy balance park, który jest bezpieczniejszy. Teraz bawią się tu nawet dzieci osób, które wcześniej podpisały się pod protestem przeciw inwestycji, która

miała zakłócić im mir domowy. Dotąd w zadrzewionym dębami miejscu była jedna wielka kuweta dla psów – wspomina Marek Dzyr, wiceprzewodniczący Rady Miasta.

Podczas uroczystego otwarcia prezydent Michał Litwiniuk wyliczył liczne inwestycje zrealizowane w ramach siedmiu edycji budżetu obywatelskiego w mieście. Podkreślił udział w tych inicjatywach wyjątkowo

dbającego o dobrostan osiedla Stowarzyszenia Orzechówek.

Prezydent też osobiście próbował jeden z modułów parku z najmniej skomplikowanymi przeszkodami, a naczelnik jego gabinetu Wojciech Sosnowski podskakiwał na trampolinie.

- Apeluję o rozsądne użytkowanie takich miejsc w mieście. Park ma regulamin. Nikt nie zwalnia rodziców od odpowiedzialności za własne dzieci. Takie miej-

sca są nadzorowane przez straż miejską i policję. Z upływem lat zabezpieczamy je w monitoring – zapewnił wiceprezydent Maciej Buczyński. Krystyna Nowicka z Rady Osiedla zaapelowała do prezydentów o barierkę przy parku od ul. Kąpielowej, inni uczestnicy uroczystości wskazywali na potrzebę oświetlenia urządzeń i utwardzenia dojścia do nich.

Marek Pietrzela



Jakub Radomiński,
wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Orzechówek

- W przetargu została wyłoniona profesjonalna firma, która pokazała jak wygląda megawykonanie inwestycji. Urządzeń nie trzeba konserwować na zimę. Trzeba tylko upomnieć się, aby ustawiono tabliczki z zakazem wyprowadzania tutaj psów



Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej

- Jesteśmy dumni, że wspólnym wysiłkiem polepszamy stan i zasoby miejskiej infrastruktury, musimy jednak mieć świadomość współodpowiedzialności. Każda taka inwestycja oznacza dodatkowy wydatek z budżetu miasta, gdyż trzeba dbać o nowe obiekty i je sprzątać. Rosną koszty utrzymania i eksploatacji, powiększają się zatem wydatki bieżące miasta

Park balance Pod Dębami

Park linowy składa się z trzech modułów zawierających od 3 do 7 platform z 3, 7 lub 11 przeszkodami. Zestaw trampolin ma 9 trójkątnych stanowisk na sprężynach. Ponadto park balance wyposażono w 8 ławek parkowych, 4 stojaki na rowery i 4 kosze na śmieci, a także barierki chodnikowe.

Dom Seniora w Konstantynowie już tętni życiem

GMINA KONSTANTYNÓW: Oficjalnie przekazano do użytkowania wyremontowany i doposażony budynek po byłym przedszkolu na potrzeby Klubu Seniora. - Cieszę się. Czas jest wypełniony przez cały dzień - mówi jedna z senierek.

Klub Seniora rozpoczął prace już w lutym, ale korzystano wtedy z sal Gminnego Centrum Kultury. Teraz seniorzy mają już swoje miejsce w nowo wyremontowanym budynku. Spełnia wszystkie wymogi pod kątem funkcjonowania tego typu placówki. Powstał z udziałem funduszy zewnętrznych. Koszt ogólny to ponad 2,3 mln zł, z czego 1,9 mln zł to dofinansowanie unijne.

Miło spędzony czas

- Środki pozwalają na szereg zadań, klub będzie funkcjonował do końca października 2023 r. Cieszę się, że ten budynek zaczął żyć, a grupa seniorów miło spędza czas, z uśmiechem na ustach - mówi Romuald Murawski, wójt gminy Konstantynów. W sumie w klubie obecnie jest 30 osób - 20 kobiet oraz 10 mężczyzn. Uczestniczą w zajęciach każdego dnia. Zajęć jest sporo. Realizowane są zajęcia komputerowe, rękodzielnicze, artystyczne, taneczne, warsztaty kulinarne, prozdrowotne. Członkowie mogą korzystać z usług psychologa, fizjoterapeuty i radcy prawnego.

- Mogą rozwijać swoje zdolności jak też uczyć się zupełnie nowych rzeczy. Nie każdy senior był przygotowany do obsługi komputera, a tego mogą się u nas nauczyć. Wielu z nich rozwija swoje zdolności artystycz-



Koszt ogólny inwestycji to ponad 2,3 mln zł, z czego 1,9 mln zł to dofinansowanie unijne

ne - mówi Agnieszka Kasperuk, kierownik Klubu Seniora w Konstantynowie.

Wyjazdy, wycieczki, kino

W ramach zajęć organizowane były wyjazdy. Seniorzy zwiedzili różne miejscowości, np. Augustów. Planowane są wyjazdy do Krakowa, Wieliczki,

Oświęcimia, a także do Gdańska, Gdyni i Sopotu

- Organizujemy wyjazdy do kina, teatru, czy muzeum. Jest szereg zajęć w których mogą się realizować - dodaje kierowniczka klubu. Danuta Wereszko, seniorka uczęszcza na wszystkie zajęcia w klubie. - Jest bardzo fajnie, robimy różne rzeczy. Majsterkujemy,



Danuta Wereszko, seniorka

- Takie kluby są potrzebne. Dla ludzi samotnych i starszych to odskocznia od życia



Agnieszka Kasperuk,
kierownik Klubu Seniora w Konstantynowie

- Seniorzy mogą rozwijać swoje zdolności, jak też uczyć się zupełnie nowych rzeczy



Romuald Murawski,
wójt gminy Konstantynów

- Cieszę się, że ten budynek zaczął żyć, a grupa seniorów miło spędza czas

ostatnio zrobiliśmy aniołka na choinkę. Będą też bombki choinkowe. Zajęcia są miłe, jesteśmy zadowoleni - mówi. Według niej takie kluby są potrzebne. - Dla ludzi samotnych i starszych to odskocznia od

życia. Czas jest wypełniony przez cały dzień. Bo trzeba się wybrać, przygotować, pomyśleć co zrobić - podkreśla.

Maciej Maciejuk

Remiza w Łomazach spełnieniem marzeń strażaków

GMINA ŁOMAZY:

Oficjalnie oddano do użytku wyremontowany i przebudowany budynek Ochotniczej Straży Pożarnej w Łomazach. - Każda nowa inwestycja w bezpieczeństwo mieszkańców jest pewnego rodzaju dumą - mówi prezes łomaskiej OSP

Budynek OSP powstał w 1978 r. w czynie społecznym wybudowany przez miejscowych strażaków oraz mieszkańców gminy Łomazy. Po 44 latach został przebudowany i wyremontowany. Nad kotłownią zostało wybudowane piętro, połączono dwa budynki, powstały nowe sanitariaty, sala, a całość ocieplono. W budynku znajduje się również winda dla osób z niepełnosprawnością. Inwestycja kosztowała ok. 1,5 mln zł, a dofinansowanie pochodziło z rządowego programu Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Nie tylko strażacy

Remiza jest najczęściej użytkowanym obiektem w gminie. Tutaj siedzibę ma OSP w Łomazach, ale również odbywały się próby orkiestry dętej. Na swoją

działalność znalazło tutaj swoje miejsce łomaskie stowarzyszenie rozwoju. - W tym miejscu również są zebrania wiejskie. W końcu będą mogli mieć swoje zajęcia członkowie klubu seniora. Przez ostatnie lata z powodu barier architektonicznych oraz braku miejsca, spotkania odbywały się w innych miejscach w gminie - mówi Jerzy Czyżewski, wójt gminy Łomazy.

Wybitna jednostka

OSP w Łomazach jest jedną z najlepiej wyposażonych jednostek w gminie. - Jako jedyna znajduje się w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym. W ostatnich pięciu latach jednostka została wyposażona w dwa nowe samochody - średni i lekki. Do pełni szczęścia strażaków, należałoby w przyszłości wymienić wóz ciężki. Będziemy się starali pozyskać dofinansowanie na wymianę takiego samochodu - dodaje wójt.

Usprawnione działania

Strażacy otrzymali również nowe bramy garażowe o napędzie elektrycznym. - To usprawniło nasze działania, otwieramy bramę zdalnie. Strażak nie musi wychodzić i otwierać i zamykać bramy. Zamontowany został też wyciąg



Na otwarciu pojawili się goście - poseł Dariusz Stefaniuk, prezes Komendy Miejskiej PSP w Białej Podlaskiej, czy radni



Grzegorz Tereszczuk,

prezes OSP w Łomazach

W remizie dobrze się pracuje, strażacy mogą skorzystać np. z prysznica, żeby nie wnosić szkodliwych substancji do swoich domów

Inwestycja kosztowała ok. 1,5 mln zł, a dofinansowanie pochodziło z rządowego programu Funduszu Inwestycji Lokalnych.

W jednostce OSP Łomazy obecnie jest 116 członków, działają dwie młodzieżowe drużyny pożarnicze.

spalin. Jest więcej miejsca na sprzęt, który jest rzadziej używany - mówi Grzegorz Tereszczuk, prezes OSP w Łomazach. Dodaje, że każda nowa inwestycja w bezpieczeństwo mieszkańców jest pewnego rodzaju dumą.

- Tutaj dobrze się pracuje, strażacy mogą skorzystać np. z prysznica, żeby nie wnosić szkodliwych substancji do swoich domów - mówi.

Maciej Maciejuk

Następne oszustwo przy sprzedaży internetowej. Mężczyzna stracił pieniądze

Międzyrzec Podlaski:

Niemal 1,5 tys. zł stracił mężczyzna, który chciał sprzedać siłownik przez internet. Zamiast tego został oszukany.

We wtorek (18 października) do policjantów zgłosił się 38-letni mieszkaniec gminy Międzyrzec Podlaski, który padł ofiarą oszustów.

- Na jednym portalu ogłoszeniowych pokrzywdzony wystawił do sprzedaży przedmiot, którym „zainteresował” się potencjalny nabywca. W trakcie korespondencji pytał, czy pokrzywdzony wysłał paczkę, jeżeli ona zapłaci

za nią przelewem. Prosił też 38-latkę o dane karty płatniczej. Po tym wysłał link do strony łudząco podobnej do strony firmy kurierskiej - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Pokrzywdzony wpisał swoje dane, będąc przekonany, że dzięki temu odbierze należną mu gotówkę. Kilukrotnie dostał informacje, że musi je wprowadzić ponownie, a w rzeczywistości autoryzował kolejne transakcje wykonane ze swojego konta. Mężczyzna stracił niemal 1,5 tys. zł. Policjanci wyjaśniają okoliczności i poszukują sprawcy.

Joanna Niecko

AUTOPROMOCJA

W NASZE PORTALE

bialasiedzieje.pl

miedzyrzec.24wspolnota.pl

Młodzież mogła porozmawiać z potencjalnym pracodawcą

BIAŁA PODLASKA: Aż 73 wystawców wzięło udział w tegorocznych targach pracy - Można było porozmawiać, spotkać znajomych, a niektórzy umawiali się na dalsze spotkania i bardziej konkretne kontakty - mówi organizator wydarzenia.

Wydarzenie miało miejsce 21 października w Hali Sportowej Akademii Białskiej Nauk Stosowanych im. Jana Pawła II.

To już 11 odsłona Targów Pracy organizowanych przez Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży OHP w Białej Podlaskiej. Przedsięwzięcie było ukierunkowane na zapoznanie z potrzebami i możliwościami lokalnego rynku pracy oraz wymianę doświadczeń. Targi były okazją do bezpośredniego kontaktu osób zainteresowanych z przedstawicielami stanowisk wystawienniczych.

Aż 73 wystawców wzięło udział w tegorocznych targach pracy

- Firmy, które były na targach, mówiły, że to dobry pomysł. Można było porozmawiać, spotkać znajomych i nawet nie-



Można było spotkać się z potencjalnymi pracodawcami i porozmawiać na temat ewentualnej pracy

którzy umawiali się na dalsze spotkania i bardziej konkretne kontakty. Na targach były bardzo duże firmy, ale też małe i jednoosobowe. - To spektrum życia gospodarczego na naszym terenie - mówi Ewa Koziara, dyrektor CEiPM OHP.

Małe i duże

Na targach pojawiła się m.in. firma Pronar. To przedsiębiorstwo założone przed niemal 30 laty w miejscowości Narew. Jest liderem w produkcji i sprzedaży

maszyn i urządzeń dla rolnictwa, usług komunalnych oraz branży transportowej z blisko 50-procentowym udziałem w polskim rynku oraz liczącym się w świecie producentem kół do maszyn rolniczych i komunalnych, elementów pneumatyki i hydrauliki siłowej, osi do przyczep, a także profili stalowych i elementów z tworzyw sztucznych.

- Firma zatrudnia ponad 3 tys. pracowników. Można powiedzieć, że obecność tej firmy, która organizuje życie gospodarcze, jest zaprzeczeniem, że się pew-

nych rzeczy nie da. To firma, która inwestuje w swoich pracowników i płaci zadowalające pobory. Ci, którzy tam pracują, są zadowoleni, nie mają marzeń, aby szukać szczęścia za granicą - dodaje dyrektor.

Młodzież zainteresowana

Poza tym pojawiły się takie firmy jak: Wierzejki, Wipasz, Wiking, firmy zrzeszone w Białoskopodlaskiej Izbie Gospodarczej oraz Związku Przedsiębiorców i Pracodawców „Podlasie”.



Ewa Koziara,

dyrektor Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży OHP w Białej Podlaskiej

Młodzież pojawiła się na targach, by spotkać się z potencjalnymi pracodawcami

73 wystawców wzięło udział w tegorocznych targach pracy

Młodzież pojawiła się na targach, by spotkać się z potencjalnymi pracodawcami.

- Niewątpliwie wykazywała zainteresowanie. Ci, którzy byli z ostatnich klas szkół ponadpodstawowych, wiedzą, co będą robić, gdzie w przyszłości będą mogli aplikować. Pracodawcy wystawiali swoje oferty pracy, ale również Powiatowy Urząd Pracy przygotował sporo ofert pracy - dodaje Koziara.

Biznes i nauka

W tym roku motywem przewodnim targów było „Innowacyjność firm - współpraca biznesu i nauki”. Targi Patronatem Honorowym objął Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców Adam Abramowicz.

- Dziękuję Panu Rzecznikowi, że poświęcił dla nas cały dzień. Miał dwa wykłady na temat Dziesiątki Rzecznika i problemów przedsiębiorców, odwiedził wszystkich wystawców, Biuro Rzecznika miało swoje stanowisko wystawiennicze a pan Marek Woch dyrektor Biura wykład na temat kształcenia zawodowego - podkreśla Koziara.

Organizatorem Targów było CEiPM OHP Lubelska Wojewódzka Komenda OHP, a współorganizatorami Akademia Białska Nauk Stosowanych i Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk



W SKRÓCIE

Władza ustali
wysokość podatków

MIĘDZYRZEC PODL.

W najbliższy czwartek 27 października o godz. 15 radni miasta Międzyrzec Podlaski spotkają się na sesji, by zagłosować m.in. nad stawkami podatków na przyszły 2023 rok. Rada gminy ustala wysokość zobowiązań mieszkańców z tytułu podatku od nieruchomości, od środków transportu, a także tzw. rolnego oraz leśnego. Samorządowcy ustalą także wysokość opłaty targowej. Radni pochylić się także nad projektem uchwały dotyczącej współpracy miasta z organizacjami pozarządowymi. Radni dokonają także oceny imprez kulturalnych i sportowych w sezonie letnim oraz stanu przygotowania do tego typu imprez z nadchodzącym zimowym sezonem. Podczas sesji dowiemy się także, komu rada postanowiła przyznać tytuł „Zasłużonego dla Miasta Międzyrzec Podlaski”.

Sesja gminna

GMINA MIĘDZYRZEC

PODL. 28 października o godz. 14 rozpocznie się sesja Rady Gminy Międzyrzec Podlaski. W planach jest m.in. podjęcie uchwał w sprawie nadania Honorowego Obywatelstwa Gminy Międzyrzec Podlaski oraz tytułu „Zasłużony dla Gminy Międzyrzec Podlaski”. Radni pochylić się także nad wysokością stawek nagród i dodatków dla nauczycieli oraz zdecydować, czy sprzedać nieruchomości w Koszelikach, a także czy przejąć od Skarbu Państwa fragment drogi S1.

Zajęcia plastyczne
dla dzieci

MIĘDZYRZEC PODL.

Międzyrzeczki MOK startuje z zajęciami plastycznymi skierowanymi do dzieci w wieku 6-12 lat. Zajęcia odbywają się we wtorki i czwartki w godz. 16.30-18 w Galerii ES przy ul. Warszawskiej 37. Prowadzi je Hanna Szczygielska-Telega. W grupie są jeszcze wolne miejsca. By się zapisać, wystarczy zadzwonić lub po prostu odwiedzić Galerię ES we wtorek lub czwartek.

Bezpłatna nauka
gry na gitarze

GMINA DRELÓW

Ruszyły zapisy na zajęcia nauki gry na gitarze akustycznej dla dzieci i młodzieży od lat 10 organizowane przez Gminne Centrum Kultury w Drelowie. Lekcje rozpoczyna się po skompletowaniu grupy, wtedy uzgodnione zostaną także godziny spotkań. Zajęcia są bezpłatne, jedynym warunkiem uczestnictwa jest posiadanie własnego instrumentu. Zapisy i informacje w placówce oraz pod numerem 502 992 757. Liczba miejsc jest ograniczona.

karo

5 spektakli na 4 scenach gminy Międzyrzec Podlaski

Seniorzy sprawdzili się jako aktorzy



Na scenie w Zaściankach wystąpili: Wiktoria Ewa Nasiłowska, Eugenia Cap, Urszula Flis, Salwina Samociuk, Przemysław Skopiński, Bernadeta Przygodzka, Antonina Jóźwik, Nikola Jóźwik, Daniel Świąder, a na akordeonie zagrał Aleksander Szmidt



Na deskach teatralnych w Rzeczy wystąpili: Barbara Wachulik, Henryk Przychodźki, Elżbieta Zieńczuk, Anna Wolińska, Jan Woliński, Albin Lampaszek, Tadeusz Woliński, Jadwiga Wolińska, Czesław Stefaniuk. W role dziewcząt wcieliły się: Czesława Demczuk, Teresa Kurowska, Helena Paluszkiwicz, Ewa Głozńska, Krystyna Stefaniuk, Emilia Dołęga. Rolę narratora pełniła Stefania Polikarczuk

GMINA MIĘDZYRZEC

PODL. Kluby seniora działające na terenie gminy Międzyrzec Podlaski przygotowały niezwykle spektakle. Publiczność mogła je obejrzeć podczas I Wieczorów Teatralnych w Zaściankach, Berezie, Rzeczy i Tłuścę.

Wszystko za sprawą realizowanego przez Międzyrzeczką Spółdzielnię Socjalną „Razem” projektu „Wspólnie tworzymy kluby seniora”. Spółdzielnia przy współpracy z gminą pozyskała prawie 5 mln zł dofinansowania. Pieniądze zostały przeznaczone na stworzenie klubów seniora w Kozuszkach, Tłuścę i Berezie oraz rozwój klubów w Koszelikach, Rzeczy i Zaściankach. W miejscach tych 150 osób z terenu gminy ma możliwość uczestniczyć w różnego typu zajęciach, poradach, warsztatach, wycieczkach i spotkaniach integracyjnych. Dzięki dofinansowaniu było też możliwe wyremontowanie budynków w Berezie i Zaściankach oraz zakup wyposażenia dla wszystkich klubów.

Seniorzy uczestniczący w zajęciach przygotowali tydzień wieczorów teatralnych. Przygotowali 5 spektakli oraz jeden krótki film - bajkę. Przygotowania oraz próby trwały kilka tygodni. Co warto podkreślić, scenariusze, dialogi oraz scenografia powstały z pełnym zaangażowa-

niem klubowiczów, uczestników zajęć teatralno-muzycznych, plastycznych i warsztatów krawieckich.

Inauguracja
w Zaściankach

Oficjalna inauguracja I Wieczorów Teatralnych odbyła się 14 października w Zaściankach. Tamtejszy Klub Seniora zaprezentował spektakl pn. „Letnicy na wsi” pełen zabawnych dialogów. To prawdziwa historia obrazująca kontrasty między wsią a miastem.

Na scenie w Zaściankach wystąpili: Wiktoria Ewa Nasiłowska, Eugenia Cap, Urszula Flis, Salwina Samociuk, Przemysław Skopiński, Bernadeta Przygodzka, Antonina Jóźwik, Nikola Jóźwik, Daniel Świąder, a na akordeonie zagrał Aleksander Szmidt.

Spektakl klubu seniora w Zaściankach poprzedziła multimedialna premiera filmu - bajki pn. „Nasza wersja Jasia i Małgosi” w wykonaniu członków klubu seniora w Koszelikach. W bajce udział wzięli: Aniela Potocka, Marcel Duda, Maria Panasiuk, Ewa Kuźmiuk, Zofia Samociuk, Łucja Potocka, zespół Koszelinki.

Wesela z lat 50.

Grupa teatralna z Berezy 15 października zaprosiła gości na wesele w stylu szalonych lat 50. To było wesele pełne śpiewów, radości i tradycyjnych obrzędów. Scenariusz powstał

już w 2004 roku. Pomysłodawczynią i pierwszą scenarzystką była Zofia Byczyk, mieszkanka Berezy.

Sobotni spektakl reżyserował Klub Seniora Bereza pod kierunkiem Daniela Świądry oraz grupa teatralna w składzie: Teresa Sawczuk, Teresa Nikończuk, Ryszard Matejuk, Zofia Tarasiuk, Daniel Świąder, Irena Pawlikowska, Krzysztof Mikołajczuk, Danuta Zieniuk, Joanna Bartoszek, Małgorzata Matejuk, Zofia Tarasiuk, Barbara Tchórznińska, Teresa Wolińska, Teresa Zofia Byczyk. Aktorzy przypomnieli zebranej licznie publiczności obrzędy weselne z dawnych lat: zmwiny, błogosławieństwo rodziców, powitanie państwa młodych chlebem i solą oraz ucztę weselną.

Artystom towarzyszył zespół muzyczny w składzie: Franciszek Sawczuk – skrzypce, Jan Wilczyński – akordeon, Krzysztof Mikołajczuk – saksofon, Józef Leszczuk – bęben.

„Wieczorki” w Rzeczy

Budynek świetlicy wiejskiej w Rzeczy w niedzielne popołudnie 16 października zamienił się w salę widowiskową za sprawą spektaklu pt. „Wieczorki” przygotowanego przez członków Klubu Seniora w Rzeczy. Za scenariusz i reżyserię wydarzenia odpowiadały Bożena Wawryniuk i Halina Przychodźka.

Przedstawienie odtwarzało historię tradycyjnych spotkań wieczornych, które odbywały



W spektaklu w wykonaniu Klubu Seniora w Rerie wystąpili: Teresa Sawczuk, Teresa Nikończuk, Ryszard Matejuk, Zofia Tarasiuk, Daniel Świąder, Irena Pawlikowska, Krzysztof Mikołajczuk, Danuta Zieniuk, Joanna Bartoszek, Małgorzata Matejuk, Zofia Tarasiuk, Barbara Tchórznińska, Teresa Wolińska, Teresa Zofia Byczyk



W spektaklu pt. „Dlaczego Kozuski?” udział wzięli: Teresa Kokoszkiewicz, Zofia Siłuszyk, Henryka Mieścicka, Danuta Jaszczuk, Bogusław Łukasiewicz, Daniel Świąder, Magda Korolczuk, Zofia Trochimiak, Jadwiga Łukasiewicz, Amelia Kokoszkiewicz, Izabela Siłuszczyk

się późną jesienią w wioskach na terenie Międzyrzeczy, a związane były między innymi ze świętem św. Andrzeja. Seniorzy, powracając do czasów młodości, tańcem, śpiewem, muzyką i wspaniałymi kreacjami aktorskimi, bawili licznie zgromadzoną publiczność.

Na deskach teatralnych wystąpili: Barbara Wachulik, Henryk Przychodźki, Elżbieta Zieńczuk, Anna Wolińska, Jan Woliński, Albin Lampaszek, Tadeusz Woliński, Jadwiga Wolińska, Czesław Stefaniuk. W role dziewcząt wcieliły się: Czesława Demczuk, Teresa Kurowska, Helena Paluszkiwicz, Ewa Głozńska, Krystyna Stefaniuk, Emilia Dołęga. Rolę narratora pełniła Stefania Polikarczuk.

Dwa spektakle na finał

Ostatnie dwa spektakle publiczność miała okazję obejrzeć w piątek 21 października w Tłuścę. Tam odbyło się także oficjalne podsumowanie projektu.

Klub Seniora z Kozuszek w przygotowanym przez siebie

spektaklu próbował odpowiedzieć na pytanie „Dlaczego Kozuski?”. Inscenizacja nawiązywała do historii grupy etnokułturowej Bojarów międzyrzeczskich. Dialogi pełne gwarowych zwrotów, w treści pytania o sens przystosowania.

W spektaklu wystąpili: Teresa Kokoszkiewicz, Zofia Siłuszyk, Henryka Mieścicka, Danuta Jaszczuk, Bogusław Łukasiewicz, Daniel Świąder, Magda Korolczuk, Zofia Trochimiak, Jadwiga Łukasiewicz, Amelia Kokoszkiewicz, Izabela Siłuszczyk.

Członkowie Klubu Seniora z Tłuścę wystąpili w spektaklu „Przystanek na trasie Moskwa - Berlin - gdzie glina zmienia się w złoto”. To historia przemiany pełna niespodziewanych zwrotów akcji. W spektaklu udział wzięli: Bożena Leszczuk, Elżbieta Makaruk, Danuta Gruszczyńska, Maria Bogucka, Zofia Najranowska, Marzena Trochownicz, Halina Łaziuk, Joanna Grochowska, Magda Żurawska, Józef Leszczuk, Daniel Świąder, Jadwiga Nieroda i Krystyna Baj.

karo

MDZ